

# LITANIA-OMÓWIENIE

## ROZWAŻANIA O MIŁOSIERDZIU BOŻYM NA TLE LITANII

KS. DR MICHAŁ SOPOĆKO

PALLOTTINUM

POZNAŃ  
1949

**Egzemplarz Recenzyjny**

Nihil obstat

Poznań, dnia 28. lipca 1949 r.

(-) **Ks. Dr Antoni Prumbs**

cenzor

Imprimatur

Poznań, dnia 30 lipca 1949 r.

**Ks. Fr. Marlewski.**

Wikariusz Generalny

L. S. **Ks. Haendschke**

Kanclerz Kurii

Nakład 10.200 egz. Arkuszy druku 13 <sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Zezwolenie na zużycie papieru nr 4885. Papier formatu 61. x 86 cm, 80 gm, kl. V, druk, sat. Druk ukończona 20. 8. 49 r.

Druk. Pallottinum – Poznań  
K-1661

**PRZEDMOWA**

„Nie tailem Miłosierdzia Twego i prawdy Twojej przed zgromadzeniem wielkim” (PS. 39, 11).

Miłosierdzie Boże jest tajemnicą, której rozumem samym dokładnie zgłębić nie można. Wprawdzie rozum mówi, że Bóg jest miłosierny, ale nie jest w stanie wskazać, jak daleko sięga Miłosierdzie Jego. Naukę o Miłosierdziu Bożym czerpiemy z objawienia, które nam głównie podał Jezus Chrystus. O Nim to mówi Psalmista: „*Nie tailem Miłosierdzia Twego i Prawdy Twojej przed zgromadzeniem wielkim.*”.

Nie zataił Zbawiciel Miłosierdzia Bożego, ale je ujawnił w tajemnicy Wcielenia, w życiu swoim ukrytym i publicznym, rozwinął obszernie w nauce, a głównie obrazowo przedstawił w tajemnicy Odkupienia, umierając na krzyżu za grzechy całego świata. Wszystkie cztery ewangelie, a przede wszystkim ewangelia według św. Łukasza, jest nauką o nieskończonym Miłosierdziu Bożym.

Działanie Jezusa na ziemi w czasie Jego pobytu na ziemi było tylko początkiem Miłosierdzia, które trwa i działa nadal w Kościele: zamiast Palestyny rozlewa się ono dzisiaj na cały świat, zamiast na rzesze galilejskie – na całą ludzkość. Wszystkie łaski sakramentów św. i sakramentaliów, odpusty i charyzmaty, dary i owoce Ducha Świętego są nieprzerwanym łańcuchem Miłosierdzia, spływającego w Kościele na wiernych.

Kościół w swoich modlitwach wysławia Miłosierdzie Boże, a wyróżnia je spośród innych przymiotów Boga jako najwyższą doskonałość odnośną (np. kolekta na 10 niedzielę po Ziel. Św.), czyni to jednak okazyjnie niejako i przygodnie. Toteż nie tylko ogół wiernych nic albo mało co o tej czci słyszy, ale nawet kapłani i miłośnicy liturgii nie zwracają na to uwagi. Temu brakowi pragnie zaradzić nam Chrystus.

W czasach ostatnich spotkamy objawienia prywatne, w których Zbawiciel pobudza dusze wybrane do Miłosierdzia Bożego. Takie objawienie otrzymała S. Benigna Konsolata (Wizytka – 1916 r.) we Włoszech, S. Józefa Menendez (Sacré Coeur – 1923) we Francji i wreszcie S. Faustyna Kowalska (SS. Matki Boskiej Miłosierdzia – 1938 r.) w Polsce. Gdy tamte dwie otrzymały ogólne pouczenia, S. Faustynie Zbawiciel podał formę tego kultu.

Pan Jezus polecił Siostrze Faustynie: 1) namalować obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela takim, jakim Go oglądała w widzeniach; 2) zabiegać o ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w I niedzielę po Wielkanocy; 3) powołać grono ludzi do szerzenia tego kultu po całym świecie, oraz 4) podał formę kultu prywatnego w postaci nowenny, koronki i poszczególnych wezwań, z których została ułożona litania do Miłosierdzia Bożego, znana i odmawiana już prawie po całym świecie.

Wezwanie litanii do Miłosierdzia Bożego będą dla nas tematem do rozważań niniejszych. Przystępujemy do nich z głęboką wiarą w obecność Najmiłosierniejszego Ojca, gdziekolwiek jesteśmy, ze szczególną pokorą, żalem

i w duchu pokuty za przewinienia oraz z bezgraniczną ufnością ku Temu, który powiedział: „*Ufajcie, jam zwyciężył świat*” (Jan 16,33).

Rozważania nasze skierowujemy do celów praktycznych, a przede wszystkim do naśladowania i uwielbiania Miłosierdzia Bożego oraz do gorliwego szerzenia tego kultu wśród innych. „*Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz niebieski miłosierny jest*” – powiedział Zbawiciel, rozkazując niedwuznacznie, byśmy uczynki miłosierne spełniali, od czego uzależnia nasze zbawienie: „*Pójdźcie, błogosławieni... albowiem coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili*” (Mat. 25, 34-45). Po każdym tedy rozważaniu postanówmy konkretnie wyświadczyć taki lub inny uczynek miłosierny względem duszy lub ciała bliźnich, a te uczynki, obok modlitwy, będą najlepszym uwielbieniem Miłosierdzia Bożego.

Wreszcie postępujemy codziennie tak jak Chrystus, który „*nie taił Miłosierdzia Bożego i prawdy Bożej przed zgromadzeniem wielkim*”, lecz je ujawnił w swoim życiu ukrytym i publicznym, w swojej nauce, męce i śmierci. Nam również nie wolno taić łask miłosiernych, lecz mamy promieniować nimi na zewnątrz, mówić o nich wszystkim i wszędzie, zgodnie z tym, co powiedział Psalmista: „*Niechaj i teraz mówią, którzy się boją Pana, że na wieki Miłosierdzie Jego*” (Ps. 117, 4).

Słowo „*litania*” w języku greckim znaczy błaganie. W języku polskim, jak i w innych językach, przez ten wyraz rozumiemy teraz długą modlitwę, z krótkim, powtarzającym się wciąż refrenem, czyli inwokacją, w której wierni, ożywiając w sobie akty cnót teologicznych, błagają Boga o miłosierdzie, a Maryję Pannę i Wszystkich Świętych o wstawiennictwo. Litanie sięga początków Kościoła; zwłaszcza odmawiano litanie w kresach nieszczęść publicznych, jak morowego powietrza, wojny, niewoli, trzęsienia ziemi. Spośród wielu litanii, pozwala Kościół litanii (do Wszystkich Świętych, do Imienia Jezus, do Serca P. Jezusa, do Najśc. Maryi Panny i św. Józefa) odmawiać publicznie, a wszystkie inne tylko prywatnie. Do publicznych – można zaliczyć PS. 135 z refrenem: „*bo na wieki Miłosierdzie Jego*”. Litanie do Miłosierdzia Bożego przeznaczona jest na razie do prywatnego odmawiania; powstała ona w przededniu ostatniej wojny światowej, kiedy naród nasz znalazł się w największym ucisku i pokładał jedynie ufność w nieskończonym Miłosierdziu Bożym. Dziś zna ją już prawie cały świat, który powoli zaczyna rozumieć, iż ludzkość „*nie znajdzie uspokojenia, dopóki się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Bożego*”, jak to Pan Jezus objawił przez Siostrę Faustynę.

**LITANIA O MIŁOSIERDZIU BOŻYM**  
**(Do prywatnego odmawiania)**

Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.  
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.  
Ojczy z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.  
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.  
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.  
Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.  
Miłosierdzie Boże, najwyższy przymiocie Stwórcy,

U f a m y T o b i e ! \*)

Miłosierdzie Boże, najwyższa doskonałości Odkupiciela,  
Miłosierdzie Boże, niezgłębiona miłości Uświęciciela,  
Miłosierdzie Boże, niepojęta tajemnico Trójcy Świętej,  
Miłosierdzie Boże, wyrazie największej potęgi Jego,  
Miłosierdzie Boże, w stworzeniu duchów niebieskich,  
Miłosierdzie Boże, powołujące nas z nicości do bytu,  
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały,  
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym,  
Miłosierdzie Boże, chroniące nas przed zasłużonymi karami,  
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z nędzy grzechu,  
Miłosierdzie Boże, usprawiedliwiające nas w Słowie Wcielonym,  
Miłosierdzie Boże, wypływające z ran Chrystusowych,  
Miłosierdzie Boże, tryskające z Najświętszego Serca Jezusowego,  
Miłosierdzie Boże, dające nam Najśw. Maryję Pannę za Matkę Miłosierdzia,  
Miłosierdzie Boże, w objawieniu tajemnic Bożych,  
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła powszechnego,  
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu sakramentów świętych,  
Miłosierdzie Boże, przede wszystkim w sakramencie chrztu i pokuty,  
Miłosierdzie Boże, w sakramencie ołtarza i kapłaństwa,  
Miłosierdzie Boże, w powoływaniu nas do wiary świętej,  
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników,

Miłosierdzie Boże, w uświęceniu sprawiedliwych,  
Miłosierdzie Boże, w udoskonaleniu świątobliwych,  
Miłosierdzie Boże, zdroju chorych i cierpiących,  
Miłosierdzie Boże, ukojenie serc udręczonych,  
Miłosierdzie Boże, nadziejo dusz zrozpaczonych,  
Miłosierdzie Boże, towarzyszące wszystkim ludziom zawsze i wszędzie,  
Miłosierdzie Boże, uprzedzające nas łaskami,

\*) Słowa te powtarzamy po każdym wezwaniu

Miłosierdzie Boże, pokoju konających,  
Miłosierdzie Boże, rozkoszy niebiańska zbawionych,  
Miłosierdzie Boże, ochłodo i ulgo dusz czyścicowych,  
Miłosierdzie Boże, korono wszystkich świętych,  
Miłosierdzie Boże, niewyczerpane źródło cudów,  
Baranku Boży, któryś okazał największe miłosierdzie w odkupieniu świata na krzyżu, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który się miłosiernie ofiarujesz za nas w każdej Mszy św.,  
wysłuchaj nas, Panie.  
Baranku Boży, który z nieprzebranego miłosierdzia gładzisz grzechy nasze,  
zmiłuj się nad nami.  
Kyrie, elejson. Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

V. Miłosierdzie Boże ponad wszystkie dzieła Jego (Ps. 144, 9).

R. Przeto Miłosierdzie Pańskie na wieki wychwalać będziemy (Ps. 88, 2).

### M ó d l m y s i ę :

Boże, w którym Miłosierdzie jest niezgłębione, a skarby litości nieprzebrane,  
wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas ufność w Miłosierdzie Swoje, byśmy  
nigdy w największych trudnościach nie poddawali się rozpacz, lecz zawsze  
ufnie zgadzali się z wolą Twoją, która jest samym miłosierdziem. Przez Pana  
naszego Jezusa Chrystusa – Króla Miłosierdzia, który z Tobą i Duchem Św.  
okazuje nam Miłosierdzie teraz i na wieki.

Amen.

## 1. 1. Poznajmy Boga w Najmiłosierniejszym Zbawicielu.

*„A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedyne, prawdziwego Boga, i Tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa” (Jan 17,3)*

a) a) Boga można poznać rozumem na podstawie obserwacji przyrody. Po grzechu pierworodnym rozum niedoskonale i z trudem poznaje prawdę, a szczególnie prawdę najwyższą – Boga. Toteż Bóg stał się człowiekiem, aby dać się łatwiej ludziom poznać. W osobie Jezusa Chrystusa objawia się ludziom sam Bóg; ujawniają się w Nim wszystkie doskonałości Boże: *„Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca. Jakże ty mówisz: pokaż nam Ojca? Nie wierzycie, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które ja wam mówię, nie od samego siebie mówię; lecz Ojciec, który we mnie mieszka, On czyni uczynki. Nie wierzycie, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Choćby dla samych uczynków wierzcie”* (Jan 14,9-11). Tak więc Chrystus Pan w nauce i w swoim całym życiu, a szczególnie w męce, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu daje nam pogładowe lekcje o Bogu i Jego doskonałościach.

Ludzie dlatego nie poznają Boga, że nie znają Chrystusa. *„Boga nikt nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, On opowiedział”* (Jan, 1, 18).

Chrystus Pan z krwi był człowiekiem – potomkiem Dawida, ale z ducha był Bogiem. Wszystko, co przyniósł i dał ludzkości, było odwieczną potrzebą i wszystko to ma wartość odwieczną. Nie patrzmy na jego ubiór i tryb życia, które nosiło cechy judaizmu i galileizmu, ale zwracajmy uwagę na to, co ma w Nim i dla nas wieczne znaczenie i czym obdarzył ludzkość: objawił nam nieskończone doskonałości Boże, a przez to umożliwił poznanie, ukochanie Boga i uczynił nas braćmi swymi oraz przybranymi dziećmi Boga.

Ciebie, Jezu, pożądam, Ciebie szukam, ciebie chcę poznać, bo w Tobie poznam Ojca niebieskiego. Przyjdź do mnie i racz mnie oświecić. Ufam, że obraz Twój świecić mi będzie, że Twe oblicze rozjaśni ciemności duszy mojej, a Twoje promieniujące Serce rozgrzeje me zimne serce i zapali ogniem miłości Boga. Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!

b) b) *„A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie...”* Poznanie Boga jest żywotem wiecznym lub po prostu życiem. Dlatego czytamy często, że żywot wieczny już tu posiadamy: *„Kto spożywa Ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny”* (Jan 6,55). Jan Apostoł w liście swoim powiada: *„Dał nam Bóg żywot wieczny, a ten żywot jest w Synu Jego. Kto ma Syna, ma żywot, kto nie ma Syna, nie ma żywota”* (I Jan 5,11-12). A gdzie indziej powiada: *„Żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w samym sobie trwającego”* (I Jan 3,15), a więc sprawiedliwy ma go w sobie już w tym życiu.

Cóż to jest „żywot wieczny” w tym życiu? Jest to łaska uświęcająca, przez którą stajemy się przybranymi dziećmi Bożymi i uczestniczymy w życiu

Bożym. Na tym świecie promień światłości niedostępnej, odbłask chwały ojcowskiej spowity jest w pomroce doczesności, cielesności, skazitelności. „*Światłość w ciemnościach świeci*” (Jan 1,5). Teraz żywot wieczny jest ukryty, a przymioty jego ujawnią się dopiero w życiu przyszłym. To życie przyszłe dla synów światłości nie będzie nowym życiem, a tylko uchYLENIEM zasłony, więc ów żywot wieczny już tutaj przez poznanie Boga w Chrystusie i przez Jego łaskę przybranego synostwa i uczestnictwa w życiu Bożym.

Poznanie Boga jest rezultatem współdziałania Boga i człowieka. Bóg wlewa łaskę wiary przy chrzcie św., a wkładem z naszej strony winna być współpraca z łaską, Bóg wlewa dar mądrości, potrzeby do wyższej doskonałości i świętości i konieczny do lepszego poznania i ukochania Boga. Dzięki temu darowi wybrani chodzą zawsze w obecności Bożej i unikają grzechów. Daru poznania Boga udzielił apostołom Duch Św. przy swym zstąpieniu. Normalnie Bóg tego daru nie zwykł udzielać bez naszego współdziałania i przygotowania przez gorącą modlitwę, czystość życia i codzienne rozmyślanie.

Chcę i pragnę poznać Ciebie, o Boże. Będę więc czuwał nad czystością swych myśli, słów i uczynków, będę codziennie rozmyślał, będę się modlił: „Kyrie elejson. Chryste elejson. Panie, zmiłuj się! Chryste, zmiłuj się!” Daj mi Jezu ducha mądrości, abym poznał Boga i miał życie wieczne.

## **2. 2. Bóg jest miłosierdziem.**

*„Ojciec wasz miłosierny jest”* (Łuk. 6, 36)

a) a) Kim jest Bóg? „*Bóg jest miłością*” (I Jan 4,8), powiada Pismo święte, ale ta miłość w stosunku do nędzy stworzeń jest właściwie miłosierdziem. Dlatego Chrystus Pan wymienia przede wszystkim ten przymiot Boga: „*Ojciec wasz miłosierny jest*”.

Miłosierdnym nazywamy tego, kto się lituje nad nędzą cudzą i w miarę możliwości pomaga z tej nędzy się wydostać usuwając rozmaite braki. Miłosierdzie jako współcierpienie ujawnia się i u zwierząt, np. pies skowyczy na widok pana chorego. U człowiek miłosierdzie występuje nie tylko jako współcierpienie (passio), lecz jako cnota moralna, wynikająca z miłości bliźniego. Miłosierny Samarytanin ratuje poranionego Żyda. A Korneliusz, poganin, świadczy miłosierdzie Izraelitom.

Miłosierdzie Boże nie jest ani współcierpieniem, ani cnotą. Bóg bowiem, jako najczystszy duch, żadnym wzruszeniem nie podlega, a w skład cnoty

miłosierdzia wchodzi smutek, którego również Bóg nie doznaje, gdyż jest sam w sobie zawsze szczęśliwy i wystarczający. Miłosierdzie Boże jest doskonałością, czyli przymiotem Boga, którym skłania się On dobrowolnie ku stworzeniom, by wyprowadzić je z nędzy i uzupełnić ich braki.

Bóg, jako istota najdoskonalsza, jest to duch najczystszy i najprostszy, czyli nie zawiera w sobie żadnych części: jest najdoskonalszą jednością bez żadnych składników w swej naturze. Wprawdzie są w Bogu trzy Osoby, różniące się między sobą tylko pochodzeniem, ale w naturze Bóg jest jeden, niepodzielny, przedwieczny: „*Jeden jest dobry Bóg*” (Mat. 19, 17) – powiada Zbawiciel.

Rozum ludzki niezdolny jest w jednym pojęciu oddać całej doskonałości Boga i dlatego doskonałości spostrzeżone u stworzeń podnosi do najwyższego stopnia i przypisuje je Bogu. Stąd mówimy o mądrości, cierpliwości, sprawiedliwości, opatrności, miłosierdziu Bożym itd. Dla lepszego poznania Boga łączymy doskonałości Boże w pewne grypy: jedne odnosimy do natury Bożej (np. nieskończoność, niezmienność, wieczność itd.) i nazywamy je absolutnymi albo wsobnymi, a inne do Jego stosunku ku stworzeniom i nazywamy je relatywnymi, czyli odnośnymi. Te ostatnie ujawniają się w dziełach Bożych i są łatwiejsze do poznania. Przez zgłębienie tych przymiotów lepiej poznajemy Boga. Dlatego Ojcowie Soboru Watykańskiego, polecając poznawanie Stwórcy ze stworzeń, zachęcają tym samym do poznawania i wyrównywania relatywnych przymiotów Boga. Pismo św. najczęściej mówi o tych przymiotach: o dobrotliwości, szczodrobliwości, opatrności, sprawiedliwości, miłosierdziu, wychwalając przede wszystkim Miłosierdzie Boże.

A więc Miłosierdzie Boże jest to relatywna doskonałość, czyli przymiot Boga, przez który w Piśmie św. Bóg najczęściej wyraża swój stosunek do stworzeń i przez który my możemy najlepiej poznać naszego Stwórcę, Odkupiciela i Uświęciciela. Przymiot ten, jak i inne, nie różni się rzeczowo od istoty Bożej, czyli inaczej mówiąc Miłosierdzie Boże jest to sam Bóg, litujący się nad nędzą naszą i uzupełniający nasze braki. Pismo św., mówiąc osobno o miłosierdziu i innych przymiotach Boga, dostosowuje się do słabości naszego umysłu. Umysł ludzki poznaje zwykle całość przez rozłożenie jej na części. Brak tychże zastępuje przez podobieństwo i szuka odpowiednika w innych rzeczach.

b) b) Miłosierdzie Boże wypływa z samego pojęcia Boga, który jest sam w sobie pierwszym aktem, pierwszą doskonałością, pierwszym, niezależnym od nikogo dobrem. Człowiek zaś czerpie miłosierdzie – jak i każdą cnotę – od Boga, jak księżyc, który tylko odbija światło od słońca.

Miłosierdzie Boże, jako niezależne od nikogo, jest nieograniczone i nieskończone. Miłosierdzie ludzkie zależy od cnoty miłości bliźniego i Boga, który zakreśla mu sposób, miarę i granicę. Bóg objawia swe miłosierdzie, nie posługując się żadną formą pośrednią, gdy u ludzi miłosierdzie wypływa z miłości, która potrzebuje innych aktów i form do powstania i rozwoju.

Bóg zawsze jest jednakowo miłosierny, albowiem jest niezmienny; u ludzi zaś miłosierdzie może wzrastać, zmniejszać się, lub zupełnie zanikać, jak to się zdarza u wielkich grzeszników.

Ufam Tobie, Boże, którego inaczej nie mogę pojąć, jak tylko miłosiernym Ojcem, spoglądającym na mnie litośnie, chcącym wyrwać mnie z nędzy mojej i usunąć wszelkie braki. „Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!

### 3. 3. Ufajmy Bogu.

*„Ufajcie, jam jest, nie lękajcie się” (Mat. 6, 50)*

a) a) Chrystus Pan wzywa apostołów do ufności w niebezpieczeństwie – w czasie burzy na morzu. Psalmista znajdując się w wielkim niebezpieczeństwie mocno ufa Bogu miłosiernemu: *„Ale ja ufam w miłosierdzie Twoje, rozraduje się serce moje w zbawieniu Twoim”* (Ps. 12, 6). Każdy człowiek znajdując się w jakimś niebezpieczeństwie duszy lub ciała, aby się nie załamać, winien ufać Bogu. Podstawą tej ufności jest nieskończone Miłosierdzie Boga, Wszechmoc i Wszechwiedza Jego.

Ufność jest to spodziewanie się pomocy obiecanej lub wyrozumowanej; nie jest to cnota osobna, lecz jest warunkiem koniecznym cnoty nadziei oraz częścią składową cnoty męstwa i wielkoduszności, dlatego staje się łącznikiem tych cnót i podstawą tężyzny prawdziwego charakteru człowieka.

Ufność jest wielką dźwignią w naszym życiu, nawet wówczas, gdy się spodziewamy tylko pomocy od ludzi, jak tego dowodzą liczne przykłady z historii. Ale pomoc ich jest zawodna, obietnica niepewna, a przymierze bardzo często zdradliwe. Natomiast ufność Bogu nigdy nie zawodzi. *„Ufającego Bogu Miłosierdzie Jego ogarnia zewsząd”* (Ps. 31,10), mówi prorok na podstawie objawienia i doświadczenia osobistego, wskazując na Miłosierdzie Boże jako główną podstawę ufności.

Ubogi pasterz Dawid występuje do walki z uzbrojonym olbrzymem chananejskim i zwycięża go, dlatego że ufał w pomoc Bożą: *„Ty idziesz do mnie mieczem i oszczepem i z puklerzem, lecz ja idę do ciebie w imię Pana zastępów”* (I Król. 17,45). Tenże Dawid wyrzuca sobie w innych wypadkach zbytne obawy i brak zaufania ku Bogu: *„Czemużeś smutna, duszo moja, i czemu mnie trwożysz? Miej ufność w Bogu”* (Ps. 41, 6). *„Przełoż się bać nie będziem, gdy się poruszy ziemia i przeniosą się góry w serce morza”* (Ps. 45, 3). *„I przyjdę do ołtarza Bożego, do Boga, który wesela młodość moją”* (Ps. 42, 4). Tak, młodość to okres ufności. Dusza w tym stosunku do Boga się nie starzeje,

lecz wciąż się odmładza w miarę jak się starzeje, lecz wciąż się odmładza, w miarę jak rośnie jej ufność.

b) b) Stary Testament był tylko przygrywką i figurą Nowego Zakonu. O ileż tedy bardziej niż Psalmista mamy wyrzucać sobie brak ufności ku Zbawicielowi! Jezus w najrzewniejszych wyrazach i obrazach wzywa duszę, by szła za Nim drogą dziecięcej prostoty i ufności. „Jam jest – powiada – dobry Pasterz”, ten tytuł powinien obudzić w sercu każdego bezgraniczne zaufanie. Odnośnie do Ojca niebieskiego, Pan Jezus podaje siebie za Baranka, złożonego na całopalną ofiarę za grzechy świata, a odnośnie do nas to Pasterz dobry: On zna i miłuje swe owce, karmi je swą nauką i łaską, a nawet oddaje Ciało i Krew swoją na pokarm.

Innym razem Chrystus zniża się do najpoufalszych obrazów i wyrażeń. Jest On dla nas jak kokosz tuląca pod swe skrzydła kurczęta. Widok dobrowolnych niewierności i błędów grzeszników wyciska z Jego oczu łzy i wywołuje najrzewniejszą skargę Jego miłosiernego Serca: „*Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani...*” (Mat. 29, 37).

Po co te rzewne obrazy stawia Zbawiciel przed oczy nasze, jeżeli nie w tym celu, aby obudzić w nas ufność? Jakże Jezus tak litujący się nad Jerozolimą, tak czuły dla syna marnotrawnego, jawno grzesznicy Magdaleny, Piotra i łotra na krzyżu mógłby się okazać surowym dla duszy wierzącej weń i usiłującej zachować Jego przykazania? W całej Ewangelii tchnie Chrystus najtkliwszym Miłosierdziem, a Jego stosunek do nas nie uległ najmniejszej zmianie i dzisiaj. Ujawnił On ten stosunek w znanym obrazie, przedstawiającym promienie łask miłosiernych tryskających z Jego najlitościwszego Serca. Czy mógł Bóg w swej nieskończonej mądrości wynaleźć coś skuteczniejszego, by nas zachęcić do poufałości z Sobą i do bezgranicznej ufności? Czyżby Zbawiciel tak usilnie zachęcał nas do ufności ku Sobie, gdyby nie chciał za tę ufność darzyć Miłosierdziem? A przecież On nie może się mylić i nie chce nas w błąd wprowadzić.

Jezu, ufam Tobie. Ufam, że mi grzechy przebaczysz, że niebo przygotowałeś, ufam, że dostarczysz potrzebnych pomocy doczesnych i wiecznych. „Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami”.

#### **4. 4. Kochajmy Boga.**

„Jam jest Pan, Bóg twój... czyniący Miłosierdzie na wiele tysięcy miłującym mnie” (Powt. 5, 10)

a) a) Miłość Boga jest jednym z głównych motywów pobudzających Go do świadczenia miłosierdzia dla ludzi. Jak ufnosć promienieje u podstaw Miłosierdzia Bożego, tak miłość opromienia jego szczyty, czyli sprowadza do duszy przeobfitą ilość łask miłosiernych. Miłość – to prawdziwy ogień niebieski, co kształtuje każdą cnotę i nadaje jej wartość zasługującą na żywot wieczny – to największe przykazanie Boże, streszczające w sobie wszystkie inne. Dla miłości Bożej stworzeni jesteśmy, dla niej tylko Bóg obdarzył nas rozumem i wolą; miłość Boga to punkt wyjścia, środek i cel nasz ostateczny. Co ojcu po dzieciach bez serca? Co Bogu po stworzeniach rozumnych, które by nie płaciły Mu słodkiej daniny miłości? Miłość to istota i streszczenie całej naszej doskonałości, to królowa cnót wszystkich: „Kochaj Boga i czyń, co chcesz” (św. Augustyn).

Przedmiotem miłości jest dobro, w którym mamy upodobanie. Przedmiotem miłości teologicznej jest Bóg jako dobro najwyższe, czyli nieskończona doskonałość Jego natury, obejmująca wszystkie inne doskonałości w stopniu najwyższym. Bóg jako dobro może być uważany jako dobro nasze ze względu na dary i łaski, jakie otrzymujemy z Jego Miłosierdzia, i jako dobro samo w sobie, godne najwyższego upodobania i miłości bez względu na nas. W pierwszym wypadku będzie miłość pożądania, a w drugim miłość życzliwości. W tym ostatnim wypadku miłujemy Boga nie dlatego, że nam świadczy miłosierdzie, ale dlatego że jest sam w sobie najwyższą Prawdą, Dobrem i Pięknem. Taka miłość jest miłością doskonałą, podczas gdy miłość Boga jako dobra naszego jest miłością niedoskonałą i stanowi podstawę cnoty teologicznej – nadziei. Jednakże do miłości doskonałej prowadzi zwykle miłość niedoskonała, czyli miłość pożądania, powstająca w nas z rozważania i podlania dobrodziejstw nieskończonego Miłosierdzia Bożego.

b) b) Co należy rozumieć przez dobro Boże, które miłujemy dla niego samego? Niektórzy teologowie sądzą, że dobro Boże naturalne to natura Boża ze wszystkimi jej przymiotami. Stąd wynikałoby, że do miłości doskonałej potrzeba poznania natury Bożej i wszystkich jej przymiotów. Powszechniejsze natomiast jest zdanie, że naturalnym dobrem Bożym jest każdy przymiot Boży poznawany osobno, i dlatego każdy przymiot z osobna może być przedmiotem miłości doskonałej, na przykład, Miłosierdzie Boże jest godne miłości dla niego samego, ponieważ to Miłosierdzie obiektywnie zawiera w sobie naturę Bożą i wszystkie inne przymioty. Stąd miłując wprost Miłosierdzie Boże samo w sobie, miłujemy ubocznie całą naturę Bożą wraz ze wszystkimi przymiotami. Ponieważ ze wszystkich przymiotów Bożych najczęściej doświadczamy w obecnym stanie Miłosierdzia Bożego i najłatwiej je poznajemy, dlatego przez kult tego Miłosierdzia najprędzej obudzamy miłość – na razie niedoskonałą, a potem i doskonałą – dla samego Miłosierdzia Bożego. Inne doskonałości Boże

budzą wprost inne cnoty. Na przykład, Dobrotliwość Boża budzi w nas uwielbienie, Sprawiedliwość – bojaźń, Mądrość – podziw, lecz Miłosierdzie, przedstawiające nam Boga jako najlitościwego Ojca, obudza w nas naprzód ufność – podstawę miłości pożądania, a następnie doskonałą miłość życzliwości i wdzięczności. Jeżeli zaś jeszcze dojdzie do tego zgłębienie dzieł Miłosierdzia Bożego, wówczas już nie wiem, co Boskiego może powstać w duszy, by ją udoskonalić.

Miłość Boga jest rezultatem współdziałania Boga i człowieka. Bóg wlewa łaskę miłości przy chrzcie świętym, a wkładem z naszej strony winna być współpraca z tą łaską; by łaska wzrastała, trzeba obudzać w sobie akty miłości Boga, w duchu tej miłości znosić cierpienia i przeciwności, a przede wszystkim unikać grzechu i prosić Ducha Świętego o dar miłości, czyli o mądrość. On jest wyrazem miłości Ojca ku Synowi i Syna ku Ojcu i nazywa się inaczej Miłością. „Przybądź, Duchu Św., napełnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień miłości Bożej!” – „Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami!”

## 5. 5. Wierzę w Boga.

„Przystępującemu do Boga trzeba wierzyć, że Bóg jest”  
(Żyd. 11, 6).

a) a) Korzeniem miłości i źródłem ufności jest wiara. „Wiara jest podstawą tych rzeczy, których się spodziewamy, przeświadczeniem o rzeczach niewidzialnych” (Żyd. 11, 1). Aby się spodziewać pomocy od Boga, czyli ufać Jego Miłosierdziu, trzeba przede wszystkim wierzyć, że Bóg jest, że nam pomoc obiecał, że nam jej nie odmówi, gdyż jest miłosierny, że nam pomóc zawsze może, gdyż jest wszechmocny. Aby Boga kochać, trzeba również przede wszystkim wierzyć, że On sam w sobie jest nieskończenie doskonały i godzien miłości, że wszystko, co mamy i czym jesteśmy, zawdzięczamy Jego nieskończonemu Miłosierdziu.

Wiara może być aktem i cnotą. Aktem wiary jest faktyczne uznanie za prawdę tego, co Bóg objawił. Fakt objawienia możemy poznać na pewno, gdyż

Bóg w objawieniu zwykle daje swój podpis i pieczęć uwierzytelniającą, a tym podpisem są cuda, pieczęcią zaś uwierzytelniającą – prorocтва. Chociaż w słowach i czynach Chrystusa przebijają się mądrość i potęga nadludzka, to jednak powołuje się On głównie na swe cuda, a największym z nich było zmartwychwstanie. To jest podpis i pieczęć uwierzytelniająca, że Chrystus miał posłannictwo od Boga: „*Uczynki, które ja czynię, świadczą o mnie, iż mnie Ojciec posłał*” (Jan 5, 36). Bóg nie może się mylić ani innych w błąd wprowadzać. Stąd wszystko, czego Chrystus nauczał, mamy przyjmować z wiarą.

Niektóre prawdy objawione, są dla rozumu nieprzystępne (tajemnice), albo nasuwają trudności ze strony rozumu. Rozum sam na daną prawdę nie może się zgodzić, gdyż zgadza się tylko na prawdy widoczne; potrzeba tu wpływu woli, by rozum uznał za prawdę to, czego nie pojmuje. Ale i wola sama tego wpływu wyrzucić nie zdoła bez łaski. Stąd w samym akcie wiary potrzebna jest łaska Boża, wywierająca swój wpływ na rozum, przez oświecenie w danej prawdzie, i na wolę, by silnie zapragnęła i pobudziła rozum do uległości. „*Wierzyć jest aktem rozumu, uznającego prawdę Bożą na rozkaz woli poruszonej przez Boga łaską*” (Sob. Tryd. 2, a. 9). W akcie wiary widzimy Miłosierdzie Boże.

b) b) Jako cnota, wiara towarzyszy nieodłącznie łasce uświęcającej i tak jest konieczna do zbawienia jak i łaska. Wlewa ją Bóg do duszy przy chrzcie św. i dlatego nazywa się cnotą wlaną. Traci ją człowiek tylko przez grzechy przeciwne wierze (apostazja, niedowiarstwo). Inne grzechy śmiertelne nie usuwają zupełnie cnoty wiary, a tylko czynią ją bezkształtną z braku miłości Bożej. Stąd wynika, że i w cnocie wiary występuje przede wszystkim nieskończone Miłosierdzie Boże.

W wierze więc głównym sprawcą jest Bóg, zarówno w akcie jak i w cnocie. Łaska nieskończonego Miłosierdzia Bożego powołuje nas do wiary, rozwija ją i podtrzymuje nawet u grzesznika. My zaś z naszej strony winniśmy czynnie współdziałać przez pokorne przyzwolenie rozumu i poddanie się autorytetowi wyższemu. Mógł Bóg stworzyć człowieka mędrcom, który by bez objawienia wyrozumował wszystkie prawdy, ale wówczas nie byłoby wielkości człowieka, nie byłoby prawdziwej wolności, a co za tym idzie, nie byłoby możliwości doskonalenia się i zasługi. „*Kto nie uwierzy, będzie potępiony*” (Mar. 16, 16). Dlaczego Chrystus zobowiązał nas do wierzenia? Aby dać nam możliwość cnoty i zasługi oraz byśmy mogli lepiej miłować Boga.

Wiara i uczynki z niej tryskające są tak nierozdzielne, że bez nich ona w nas powoli zanika; na razie skraca człowieka modlitwy, a powoli ją zaniedbuje, nie przystępuje do sakramentów św., nie przestrzega postów, nie świadczy uczynków miłosierdzia dla bliźniego, słucha Mszy św. bez skupienia, a potem ją zupełnie opuszcza i wpada w letarg duchowy; gorliwość stygnie, rodzi się niesmak, wstręt do rzeczy Bożych i wreszcie praktyczna niewiara. „*Małej wiary, czemuś zwątpił?*” (Mat. 14, 31) – karci Zbawiciel Piotra za brak wiary, wskazując, że zachowanie i rozwijanie wiary od nas zależy. Gdyby to nie było w naszej mocy, przygana Jezusa byłaby bezpodstawna.

Będę gorliwy w pełnieniu uczynków i praktyk, jakie mi wiara nakazuje, będę wzbudzał często akty wiary we wszystkie prawdy objawione. „Wierzę, Panie, ratuj niedowiarstwo moje!” – „Trójco Święta, Jedyny Boże, zmiłuj się nade mną”.

## 6. 6. Największy przymiot Stwórcy.

*„Miłosierdzie Boga ponad wszystkie dzieła Jego.”*

(Ps. 144, 9)

a) a) W powodzi słów wielbiących Miłosierdzie Boże natchniony Psalmista nie waha się postawić je nad wszystkie inne przymioty Boga relatywne, czyli nazwać Miłosierdzie największym przymiotem relatywnym.

Stosunek Boga do stworzeń ujawnia się w usuwaniu ich braków i udzielaniu im doskonałości. Udzielanie doskonałości, pojęte wprost, niezależnie od jakichkolwiek okoliczności, należy do dobrotliwości Bożej. O ile upatrujemy w Bogu zupełną bezinteresowność w udzielaniu dobrodziejstw, przypisujemy to szczodroblivości Bożej. Czuwanie Boga, byśmy przy pomocy otrzymanych dobrodziejstw doszli do wytkniętego nam celu, nazywamy opatrnością. Udzielanie doskonałości według z góry ustalonego planu i porządku, nazywamy sprawiedliwością Boga. Wreszcie udzielanie doskonałości stworzeniom w celu wyprowadzenia ich z nędzy i uzupełnienia, czyli usunięcia braków jest dziełem Miłosierdzia Bożego. Stąd rozróżniamy pięć głównych przymiotów Boga relatywnych, do których podporządkowujemy inne, np. cierpliwość miłosierdziu.

W każdym dziele Bożym, zależnie od naszych nań zapatrywań, można widzieć wymienione doskonałości Boże. Na przykład ocalenie Mojżesza, umieszczonego w koszu na rzece Nil, pojęte ogólnie, niezależnie od jakichkolwiek okoliczności, nazwiemy dobrotliwością Boga. O ile zaś zwrócimy uwagę na bezinteresowność Boga w tym ocaleniu, które dlań nie było potrzebne i na które dziecko samo nie zasłużyło – będzie to dzieło szczodroblivości Bożej. Czuwanie nad opuszczonym dzieckiem na rzece przypisujemy opatrności Bożej. Ocalenie Mojżesza, według zamierzonego planu wyprowadzenia przezeń Izraelitów z Egiptu, nazwiemy sprawiedliwością Bożą. Wreszcie wyprowadzenie Mojżesza z nędzy niebezpieczeństw zagrażających zewsząd i udzielenie mu doskonałości w formie odpowiednich warunków życia, wzrostu, wychowania, wykształcenia, będzie dziełem Miłosierdzia Bożego. Ponieważ w każdym z wymienionych momentów naszego przykładu uderza przede wszystkim nędza dziecka samotnego w koszu na wielkiej rzece i rozmaite braki w jego życiu, przeto słusznie możemy powiedzieć, że dobrotliwość Boża – to

Miłosierdzie, co stwarza i daje, szczodroblivość Boża – to Miłosierdzie, co hojnie obdarza bez zasług; Opatrzność Boża - to Miłosierdzie, co czuwa; sprawiedliwość Boża – to Miłosierdzie co nagradza ponad zasługi, a karze mniej od win; wreszcie miłość Boża – to Miłosierdzie, co się lituje nad nędzą ludzką i nas ku sobie pociąga. Inaczej mówiąc, wydaje się, że Miłosierdzie Boże, sądząc po ludzku, jest głównym motywem działania Bożego na zewnątrz i – jak się wyraża św. Tomasz – znajduje się u źródła każdego dzieła Stwórcy.

b) b) Doktor Anielski dowodzi tej prawdy w ten sposób: Każdą doskonałość można rozpatrywać samą w sobie, lub ze względu na tego, w kim się ona znajduje. Miłosierdzie, rozważane samo w sobie, jest doskonałością najwyższą, gdyż polega na udzielaniu się innym istotom przez wyprowadzenie ich z nędzy i usuwanie ich braków, a większą doskonałość ujawnia ten, co daje, niż ten, co bierze. Takie udzielanie się jest własnością bytów wyższych ku niższym, a w najwyższym stopniu jest własnością Bożą, w której się objawia najwyższa potęga Boga. Miłosierdzie, rozważane ze względu na tego, w kim się ono znajduje, nie jest zawsze najwyższą doskonałością, lecz tylko wówczas, jeżeli posiadający jest sam bytem najwyższym, czyli że nie ma nikogo równego sobie ani ponad sobą. Kto bowiem ma kogoś ponad sobą, lepiej ujawnia swą doskonałość przez łączenie się z bytem wyższym w miłości niż przez usuwanie braków w bytach niższych. Dlatego u ludzi najwyższą cnotą jest miłość Boga. Ale w Bogu, który nie ma nad sobą nikogo, komu by się mógł poddawać przez miłość, najwyższą doskonałością jest nie miłość, lecz miłosierdzie. (I, q. 21 aa. 3 i 4, II-II q. 30, a. 4). Porównując następnie Miłosierdzie ze sprawiedliwością Doktor Anielski dowodzi wyższości Miłosierdzia, co się potwierdza i w Piśmie św., które wprost mówi: „*A Miłosierdzie nad sądem (sprawiedliwością) triumf odnosi*” (Jak. 2, 13).

W trudnych chwilach z radością przypomnę Nieskończone Miłosierdzie Boże, poddam się najpokorniej Jego woli, ufając, że w końcu wszystko obróci się na dobro w rękę Tego, którego „*wszystkie drogi są Miłosierdziem i Prawdą*” (Ps. 24, 10).

## **7. 7. Najwyższa doskonałość Odkupiciela.**

*„Ludzi i bydłęta zbawiasz, Panie, jakżeś rozmnożył Miłosierdzie swoje, Boże!”*  
(Ps. 35, 7)

a) a) W oczach Boga wszystko jest nędzą i ma wiele braków, ale największą nędzą jest grzech. Bóg nie byłby Bogiem, gdyby pozostawił grzech bez kary należnej, gdyż „*chwały swojej nie da nikomu*” i nie pozwoli bezkarnie natrzęsać się z Siebie. Dlatego zbuntowanych aniołów natychmiast spotkała

straszna, wieczna kara. Mogło to samo spotkać i człowieka po grzechu. Atoli Syn Boży postanawia zostać Odkupicielem ludzi i oddać się w ofierze na zadośćuczynienie Ojcu niebieskiemu za ich grzechy. „*Wtedy rzekł: Oto idę!*” (Ps. 39, 7).

Jest to największe Miłosierdzie Boga, że Syn Jego wynalazł środek niesłychany, dziwny, nieomylny, niepojęty, godny podziwu i zachwytu – postanawia przyjąć naturę ludzką, by w niej i przez nią naprawić tę naturę, czyli zbawić cały rodzaj ludzki. On tylko, jako równy Bogu Ojcu i zarazem człowiek, może dać Majestatowi Bożemu godne zadośćuczynienie za nieskończoną obrazę oraz ustanowić skarb, z którego by na przyszłość można było czerpać ustawiczne zadośćuczynienie za grzechy. Gdyby nie był Bogiem, nie mógłby należycie przeprosić i przebłagać zagniewanego Majestatu Boga; gdyby znowu nie był człowiekiem, nie dałby ludziom należytego przykładu, jak uzyskać przebaczenie, ani nie odpokutowałby godnie w ich imieniu.

„*Ubłogostawiłeś, Panie, ziemię Twoją, przywróciłeś pojmanie Jakuba, odpuściłeś nieprawość ludu Twego, pokryłeś wszystkie grzechy ich*” (Ps. 84, 2) – woła Psalmista w uniesieniu radości, przepowiadając uwolnienie rodzaju ludzkiego z niewoli szatańskiej i podniesienie go ze stanu grzechu do stanu łaski. Jakby mówił: „*Pokryłeś w ranach Syna swojego wszystkie grzechy ludzi, uśmierzyłeś słuszny gniew swój na nich, pohamowałeś się w srogości uniesienia swego, patrząc na wstawiennictwo Jedynego Syna swojego. Już odtąd nie będziesz się gniewał na stworzenia, a rozciągniesz swe Miłosierdzie od narodu do narodu!*” – jak to wyśpiewała w swej pieśni Matka Miłosierdzia, Niepokalana Dziewica Maryja.

b) b) „*Błogostawiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wedle wielkiego Miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei*” (I Piotr 1, 3) – pisze apostoł Piotr w swoim liście powszechnym, podkreślając nieskończone Miłosierdzie Boże w odkupieniu. Podobnie Kościół w liturgii wychwala potęgę miłosierną Odkupienia, gdy np. w W. Sobotę, po dziewiątym prorocztwie tak się modli: „*Nie było rzeczą wznioślejszą, że na początku stał się świat, aniżeli że w końcu wieku Paschą naszą ofiarowan jest Chrystus.*” W kolekcie zaś na dziesiątą niedzielę po Zesłaniu Ducha Św. wyraźnie mówi Oblubienica Chrystusa o największym Miłosierdziu Bóżym w Odkupieniu: Któż nie zdumieje się, rozważając powyższe prawdy? Któż się powstrzyma od łez wdzięczności, zastanawiając się nad słowami Zbawiciela skierowanymi do Nikodema: „*Tak Bóg ukochał świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby ktokolwiek weń uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny*” (Jan 3, 19). Inaczej mówiąc, tak bardzo i dogłębnie zlitował się Bóg nad nędzą najniższego, niewdzięcznego stworzenia rozumnego, zasługującego na wieczną karę, że nie anioła, cherubina, czy serafina, nie przybranego, lecz prawdziwego, jednorodzonego, najmędrszego Syna dał na Pana, Nauczyciela, Kapłana, na przykład, skarb, ofiarę i zadośćuczynienie w męce i śmierci krzyżowej, na

zjednoczenie z naturą ludzką, by ją zbawić i do godności synostwa Bożego podnieść.

Ponieważ wszystkie stworzenia na ziemi zostały przeznaczone dla człowieka, przeto przez Odkupienie jego i podniesienie do godności dziecka Bożego i one również zostały objęte planem Opatrzności Bożej. Nawet bowiem przedmioty martwe, jak dom, czy mieszkanie, pokarm czy ubranie, służąc człowiekowi tym samym pośrednio służą i Bogu. *„Ludzi i bydłęta zbawiasz, Panie! Jakżeś rozmnożył Miłosierdzie swoje, Boże!”*

Przez Odkupienie Bóg uczynił nas świętymi, jako i sam jest święty. Lecz Bóg jest święty ze swej istoty, my zaś stajemy się świętymi z łaski Miłosierdzia. Świętość Boga jest nieskończona i nie może się zmieniać, my zaś w świętości możemy wzrastać lub się umniejszać, albo nawet zupełnie ją utracić.

Uświęcenie swoje będę opierał głównie na Odkupicielu, który *„sam tylko jest święty, sam tylko Pan, sam tylko najwyższy”* (Gloria in excelsis).

## 8. 8. Niezglębiona miłość Uświęciciela.

*„Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego.”*

(Rzym. 5, 5)

a) a) Wzajemna miłość Boga Ojca i Boga Syna znajduje wyraz w trzeciej Osobie Boskiej – Duchu Świętym, który dlatego nazywa się inaczej Miłością, że jest wspólnym tchnieniem Ich miłości; nazywa się również Świętym, bo z istoty swej ma szczególny związek ze świętością. Świętość polega przede wszystkim na prostocie i czystości woli i miłości: Duch Święty nie jest czym innym, jeno samą czystością, prostotą, dobrotliwością i kochaniem niezmiernym, niezmałym, mocnym i wzniosłym.

Duch Święty jest świętością nie tylko dlatego, że jest wyrazem świętości Bożej – istotną świętością, ale i dlatego, że udziela świętości stworzeniom – jest Darem Bożym, zadatkim, pierwowzorem, źródłem i sprawcą wszelkich łask Bożych. On rodzi człowieka do życia Bożego przez wodę chrztu (Jan 3, 5), On usprawiedliwia go przez pokutę (Jan 20, 22), On wlewa do serc naszych cnoty nadprzyrodzone, jest sprawcą łaski odpuszczenia grzechów, czystości i świętości, a przede wszystkim jest węzłem miłości (Rzym. 5, 5) między człowiekiem a Bogiem – Uświęcicielem.

b) b) Ta miłość Ducha Świętego – Uświęciciela w stosunku do stworzeń jest właściwie Miłosierdziem. Rozróżniamy miłość naturalną, zmysłową i umysłową, czyli duchową, a ta ostatnia może być miłością pożądania, ze względu na nasz pożytek z przedmiotu umiłowanego, i miłością życzliwości, ze względu jedynie na dobro tego przedmiotu w nim samym. Odmianą miłości

życzliwości jest miłość przyjaźni między osobami mniej więcej równymi, znającymi się i wzajemnie życzącymi sobie dobrze.

Miłość Boga ku ludziom nie jest miłością pożądania, gdyż z niej Bóg nie ma żadnego pożytku. Nie może być tu mowy również o miłości przyjaźni, gdyż brak koniecznego warunku – pewnej równości. Wprawdzie Chrystus nazywa apostołów przyjaciółmi (Jan 15, 1.4), ale mówi to jako prawdziwy Człowiek – Bóg do ludzi, których z miłosierdzia podniósł do uczestnictwa w życiu Bożym. Pozostaje więc tylko zwykła miłość życzliwości, która inną jest w stosunku do istot równych lub wyższych, a inną w stosunku do niższych.

Motywy miłości życzliwości w stosunku do istot równych lub wyższych jest dobro absolutne, czyli poznanie i upodobanie w absolutnych doskonałościach osoby ukochanej. Otóż Bóg nie może widzieć w żadnym stworzeniu absolutnych doskonałości, gdyż sam je tylko posiada. Nie może również upatrywać w nich doskonałości pozornie absolutnych, jak się to zdarza u ludzi, gdyż poznaje wszystko jak najdoskonalej.

Motywy miłości życzliwości w stosunku do istot wyższych do niższych jest dobro względne, czyli poznanie i upodobanie w takich doskonałościach, które posiadają pewne braki i narażone są na różne nędze. Tak np. człowiek może kochać konia nie tylko ze względu na pożytek z niego, ale i z upodobania w jego kształtach, chyżości i innych cechach dodatnich, które jednak koń może utracić i do zachowania których człowiek sam winien się przyczyniać. Taka miłość – ściśle mówiąc – jest miłosierdziem, gdyż zapobiega rozmaitym brakom i zmierza do wyprowadzenia z nędzy lub zachowania od niej.

Taka miłością kocha Bóg stworzenia rozumne, a w szczególności człowieka. Widzi w nim pewne dobro względne, którego zresztą sam mu udzielił, ale nadto do zachowania i rozwinięcia tego dobra sam się ustawicznie przyczynia, czuwa, wciąż uzupełnia braki oraz wyprowadza z nędzy lub jej zapobiega, czyli inaczej mówiąc, ukazuje swe ustawiczne Miłosierdzie. Stąd miłość Boga ku stworzeniom, a w szczególności ku ludziom, jest Miłosierdziem. Tak pojęta miłość, czyli Miłosierdzie jest najwyższą doskonałością Boga w Jego stosunku do świata. Dlatego z taką samą słusznością można utrzymywać ze św. Tomaszem, że Miłosierdzie Boga jest najwyższym Jego przymiotem relatywnym jak i Miłość Jego, która w stosunku do nas jest Miłosierdziem. Stąd wszystkie wyrażenia w Piśmie świętym o miłości Boga ku ludziom można zastąpić wyrazem – miłosierdzie. „*Tak Bóg ukochał świat...*” – tak Bóg zlitował się nad światem, czyli takie okazał mu Miłosierdzie (Jan 3, 16). „*Podług Miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia w Duchu Świętym*” (Tyt. 3, 5).

Z dziecięcą ufnością będę się zwracał do Ducha Świętego jako źródła niezgłębionej miłości, czyli Miłosierdzia mego Uświęciciela; będę wzywał Jego pomocy we wszystkich sprawach nie wyłączając zewnętrznych, błagając, by uzupełnił braki moich uzdolnień, rozumu, roztropności, wołając do Niego z głębi serca: „*Przybądź, Duchu Święty, Duchu Miłości, Duchu Miłosierdzia*”.

## 9. 9. Niepojęta tajemnica Trójcy Świętej.

„Któż... wyrozumie Miłosierdzie Pańskie?” (Ps. 106, 43)

a) a) Jak każda istota rozumna i wolna, tak i Bóg ma swoją osobowość, czyli posiada siebie samego i swoją naturę niezależnie, samodzielnie, z pełnią świadomości, z nieograniczoną władzą i nienaruszonym prawem doskonałym. Wiara mówi nam, że Bóg różni się do innych istot mających własną osobowość tym, że w Nim jest nie jedna osoba, ale są trzy osoby, posiadające jedną, wspólną naturę na swój własny, odmienny sposób. Ojciec posiada Boską naturę, nie rodząc się i nie pochodząc od nikogo. Ojciec poznaje siebie i w tym poznaniu rodzi żywy, doskonały i równy sobie obraz, udzielając mu własnej, Boskiej natury. Obraz ten to Syn Boży, który się rodzi z Ojca, czyli wyłania się z rozumu i poznania Jego i dlatego nazywa się Mądrością i Słowem. Ojciec i Syn, posiadając tę samą naturę, poznają się wzajemnie i miłują, a wyrazem tej miłości jest Duch Święty. Ojciec i Syn z wzajemnej ku sobie miłości udzielają swojej istoty i natury trzeciej Osobie Boskiej, aby ją posiadała. Tą trzecią Osobą jest Duch Święty. Właściwością Jego jest, że pochodzi z miłości Ojca i Syna i dlatego inaczej nazywa się Miłością, Darem i Świętym jako wyraz i skutek miłości.

Syn Boży w rozmowie pożegnalnej z apostołami obiecuje im pomoc Ducha Świętego, a przy tym zaznacza, że nie tylko Ojciec w Jego imieniu pošle Ducha Świętego, lecz że On (Chrystus) pošle Go od Ojca, czyli Obaj wspólnie (Jan 15, 26). To zewnętrzne, czasowe zestawienie jest wynikiem wewnętrznego, wiecznego pochodzenia. Podstawą nauki o Trójcy Św. jest silna, niezbita prawda, że między trzema Osobami Boskimi nie ma innej różnicy prócz sposobu ich pochodzenia. Wszystkie trzy Osoby są jednym Bogiem, w jednej naturze, w której wzajemnie się poznają i kochają. Nikt nie zdoła pojąć czułości, żaru miłości i szczęścia, przez które Ojciec od wieków zawsze rodzi Syna, a Syn i Ojciec wydają Ducha Świętego. Wszystko światło, wszystek żar i wszystka radość miłości, która żyje we wszystkim stworzeniu, która się w nim pali i działa, jest tylko słabym bardzo odbłaskiem tego wiekuistego rodzenia Syna oraz wytryskiwania i pochodzenia Ducha Świętego z ognistego Oceanu Boskiej miłości Ojca i Syna.

b) b) O Trójcy Świętej wiemy tylko z Objawienia, gdyż prawda ta dla rozumu jest niepojętą tajemnicą. Jednakże słuszną i godziwą jest rzeczą, byśmy to wszystko znali, co Bóg objawił, a szczególnie, byśmy wierzyli w Trójcę Świętą, gdyż to jest konieczny warunek zbawienia. Bóg z nieskończonego Miłosierdzia swego ujawnił nam coś nie coś ze swego niezgłębionego wnętrza. Wypada więc, przystoi i potrzeba słuchać tego. Dozwalając nam spojrzeć w swoje najgłębsze życie Bóg dowodzi, że nie uważa nas za sługi i nie obchodzi

się z nami jak z tymi, którzy o niczym nie wiedzą, co się dzieje w łonie rodziny, ale że ma nas za dzieci swe i przyjaciół, przed którymi nie ma tajemnic, jak to powiedział Zbawiciel: „*Już was nie będę zwał sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mego, oznajmiłem wam*” (Jan 15, 15). Nie jestże to powodem, by Ojca miłować tym goręcej, im miłosierniej, im bardziej po ojcowsku z nami postępuje, okazując nam już tu na ziemi ową chwałę swoją, którą kiedyś bez zasłony oglądać będziemy w niebie? To jest wielkie Miłosierdzie Boże, które mamy przyjąć i za które mamy dziękować. Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego jest tym samym nabożeństwem do Trójcy Św. i prowadzi do Jej lepszego poznania przez wiarę i ukochanie; ono zwraca serce nasze ku Bogu Jedynemu w naturze i nieskończone miłosiernemu, jak również ku poszczególnym osobom Boskim, wykazując nieskończone Miłosierdzie w każdej z nich, a szczególnie w Boskiej Osobie Słowa Przedwiecznego, które się nam objawiło w postaci Człowieka – Boga, Jezusa Chrystusa. Ojciec jest wyrazem wieczności i majestatu Miłosierdzia, Syn jest wyrazem piękności i mądrości Miłosierdzia, a Duch Święty – dobrotliwości, miłości, wesela i szczęścia tegoż Miłosierdzia. Każda Osoba jest różna i obejmuje inne Osoby przez swą właściwość, jest ogniwem skuwającym tamte jakby złotym łańcuchem. Co za cudowny świat żywej harmonii, spokojnego ruchu, udzielającej się doskonałości i różnolitej jedności! Ten ocean potęgi, miłości i mądrości promieniuje na zewnątrz piękną i urokiem nieskończonego Miłosierdzia, które czcimy, a przede wszystkim ufajmy mu! „*Miłosierdzie Boże, niepojęta Tajemnico Trójcy Świętej, ufamy Tobie*”.

#### **10.10. Wyraz największej potęgi Boga.**

*„Miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będę.”* (Ps. 88, 2)

a) a) Najwyższa potęga, czyli wszechmoc Boga polega na tym, że Bóg może wszystko, co nie zawiera w sobie sprzeczności, czyli że każda rzecz, choćby nie wiedzieć jak trudna i dla ludzi niemożliwa, dla Boga jest możliwa, byle tylko nie zawierała w sobie sprzeczności. To bowiem „*co sprzeczność zawiera, nie może być słowem, gdyż żaden umysł nie może tego pojąć ani wyrazić*” (Summa Teol. I, q. 25, a 3). O wszechmocy Bożej Pismo św. powiada: „*U Boga nie będzie żadne słowo niepodobne*” (Łuk. 1, 37). W Księdze Mądrości przyrównuje się wszechmoc Bożą do Jego woli: „*Ale Ty, Panie mocny, sądzisz łagodnie i z wielkim pobłażaniem nami rządysz, bo masz w pogotowiu moc, kiedy chcesz... bo w sądach Twoich dajesz sposobność do pokuty za grzechy*” (Mądr. 12, 18 n.).

Jeśli tedy moc Boża rozciąga się tak szeroko jak Jego wola, która się utożsamia z Jego nieskończonym bytem, przeto i moc Jego jest nieskończona, czyli że Bóg wszystko może, co ma rację bytu.

Aktem właściwej wszechmocy Bożej jest stwarzanie; czyli uczynienie czegoś z niczego. Stwarzanie dokonuje się nie przez następujące po sobie zmiany, wymagające czasu, lecz odbywa się w jednym momencie przez akt twórczy Boga, który to akt jest zarazem i wolą i naturą Jego. Będąc realnym Panem wszystkich stworzeń powołanych z nicości do bytu, Bóg już w samym stwarzaniu okazuje im swe Miłosierdzie, gdyż wydobywa je z nicości, nie będąc przez nikogo do tego zmuszony. Ale ponieważ poniżej nicości jest złość grzechu, dlatego wydobyć bytu z tej największej nędzy i napełnienie go nową świętością jest objawem większej potęgi niż stworzenie, czyli wydobyć z nicości.

Miłosierdzie tedy Boże w odkupieniu jest największym objawem potęgi Bożej, która darowuje winę i karę dzięki nieskończonemu zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Ono uprzedza usprawiedliwienie i pobudza grzesznika do nawrócenia. Ono towarzyszy grzesznikowi we wszystkich jego poczynaniach w tym kierunku i podtrzymuje słabe jego siły, przebacząc mu winy i kary i wlewając swe łaski. Ono uzbraja nawróconego do walki z pokusami i kieruje jego pokutnymi uczynkami w celu nabycia cnót odpowiednich. Ono wreszcie wlewa weń dary Ducha Św. i w ten sposób wprowadza do uczestnictwa w życiu Bożym. Mogąc unicestwić grzeszników, albo przynajmniej surowo ukarać, Bóg ich utrzymuje, jakby nosi na własnym ręku, żywi, napełnia przyjemnościami, pozwala słońcu świecić im i padać deszczowi, by w chwili odpowiedniej przebaczyć, wlać im w duszę swą miłość i postawić ich na równi ze sprawiedliwymi. Jest to istotnie objaw największej potęgi.

b) b) Św. Augustyn, komentując ustęp z Ewangelii św. Jana: „*Kto wierzy we Mnie, uczynki, które Ja czynię, i on czynić będzie i większe nad nie czynić będzie*” (Jan 14, 12), w wyrażeniu „*większe*” widzi władzę rozgrzeszania, którą potem otrzymali apostołowie i ich następcy dla usprawiedliwienia grzeszników, i dodaje: „*Łatwiej stworzyć najdoskonalszych świętych niż usprawiedliwić grzesznika*”.

Doktor Anielski przytaczając powyższe zdanie św. Augustyna dodaje, iż większą potęgę okazał Bóg w odkupieniu grzeszników przez swoje nieskończone miłosierdzie niż w stworzeniu najdoskonalszych duchów niebieskich. (Sum. Teol. III. q. 43, aa. 4. ad 2). Tę myśl wyraża i św. Hilary, mówiąc, że więcej znaczy wspomagać innych i przebaczać im winy niż stwarzać nowe byty lub karać (Tr. 146).

Tu może powstać trudność w pogodzeniu miłosierdzia z karą wieczną. Tę trudność św. Tomasz tak wyjaśnia: chociaż Miłosierdzie Boże lituje się nad wszystkimi, ale reguluje się mądrością Boga i nie dosięga tych, którzy odrzucili Miłosierdzie za życia. Mimo to można powiedzieć, że i potępieni doznają Miłosierdzia Bożego, nie w znaczeniu skrócenia kar, bo one są wieczne, lecz że

te kary pod względem intensywności nie są tak wielkie, jak musiałyby być ze względu na przewinienia.

Wszyscy byliśmy grzesznikami i doświadczyliśmy największej potęgi Boga w usprawiedliwieniu; z grzesznych staliśmy się świętymi, z czyniących nieprawość – sprawcami dobra, z synów gniewu – przybranymi dziećmi Boga i dziedzicami Jego królestwa. „*Wychwalajmy Pana, bo dobry, bo na wieki Miłosierdzie Jego*” (Ps. 105, 1).

### **11.11. Miłosierdzie Boże w stworzeniu duchów niebieskich.**

„*Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego.*” (Mat. 18, 10)

a) a) Bóg najpierw objawił potęgę swą (miłosierną) w anielskich, niebieskich mocach, które są pierwszymi po Bogu i otaczają tron Jego. Pisze św. Grzegorz z Nazjanzu (or. 41, 11), że aniołowie są istotami wyższej kategorii, niż ludzie i duchem swym odzwierciedlają obraz Bóstwa. Poznanie ich rozumu jest o wiele subtelniejsze, ostrzejsze, głębsze i szersze od naszego, a wola bez porównania potężniejsza i silniejsza nawet w opanowaniu materii, aniżeli największe wyteżenie naszych sił i wynalazków: czytamy, że jeden anioł jednym uderzeniem zniszczył całe wojsko Sennacheriba (II Mach. 15, 22).

Nie wszyscy aniołowie są równi co do rodzaju swego i działalności: różnią się zewnątrz przez swe urzędy i wewnątrz przez stopień doskonałości i łaski. Dziela się według św. Tomasza na trzy wielkie kategorie. Do pierwszej należą ci, którzy poznają wszystko w wielkich, ogólnych ideach, którzy są stworzoną podobizną myśli Boga; do drugiej – ci, którzy widzą rzeczy w poznaniu wielkich praw i przyczyn natury; do trzeciej – ci, którzy poznają przez idee pojedyncze i przyczyny szczegółowe (I q. 108, aa. 5 i 6). Serafyny, Cherubiny i Trony z pierwszej hierarchii są najbliżej Boga i zajmują się osobistą Jego posługą. Panowania, Moce i Zwierzchności z drugiej hierarchii zajmują się kierowaniem świata przez ogłaszanie wyroków Boskich, poskramianie złych duchów, przewodniczenie porządkowi sił przyrodzonych i zawieszanie ich w cudach. Księstwa, Archaniołowie i Aniołowie Stróżowie z trzeciej, najniższej hierarchii mają powierzoną sobie, pieczę bezpośrednio nad ludźmi (państwami, uprzywilejowanymi i zwyczajnymi ludźmi). Bóg w działalności swojej posługuje się, o ile można, zawsze drugorzędnymi przyczynami.

Tak przedziwnie, wspaniale i mądrze przedstawia się wielki ustrój niebieski, w którym każdy anioł jest światem wykończonym w sobie, a wszyscy razem tworzą niezliczone, coraz to wspanialsze hierarchie poznania, potęgi, piękna i świętości sięgające aż do stopni tronu Bożego Majestatu. Wszyscy oni z Miłosierdzia Bożego zostali podniesieni do stanu nadprzyrodzonego, są więc

przybranymi synami Boga, a przez pokorę, wierność i męstwo w walce z aniołami zbuntowanymi zostali już utwierdzeni w świętości. Wszystko zawdzięczają Miłosierdziu Bożemu, gdyż sami na to nie zasłużyli.

b) b) Stworzenie i tak bogate usposażenie duchów niebieskich jest objawem nieskończonego Miłosierdzia Bożego dla ludzi; aniołowie bowiem dusze nasze oczyszczają, oświecają i doskonalą. Pomyślmy tylko, ile Miłosierdzia Bożego otrzymujemy przez naszych Aniołów Stróżów, o których mówi Pismo św. i Tradycja. Wszak sam Zbawiciel mówi o dzieciach, że aniołowie ich widzą oblicze Ojca niebieskiego. I czemuż to nie miałyby się odnosić do wszystkich ludzi? Wszyscy żyjący na ziemi są w stanie małoletności i otoczeni różnymi niebezpieczeństwami duszy i ciała: „Aniołom twoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach Twoich” (Ps. 90, 11). Aniołowie otaczają ludzi i narody, idą za nimi, krok w krok, biorąc udział w ich radościach, cierpieniach i potrzebach, krzepiąc ich, opiekując się nimi i udzielając im pomocy. Św. Paweł pisze, że wszyscy aniołowie są duchami usługującymi „posłanymi na posługę dla tych, co mają osiąść dziedzictwo zbawienia” (Żyd. 1, 14), czyli strzegą nas od zasadzek szatańskich, modlą się za nami, upominają i nakłaniają nas do dobrego, a modlitwy i dobre uczynki nasze zanoszą do Boga.

Któż by nie uznał Miłosierdzia Bożego w pośrednictwie aniołów na górze Synaj (Dz. Ap. 7, 38 i 35), w poselstwie ich do Daniela (Dan. 9, 21) i Maryi (Łuk. 1, 28 nn.), w wykonywaniu kary Bożej na prześladowcach Kościoła, na takich jak Faraon i Herod (Dz. Ap. 12, 23) lub Heliodor (II Mach. 3, 25), w wyświadczeniu dobrodziejstw ludziom poszczególnym (Tob. 12, 15) i Kościołowi (Dz. Ap. 12, 17).

„Aniołowie ich widzą oblicze Ojca Miłosiernego”, a ten widok pobudza ich do niezamordowanej pracy około nas. Oblicze Boga jest samym Miłosierdziem. Aniołowie widzą, jak Bogu zależy, by nas obsypać darami, by nas opłacać w złotą sieć miłości, by uprzedzać dobre nasze chęci i je wdzięcznie przyjmować, i dlatego są tak gotowi do służenia nam. W ten sposób i oni wciągnięci są w koło nieskończonego Miłosierdzia Bożego dla nas.

Zastanowię się nad tym głęboko i wielbić będę Miłosierdzie Boże w swoim Aniele Stróżu, kochając, słuchając i uwielbiając go codziennie oraz ufając jego opiece.

## **12.12. Miłosierdzie Boże powołujące nas z nicości do bytu.**

„Duch Boży uczynił mię i tchnienie Wszechmocnego ożywiło mię.”  
(Job. 33, 4)

a) a) Dzieło stworzenia wydaje się dziełem dobrotliwości Bożej, jak bowiem naczynie pełne dąży do wylania się, tak odwieczna dobrotliwość owej

najdoskonalszej pełni dąży do udzielania się – i wydaje się, że jest głównym motywem stwarzania. Zresztą Miłosierdzie polega na wyprowadzeniu z nędzy i uzupełnieniu braków, a stworzenia chyba nie mogły być w jakiejś nędzy ani posiadać braków, gdy jeszcze w ogóle nie istniały. Ale głębsze wmyślenie się w to zagadnienie przekona nas, że i w stworzeniu głównym motywem było Miłosierdzie Boże.

Dobrotliwość Boża naturalna dostatecznie się ujawnia w Trójcy Świętej – w przedwiecznym rodzeniu się Syna Bożego z Boga Ojca i w pochodzeniu Ducha Świętego od Boga Ojca i Boga Syna oraz we wzajemnej miłości wszystkich trzech Osób Boskich. Tu się wylewa cała pełnia najdoskonalszej dobrotliwości naturalnej i zadawania się najzupełniej dążność jej do udzielania się. Nie było tedy żadnej konieczności stwarzania w tym celu świata z istotami rozumnymi, gdyż i bez tego Bóg był zawsze w sobie szczęśliwy i zupełnie wystarczający. Jeżeli zaś nastąpiło stworzenie, stało się to bez żadnego zewnętrznego czy wewnętrznego przymusu, bez żadnej konieczności, a jedynie pod wpływem nieskończonego Miłosierdzia Bożego. Co się tyczy nędzy i braków potrzebnych do działania Miłosierdzia, należy je rozumieć więcej ogólnie. Największym bowiem brakiem i najstraszliwszą nędzą jest brak istnienia, czyli nicość, w której pogrążony był świat dopóki nie wy dobył go stamtąd Stwórca. Przed tą nędzą wzdryga się każda natura. Przed tym brakiem ucieka zarówno człowiek jak i każde zwierzę, przekładając go ponad wszystkie inne cierpienia i braki i stwierdzając przez to, że brak istnienia jest największą nędzą. A więc wyprowadzenie świata ze wszystkimi istotami z tej nędzy jest dziełem Miłosierdzia Bożego, które również można nazwać dobrotliwością względną w stosunku do tej największej nędzy.

b) b) Pismo św. w wielu miejscach wyraźnie mówi, że Bóg stworzył świat z miłosierdzia swojego. „*Wszystkie drogi Pańskie są Miłosierdziem*” (Ps. 24, 10), mówi Psalmista na razie ogólnie, obejmując wszystkie dzieła Boże, a więc i stwarzanie, w nieskończonym Jego Miłosierdziu, zaznaczając, że w każdym skłonieniu się Boga ku stworzeniom znajduje się Miłosierdzie u samego źródła. W Psalmie zaś 135 natchniony pieśniarz wymienia poszczególne dzieła Boże jako dzieła Miłosierdzia Bożego, stawiając wśród nich na pierwszych miejscach stworzenie świata: „*Wysławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki Miłosierdzie Jego. Który uczynił ziemię nad wodami, bo na wieki Miłosierdzie Jego. Który uczynił światło wielkie, bo na wieki Miłosierdzie Jego. Słońce, aby panowało we dnie, bo na wieki Miłosierdzie Jego*” (Ps. 135, 1 – 9). Sens tych słów jest bardzo jasny: jest to litania o Miłosierdziu Bożym w dziele stworzenia.

Szczególniejszym dziełem Miłosierdzia Bożego jest stworzenie człowieka na obraz, i podobieństwo Boże. Człowiek różni się od widzialnego stworzenia tym, że posiada duszę rozumną, dzięki czemu łączy w sobie świat materialny i świat duchowy – jest stworzeniem zmysłowo – duchowym. Ta duchowość duszy wraz z jej dwoma głównymi władzami – rozumem i wolną wolą, jest tym, co go przede wszystkim czyni obrazem i podobieństwem Bożym. Jako zaś przedstawi-

ciel materialnego świata łączy człowiek wielkie królestwo nieorganiczne, roślinne i zwierzęce ze Stwórcą. Słusznie więc można powiedzieć, że człowiek to arcydzieło stworzenia, to cud nieskończonego Miłosierdzia Bożego, to mały świat – mikrokosmos, jak się wyrażają starożytni filozofowie.

Mamy wszelkie powody, by patrzeć na miłosiernego Stwórcę z największą wdzięcznością i dziecięcą ufnością: Jego obraz nosimy w sobie, a wszystko, co mamy i czym jesteśmy, od Niego pochodzi. Nie mamy nic, czego by nam nie był dał, czego nie uważa za swoje, czego nie ogarnia Miłosierdziem. „*Wysławiajcie Pana; bo dobry, bo na wieki Miłosierdzie Jego*”.

### **13.13. Miłosierdzie Boże ogarniające wszechświat cały.**

„*Dosięga tedy od końca aż do końca mocno i urządza wszystko wdzięcznie.*”  
– (miłosiernie). (Mądr. 8, 1).

a) a) Wszystkie stworzenia zawsze znajdują się w bezwzględnej zależności od Stwórcy, gdyż On tylko jest bytem z natury, a wszystkie inne stworzenia nie tylko byt otrzymują, ale i w swym istnieniu muszą być podtrzymywane, czyli determinowane do bytu. Jak ze słońca musi być ciągły dopływ światła w powietrze, by było jasno, tak z Boga musi być ciągły dopływ bytu do stworzeń, by mogły istnieć. Jak strumyk dopóty płynie, dopóki ze źródła dopływa woda, tak wszystkie rzeczy istnieją, dopóki Bóg daje im istnienie, czyli je utrzymuje. Nawet aniołowie i dusze ludzkie, chociaż z natury swej nie umierają, ale są bytami przygodnymi i potrzebują w istnieniu ustawicznej konserwacji przyczyny pierwszej. Gdyby Bóg nie wlewał stworzeniom bytu ustawicznie, przestałyby istnieć, czyli obróciłyby się w nicość (S. T. I, q. 104, a. 3). Bóg „*utrzymuje wszystko słowem mocy swojej*” (Żyd. 1, 3).

Bóg nadto współdziała we wszystkich czynnościach stworzeń (concursum) zarówno moralnie, wpływając tylko na dobrą ich czynność, jak i fizycznie, dając im siły i dostarczając środków do działania oraz współdziałając w samym akcie istoty stworzonej w sposób naturalny i powszechny. Bóg i stworzenie współdziałają w jednej czynności i sprawiają całą czynność: Bóg daje byt, a stworzenie skierowuje go do specjalnego rodzaju. „*Panie, dasz nam pokój, bo wszystkie uczynki nasze sprawiłeś nam.*” (Iz. 26, 12), mówi prorok zaznaczając, że chociaż czynności pochodzą od przyczyn stworzonych, mimo to pochodzą także i od Boga.

Bóg nie tylko podtrzymuje każde stworzenie w istnieniu i współdziała naturalnie w jego czynnościach, lecz także wyznacza mu cel właściwy i środki odpowiednie, by stworzenie doprowadzić do celu. Cel ten i środki do niego prowadzące nazywamy Opatrnością Bożą. Opatrność Boża ogólna obejmuje wszystkie stworzenia bez wyjątku: „*Bóg uczynił małego i wielkiego i jednako o wszystkich ma pieczę*” (Mądr. 6, 8). Wyjątkowej Opatrności doznają niektórzy tylko ludzie, a nadzwyczajną opatrnością otacza Bóg wybranych. Opowiedziane w Piśmie św. fakty o Józefie, Mojżeszu, Abrahamie, Dawidzie, Tobiaszu, Piotrze w więzieniu i inne świadczą o wyjątkowej Opatrności.

b) b) Utrzymywanie świata i współdziałanie ze stworzeniami oraz Opatrność Boża ogólna i wyjątkowa jest ujawnieniem nieskończonego Miłosierdzia Bożego. Mówi o tym natchniony Psalmista, przypisując Miłosierdziu utrzymywanie wszelkich istot przy życiu: „*Który daje pokarm wszelkiemu ciału, bo na wieki Miłosierdzie Jego*” (Ps. 135, 25); potwierdza to autor Księgi Mądrości, gdy odnosi Opatrność kierującą wszystkim do Ojca, którego właściwością jest Miłosierdzie: „*Tvoja, Ojcze, Opatrność kieruje*” (Mądr. 14, 3). Ale szczególnie uwypukla Zbawiciel Miłosierdzie w Opatrności Bożej, która opiekuje się nie tylko ludźmi, ale ma troskę i o najlichsze rzeczy, jak wróble, lilie polne, włosy na głowie. Dlatego zabrania zbytej troski o rzeczy doczesne. „*Nie troszczcie się tedy o duszę waszą, co będzie jedli, ani o ciało wasze, czym będziecie się odziewali... albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie*” (Mat. 6, 25 – 32). Bóg najmędrzy umie wyznaczyć stworzeniom cel odpowiedni i środki do niego wiodące. Bóg wszechmocny może przeprowadzić to, co obmyślił; ale przede wszystkim Bóg miłosierny chce otoczyć stworzenie opieką, by mogło dojść do swego celu. Ten motyw w Opatrności wydaje się być głównym i decydującym.

Każdy szczegół widzialnego świata zdradza miłosierną opiekę Boga, każda istota głosi z natchnionym Mędrcom: „*Miłujesz wszystko, co jest.*” (Mądr. 11, 25) tą miłością istoty wyższej ku niższej, która inaczej nazywa się Miłosierdziem. – Świat widzialny istnieje dla człowieka, którego Bóg uczynił królem i panem wszystkich istot na ziemi. Toteż przede wszystkim człowiek jest przedmiotem szczególniejszej troski miłosiernej Stwórcy, a dowodem tego jest życie każdego z nas. Przejrzyjmy tylko z uwagą koleje naszego życia, a odszukamy niemałą liczbę zdarzeń, w których Miłosierdzie Boże widocznie nad nami czuwało. Toteż pierwszą myślą, jaka się rodzi w nas o Bogu, jest uznanie Jego Miłosierdzia, gdyż każdy człowiek ten przymiot pojmuje i odczuwa jasno: to pierwsze słowo dziecka, to pierwszy okrzyk jego rozumu.

Toteż często powtarzamy z Psalmistą: „*Miłosierdzie Twoje przed oczyma moimi jest i rozkochałem się w prawdzie Twojej*” (Ps. 25, 3).

#### 14.14. Miłosierdzie Boże darzące nas życiem nieśmiertelnym.

„Wedle wielkiego Miłosierdzia swego odrodził nas (Bóg) do nadziei żywej”  
(I Piotr 1, 3).

a) a) Celem wszystkich stworzeń na ziemi i głową ich jest człowiek, któremu Bóg dał duszę nieśmiertelną: „*Utworzył Pan Bóg (ciało) człowieka z mułu ziemi i tchnął w oblicze jego dech żywota: i stał się człowiek duszą żyjącą*” (Rodz. 2, 7).

Wszystkie narody ziemi wierzyły zawsze i dziś wierzą w nieśmiertelność duszy. Wiara ta musi być prawdziwa, gdyż nie mogą wszyscy ludzie zawsze i wszędzie się mylić. Człowiek szuka prawdy i pragnie szczęścia doskonałego, których na ziemi nie znajduje; to pragnienie nie może być próżne, ale znajdzie zaspokojenie w życiu wiecznym po śmierci. Dusza ludzka ma swoje własne czynności, do których materia ani władza materialna żadną miarą wznieść się nie może, np. pojęcia ogólne i czysto duchowe (duch, Bóg, dobro, własność, prawo), stosunek logiczny między pojęciami i sądami, refleksja na własne myśli i pragnienia, specjalne właściwości mowy, postępu, moralności, religii, wolność woli. Wreszcie ginie tylko to, co nie ma bytu w sobie (np. barwa kwiatu), albo co się rozkłada na części, jak np. rzeczy materialne; dusza zaś nie składa się z części, na które by się dała rozłożyć, a w swych czynnościach nie starzeje się, lecz przeciwnie, młodnieje: „*W starych jest mądrość, a w długim wieku roztropność*” (Job. 12, 12). Toteż Pismo św. przeciwstawia duszę ciału i mówi, że kiedy człowiek umrze, to ciało jeno w proch się obróci, a dusza wraca do Boga, który ją stworzył: „*Pomnij na Stworzyciela twego za dni młodości... aż wróci się proch do ziemi swej, a duch do Boga, który go dał*” (Ekl. 12, 7). Ciało można zabić, ale duszy nie można: „*A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą*” (Mat. 10, 28). Do dobrego łotra, który miał wnet umrzeć na krzyżu, rzekł Chrystus: „*Dziś ze mną będziesz w raju*” (Łuk. 23, 43). Oczywiście, mowa tu o duszy, bo ciało pozostało na ziemi. „*Kto nienawidzi duszy swej na tym świecie, ku żywotowi wiecznemu zachowa ją*” (Jan 12, 15). Z powyższych rozumowań i tekstów Pisma św. wynika, że dusza po śmierci człowieka ma istnienie niezależne od materii, że cierpi lub raduje się zależnie od zasługi na ziemi, że żyje wiecznie.

b) b) Przez życie nieśmiertelne, czyli żywot wieczny Pismo św. rozumie nadto stan łaski uświęcającej i nadprzyrodzoną szczęśliwość po śmierci. Bóg w nieskończonym swym Miłosierdziu widział liczne braki natury ludzkiej, które stanowiły wielką nędzę, i postanowił obdarzyć człowieka doskonałościami nienależnymi jego naturze, czyli nadnaturalnymi, a udzielonymi tylko z łaski. Tymi doskonałościami są: usprawiedliwienie i świętość, co inaczej nazywamy łaską uświęcającą, która niby szata specjalna czyni człowieka wobec Boga sprawiedliwym i świętym. W taką szatę przyodział Bóg pierwszych naszych rodziców w raju, a dzięki niej dusze ich stały się piękne, podobne do aniołów;

przez nią pierwsi rodzice ze zwyczajnych stworzeń stali się dziećmi Bożymi, przedmiotem szczególniejszego upodobania i miłości Stwórcy, który z nimi obcował jak ojciec w rodzinie z dziećmi. Przez tę łaskę zyskali oni prawo wejścia pewnego dnia do nieba, aby oglądać Boga oko w oko i brać udział w Jego życiu, szczęściu i chwale. Oprócz tego otrzymali oni dary pozanaturalne, jak wiedzę wlaną, harmonię wewnętrzną między namiętnościami a władzami duszy, wolność od cierpień i nieszczęść, a przede wszystkim nieśmiertelność już nie tylko duszy, ale i ciała: mieli nigdy nie umierać. Dary te nadnaturalne i pozanaturalne (z wyjątkiem daru wiedzy) miały przejść na wszystkich ludzi. Dary pozanaturalne były dla osłony i jakby na straży łaski poświęcającej, której utrata przez grzech spowodowała utratę i darów nadnaturalnych. Przez udzielenie łaski uświęcającej Bóg uczynił człowieka świętym, a świętość w Piśmie św. często nazywa się sprawiedliwością, wymienianą zwykle obok miłosierdzia: „*Miłosierdzie i prawda spotkały się z sobą, sprawiedliwość i pokój pocałowały się*” (Ps. 84, 11). Wynika stąd, że stan nadnaturalny pierwszych rodziców i powołanie do niego wszystkich ludzi jest dziełem nieskończonego Miłosierdzia Bożego, które przeznaczają im żywot wieczny w szczęśliwości, czyli po prostu życie nieśmiertelne. Dla wszystkich ludzi daje Bóg nieśmiertelne życie naturalne w duszy nieśmiertelnej, co jest również dziełem Miłosierdzia Bożego, gdyż człowiek na to nie zasłużył. Filozofia i kultura szuka życia piękniejszego: „*Kto pożywa mnie, ten też żyć będzie przeze mnie*” (Jan 6, 57).

Ceniąc nieśmiertelność przyrodzoną będę troszczył się szczególnie o nieśmiertelność nadprzyrodzoną, jaką odzyskuję z łaski najmiłosierniejszego Zbawiciela w sakramencie chrztu i pokuty, a ożywiam w Sakramencie Ołtarza.

### **15.15. Miłosierdzie Boże chroniące nas przed zasłużonymi karami.**

„*Będzie mnie karał Sprawiedliwy miłosiernie*” (Ps. 140, 5).

a) a) Prawo bez sankcji jest nierealne i dowodzi nieprzezorności prawodawcy. Toteż Bóg już w raju zapowiada karę za przekroczenie prawa: „*Którego dnia będziesz jadł z niego (drzewa), śmiercią umrzesz*” (Rodz. 2, 17). Śmierć więc jest karą za grzech, który spowodował utratę życia doczesnego i wiecznego. Już w samym zapowiadaniu kary ujawnia się wielkie Miłosierdzie Boże, które nie chce zguby człowieka. Jednakże w wyższym stopniu ujawniło się to Miłosierdzie w wymierzeniu kary, która się okazała nieskończenie mniejszą od winy. Kierując się sprawiedliwością Bóg mógłby człowieka po grzechu natychmiast unicestwić, albo przynajmniej potępić na wieki, jak zbuntowanych aniołów. Tymczasem skazując go na cierpienie i śmierć doczesną, nie odbiera mu nieśmiertelności duszy, a nadto obiecuje Odkupiciela, który obdarzy wierzących w Niego nadprzyrodzoną szczęśliwością wieczną, a w

końcu nawet przywróci życie ciału przez zmartwychwstanie. Już w raju sprawdzają się słowa proroka: „*Będzie mnie karał Sprawiedliwy miłosiernie*”.

W dalszym ciągu Bóg wymierza karę miłosiernie, czyli chroni ludzi przed zasłużonymi karami za grzechy uczynkowe, gdy przez wiarę w przyszłego Odkupiciela uwalnia pokutujących grzeszników od kary wiecznej, a w wymierzaniu kar doczesnych ma na względzie przede wszystkim ich poprawę. Nawet potop powszechny miał charakter kary leczniczej, gdyż jak świadczy apostoł Piotr, wielu grzeszników w obliczu zagrażającej śmierci nawróciło się do Boga i zamiast do piekła, trafiło do czyśćca, skąd ich wyprowadził Zbawiciel (I Piotr 3, 19–22). Jeżeli tak było w Starym Testamencie – zakonie prawa, tym bardziej jest w Nowym Testamencie, zwanym zakonem łaski. Zbawiciel chroni nas przed zasłużonymi karami. Przede wszystkim uwalnia nas od kary wiecznej przez sakrament chrztu i pokuty oraz ułatwia uwolnienie się od kar doczesnych przez ustanowienie skarbu swych zasług, z którego Kościół czerpie i udziela odpustów. „*Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie... gdy byliśmy umarłymi przez grzechy, ożywił nas razem z Chrystusem*” (Ef. 2, 4 i 5).

b) b) „*Miłosierdzia Twego, Panie, pełna jest ziemia; naucz mnie sprawiedliwości Twoich*” (Ps. 118, 64), mówi Psalmista, co znaczy, że nawet w karach doczesnych przejawia się Miłosierdzie Boże, które w ten sposób zabezpiecza człowieka przed karami wiecznymi w życiu przyszłym, należnymi ze sprawiedliwości za grzechy ciężkie. Miłosierdzie Boże nie jest to zupełna bezkarność i jak owa manna na puszczy ma swój czas zakreślony, po którego upływie przeminie w swej rozciągłości bezpowrotnie. Przed straszną karą potopu czas Miłosierdzia Bożego ciągnął się przez lat sto dwadzieścia (Rodz. 6, 3), a dla Niniwitów trwał tylko dni czterdzieści (Jon. 3, 4).

Każdemu z nas wyznaczona jest chwila miłosierdzia i pokuty za grzechy: biada duszy, która jest niebaczną na ten czas Miłosierdzia Bożego. Kwapmy się tedy, póki niebo jaśnieje pogodą litości, póki się nie zaciągnie chmurami sprawiedliwości i gniewu, jak nawołuje Prorok: „*Pospiesz się łupy zbierać, pokwap się brać korzyści*” (Iz. 8, 3).

Wstępem do kar wiecznych po śmierci są kary doczesne duchowe, których często ludzie nie doceniają. Te kary polegają na pozbawieniu poczwórnego dobra duchowego w tym życiu, a mianowicie łaski uświęcającej, wewnętrznej pobudki, czyli natchnienia ku dobremu, wewnętrznego kierownictwa i zabezpieczenia przed upadkiem. Mamy wielką trudność w poznawaniu rzeczy duchowych, i dlatego trzeba nam wewnętrznej pobudki i oświecenia umysłu nie tylko chwilowo, ale stale. Kierownictwo wewnętrzne polega na usunięciu przeszkód i dostarczeniu okazji i rad zbawiennych do wykonania pewnego czynu zasługującego, np. wstąpienia do stanu duchownego. Zabezpieczenie polega na ujarzmieniu potęgi szatana, odwróceniu pokus i okazji niebezpiecznych oraz na pomocy wewnętrznej w ich pokonaniu. Na skutek niewierności naszych Bóg zmniejsza i usuwa z duszy te pomoce wewnętrzne,

ale Miłosierdzie jest tym adwokatem, który w tym życiu zwykle nie pozbawia nas zupełnego wsparcia, z jakim współdziałając może każdy się nawrócić.

Dzięki Ci, Panie, za tylokrotne wspieranie mimo mych niewierności. Gdziekolwiek biegłem w mym zaślepieniu, wszędzie jakby na skrzydłach leciało za mną Miłosierdzie Twoje. Dopomóż, bym zawsze korzystał z chwili łaski!

## **16.16. Miłosierdzie Boże dźwigające nas z nędzy grzechu.**

*„Siła biczów na grzesznika, a mającego nadzieję w Panu Miłosierdzie ogarnie”  
(Ps. 31, 10).*

a) a) Grzech jest największą nędzą sam w sobie i w swoich skutkach, jakie za sobą pro-wadzi. W każdym grzechu jest wielka głupota (Boetius), gdyż jest to postępowanie przeciwne rozumowi, według namiętności zwierzęcych – czyn nieludzki.

Grzech jest obrazą Boga – złością nieskończoną ze względu na nieskończoną godność obrazonego i nędzę obrażającego. Grzech jest zuchwalstwem w oczach Boga, który widzi zawsze grzesznika jako świadek i jako sędzia: „Jam jest sędzią i świadkiem, (Jer. 29, 23). Grzech jest przenoszeniem stworzenia nad Stwórcę. „W ręku jego (grzesznika) szala zdradliwa” (Oz. 12, 7). Grzech jest największą niewdzięcznością człowieka i nadużyciem Miłosierdzia Bożego. Grzech jest kuszeniem się na bogobójstwo, które w rzeczywistości ziściło się na Golgocie. Każdy grzesznik usiłuje na nowo ukrzyżować Chrystusa, u którego *„jest Miłosierdzie i obfite u Niego zbawienie”* (Ps. 129, 7).

Skutki grzechu zarówno w duszy człowieka, jak i w ciele jego są bardzo straszne. Grzech ciężki odziera człowieka z łaski uświęcającej i pozbawia godności dziecka Bożego, a czyni dzieckiem diabła: *„Kto czyni grzech, z diabła jest, gdyż od początku diabeł grzeszy”* (I Jan 3, 8). Grzech pozbawia człowieka prawa do nieba i opieki Bożej, jaką zwykle Stwórca otacza dusze wybrane: *„Kto nie miłuje, trwa w śmierci”* (I Jan 3, 14), pozbawia zasług dawnych i uniemożliwia zdobywanie nowych, powoduje niepokój i wyrzuty sumienia oraz prowadzi na wieczne odrzucenie i potępienie.

Niemniej straszne są następstwa grzechu w życiu doczesnym: choroby z najdotkliwymi cierpieniami, wojny z najokropniejszymi następstwami, głód, smutek, rozpacz i niezliczone inne dolegliwości, kończące się śmiercią. Dzieje ludzkości to dzieje grzechu i nieustannego jęku bolesnego, to kapitał klęsk i kar, to ustawiczny dramat zbrodni, wynikający z dramatu grzechu: *„Odstąpcie ode mnie, którzy nieprawość czynicie”* (Mat. 7, 23).

b) b) *„Zgładziłem jako obłok nieprawości twoje, a jako mgłę grzechy twoje”* (Iz. 44, 22), mówi Bóg ustami Proroka, zapowiadając przyszłego Odkupiciela. Zbawiciel zaś głosi: *„Miłosierdzia chcę, a nie ofiary: bom nie*

*przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych*” (Mat. 9, 13). Tu Miłosierdzie Boże nie staje w przeciwieństwie do sprawiedliwości, ale ją przewyższa: zamiast łamać ofiarę grzechu sprawiedliwą pomstą za nieprawość, kruszy ją pokorą; zamiast miażdżyć ją słusznym karaniem, ściera ją żalością pokuty. A jeśli trzeba krwi dla zadośćuczynienia sprawiedliwości, wtedy Miłosierdzie przeciwstawia jej nieskończenie zadośćczyniącą krew Boga – Człowieka. W tej krwi ujawnia się i nieskończona złość grzechu i neodwołalna sprawiedliwość, a przede wszystkim nieskończone Miłosierdzie Boże. W umierającym na krzyżu Chrystusie *„Miłosierdzie i wierność spotykają się z sobą, sprawiedliwość i pokój dają sobie pocałunek”* (Ps. 84, 10).

Gdyby położyć na szali zasługi wszystkich świętych i duchów niebieskich razem z zasługami Najświętszej Maryi Panny, a na drugiej szali jeden tylko grzech śmiertelny, niewątpliwie on jeden przeważałby wszystkie tamte zasługi, gdyż one, choćby największe, zawsze jednak będą skończone i niewystarczające do zadośćuczynienia za nieskończoną obrazę Majestatu Bożego, wyrządzoną przez jeden tylko grzech śmiertelny. Z nieskończonego Miłosierdzia Bożego Zbawiciel uiścił godną zapłatę za grzechy, dźwignął z nędzy grzechu wszystkich, którzy weń uwierzą i będą korzystać rozumnie z ustanowionych przezeń środków. *„Ale choćby kto i zgrzeszył – pisze Apostoł – rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego. A On jest ubłaganiem za grzechy nasze i nie tylko za nasze, ale i za grzechy całego świata”* (I Jan 2, 1–3), czyli jedna kropla krwi Boga – Człowieka przeważa złość grzechów całego świata.

Rozważę dzielność i nigdy niesłabnącą siłę krwi Chrystusowej, w której się znajduje waga chwały wiecznej i przez którą działa moc podnosząca i dźwigająca z nędzy największych grzechów. *„Krew Jego rumieni się na moim obliczu”* – mówi św. Agnieszka; ta krew winna rumienić się i na moim.

### **17.17. Miłosierdzie Boże usprawiedliwiające nas w Słowie Wcielonym.**

*„Słowo ciałem się stało”* (Jan 1, 14).

a) a) We Wcieleniu Słowa Przedwiecznego Odkupienie, czyli usprawiedliwienie rodzaju ludzkiego dokonało się w sposób najstosowniejszy, czyli najbardziej odpowiadający mądrości, potędze, sprawiedliwości, a przede wszystkim Miłosierdziu Boga. Potęga Boża ujawnia się w czynieniu cudów, a mądrość – w obiorze najstosowniejszych środków do najwznioślejszego celu. We Wcieleniu widzimy cel najwznioślejszy – podniesienie natury ludzkiej do Boskiej; za środek zaś do tego celu obrał Bóg połączenie natury Boskiej z naturą ludzką w jednej osobie – połączenie hipostatyczne. Cóż może być cudowniejszego i godniejszego podziwu, jak że Syn Boży, nie przestając być Bogiem, staje się człowiekiem, że w jednej i tej samej Osobie łączy wszystko,

co jest Boskiego i ludzkiego – ciało ze zmysłami i namiętnościami, rozum i wolę ludzką z rozumem i wolą Boską i ze wszystkimi doskonałościami Boskimi.

Tu widzimy, że Bóg nie tylko daje człowiekowi łaskę swoją, ale że się jednoczy z nim w pełni swego Bóstwa najistotniej w jednej Osobie Boskiej. Przez Wcielenie ujawnia się sprawiedliwość Boża, gdyż w ten sposób najlepiej wyrównuje się obraza Nieskończonego Majestatu: zadośćczyni bowiem nie jakieś stworzenie, ale Bóg – Człowiek. We Wcieleniu okazuje się nieskończona złość grzechu, który zgładzić mógł jedynie Syn Boży. Dokonuje się przez Wcielenie sprawiedliwe Odkupienie ludzkości z niewoli szatana, który nie utracił całkowicie potęgi ducha wyższego i dopiero za cenę krwi Boga – Człowieka został pozbawiony władzy nad ludzkością.

Przede wszystkim we Wcieleniu okazuje się Miłosierdzie Boże, gdyż żadnym darem nie ujawniłby Bóg litości swej nad ludźmi tak, jak w darowaniu im Jednorodzonego Syna swojego: ponad ten dar nie ma nic droższego i skuteczniejszego dla naszego zbawienia. Darowanie win darmo, albo za pośrednictwem jakiegoś, choćby najdoskonalszego stworzenia, nie byłoby usprawiedliwieniem i nie ujawniłoby tyle Miłosierdzia, co w zadośćuczynieniu równym i sprawiedliwym przez najmilszego Syna. Przez Wcielenie wreszcie zostało ustanowione wieczne źródło zbawienia, zawsze otwarte do omycia z grzechów: „*Kupieni jesteście zapłatą wielką*” (I Kor. 6, 20).

b) b) Sposób połączenia dwóch natur w jednej osobie przewyższa pojęcie aniołów, a cóż dopiero ludzi. Toteż tylko objawienie poucza, że w Chrystusie cała natura ludzka udziela swych właściwości Słowu Przedwiecznemu – a natura Boska wszystkich swych właściwości człowiekowi. Osoba Chrystusa ma siłę dwóch natur i działa przez każdą z nich, jak gdyby przez jedną. Jak w człowieku Bóg połączył ciało z duszą, przez którą i ciało staje się uduchowione, piękne, ożywione i uczestniczy w zaszczytach duszy, podobnie w drugiej Osobie Boskiej łączy się natura Boska z ludzką, by ją uszlachetnić, przyozdobić, ożywić nowym życiem i przebóstwić. Przez to połączenie nie natura Boska obniża się i zmienia, lecz natura ludzka podnosi się do godności Boskiej, jak gałązka ziemską, zaszczerpioną w szczepie niebieskim. Jak promień słoneczny przechodząc przez powietrze oświeca je, ogrzewa i przesłonecznia, tak Syn Boży łącząc się z naturą ludzką przyodziewa ją w ten blask, jakim sam jaśnieje, jak to się ujawniło na górze Tabor przy Przemienieniu, a człowiek staje się również naturalnym Synem Bożym, bo jego natura ludzka istnieje w osobie Syna Bożego. Przez to, że jeden człowiek staje się naturalnym Synem Bożym, Bóg postanawia przybrać za dzieci swe wszystkich ludzi, którzy weń uwierzą. Ten jeden naturalny Syn Boży bierze ciało z łona najczystszej Dziewicy, która staje się Matką Miłosierdzia wszystkich przybranych dzieci Bożych i wszechpośredniczką łask między Bogiem a nimi.

Dobrodziejstwa Wcielenia są nieograniczone, albowiem darem tego Wcielenia jest nie anioł najdoskonalszy, lecz Syn Boży, którego Ojciec niebieski darował nam na własność jedynie dla dobra naszego. Nie tylko przywrócone

zostały wszystkie łaski utracone przez grzech, ale nadto Zbawiciel wysłużył dla ludzkości nieskończony skarb zasług, z którego możemy zawsze czerpać obficie. – „*Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom*” –pokój to nie kara i śmierć, ale miłosierdzie, przebaczenie i usprawiedliwienie dla „*ludzi dobrej woli*”, którzy w pokorze zaufają Słowu Wcielonemu i uznają w Nim Syna Bożego.

Widzę w sobie dużo nędzy, ale rozważając Wcielenie Syna Bożego widzę oczyma mej duszy obraz człowieka nowego, który zachęca mnie, bym wycisnął na sobie Jego rysy.

### **18.18. Miłosierdzie Boże wypływające z ran Chrystusowych.**

*„Bo u Pana Miłosierdzie i obfite u Niego odkupienie” (Ps. 129, 7).*

a) a) Mógł Zbawiciel zadośćuczynić za grzechy ludzi jednym słowem, jedną modlitwą do Ojca, mógł zadowolić sprawiedliwość przez samo tylko Wcielenie, składając okup za winy przez żal najdoskonalszy. Ale takie zadośćuczynienie nie ujawniłoby na zewnątrz należycie złości grzechów i Miłosierdzia nieskończonego przy ich zgładzeniu. Dlatego w całe życie swoje wkłada tyle bólu, bohaterstwa, energii i mocy, a szczególnie w mękę i śmierć swoją wlewa bezmiar cierpień, których wielkość ujawniają rany, pozostałe nawet w ciele chwalebny po zmartwychwstaniu. Chciał Pan Jezus w swej męce poślubić dusze nasze i zmusić je do gorącej miłości i tkliwego przywiązania, pragnął żarem swoich cierpień rozplomienić nasze serca, a Miłosierdziem ran swoich rozbudzić w nas ogień bezgranicznej ufności, chciał również wykazać nieskończoną złość naszych występków, jakby przez rany swoje mówił zawsze do wszystkich: „*Ze mnie się ucztcie, czym jest grzech*”.

b) b) Rany Jezusa mogły powstać już w czasie pojmania w Ogrójcu przy skrupowaniu Go powrozami, mógł je spowodować srogi policzek u Annasza i uderzenie przy naigrawaniu w ciemnicy u Kajfasza. Jednakże największe i najboleśniejsze rany powstały przy biczowaniu, ukoronowaniu cierniem i ukrzyżowaniu.

**B i c z o w a n i e** Zbawiciela było o wiele surowsze niż innych skazanych na ukrzyżowanie, albowiem Piłat chciał strasznym widokiem ubiczowanego osłabić nienawiść i uchylić żądany wyrok śmierci. Im szlachetniejsze jest ciało, tym bywa wrażliwsze na ból. Ciało zaś Jezusa było najdelikatniejsze, skąd można wnioskować, że cierpienia musiały być największe, można nawet twierdzić, że cierpienia te były większe od cierpień wszystkich męczenników. Wielu wkrótce po zadaniu mąk biczami mdleje i potem już bólu nie czuje, a Chrystus był przytomny przez cały czas męki aż do skonania, gdyż podtrzymywał swe siły Boską mocą: „*Bom ja na bicze gotów jest i ból mój przed oblicznością moją*” (Ps. 37, 18).

U k o r o n o w a n i e c i e r n i e m było uzupełnieniem biczowania, by zadać ból w najczulszym na bodźce zewnętrzne miejscu – w głowie. Żołnierze dla osobistej rozrywki, bez rozkazu Piłata upletli koronę z ciernia ostrego i wtłoczyli ją na głowę, wbijając pod skórę ciernie, które przebiły skroń. „*A plując nań wzięli trzcinę i bili głowę Jego*” (Mat. 27, 30). Jak wielkie musiały być boleści Zbawiciela, gdy krew zalała Mu oczy, a od uderzeń powstał szum w głowie i wstrząsy mózgu! „*Widzieliśmy Go, a nie było na co spojrzeć i pożąдалиśmy Go, wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści*” (Iz. 53, 3).

U k r z y ż o w a n i e spowodowało odnowienie wszystkich ran przy obnażeniu i zadanie nowych, może największych i najboleśniejszych – przy przybiciu tępymi gwoźdźmi do krzyża. Następnie zawieszenie na krzyżu wywołało największe cierpienie, trwające bez przerwy przez trzy godziny aż do skonania. Zbawiciel obrał ten rodzaj najdotkliwszej śmierci, by zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej za grzechy i dać okup największych i najdotkliwszych mąk na krzyżu jako dowód swego Miłosierdzia.

c) c) Rany rąk, nóg i boku, jako największe i najdotkliwsze, zostały na uwielbionym ciele Zbawiciela po Zmartwychwstaniu (Jan 20, 27). Są one i na obrazie Najmiłosierniejszego Zbawiciela. Przyjął je Pan Jezus do swej chwały niby pięć ziaren mirry, by były chlubą Jego na wieki, by były dowodem Jego Miłosierdzia dla świętych, by były oskarżeniem i wyrokiem dla potępionych. Na sądzie ostatecznym z ran tych będzie tryskać światło uszczęśliwiające wybranych a przygniatające odrzuconych.

Pan często głosił, że zawsze o nas pamiętać będzie, ale nic nas tak bardzo o tym nie upewnia, jak to, że „*na rękach swoich nas napisał*” i ranami swymi zasłania nas przed sprawiedliwością karzącą.

Czym latarnie morskie dla żeglarzy, tym będą dla mnie te święte blizny. Do nich się ochronię przed burzanu w walkach duszy. Tu nauczę się kochać i nieść ofiarę: rany rąk przypomną mi twarde obowiązek pracy, rany stóp – uciążliwe drogi, na których mam szukać dusz dla nieba, rana Serca Jezusowego – Jego Miłosierdzie i obowiązek uczynków miłosierdzia.

### **19.19. Miłosierdzie Boże tryskające z Najświętszego Serca Jezusowego.**

„*Jeden z żołnierzy otworzył włócznią bok Jego, a natychmiast wyszła krew i woda*” (Jan 19, 34).

a) a) Jakże wzniosłą tajemnicą wiary i Miłosierdzia jest otwarcie boku Chrystusa Pana. Ojcowie Kościoła jednomyślnie nazywają ranę boku Zbawiciela źródłem zbawienia, bo z krwią i wodą z niej płynącą wypłynęły niejako sakramenta św., które Chrystus przekazał Kościołowi. Jak z boku śpiącego Adama została utworzona jego oblubienica – Ewa, tak – według Ojców św. – z boku drugiego Adama – Jezusa Chrystusa, śpiącego na krzyżu snem śmierci, wyszła Oblubienica Jego – Kościół święty, matka przybranych synów Bożych, odrodzonych dla nieba w krwi i wodzie Zbawiciela. Ewangelista mówi, że jeden z żołnierzy nie przebił, ale „*otworzył*” bok, to znaczy otworzył bramę żywota, z której odtąd będą ustawicznie tryskać niezliczone łaski Miłosierdzia Bożego, obmywające dusze z grzechów w sakramencie chrztu i pokuty i wlewające życie duszom w Sakramencie Ołtarza i innych sakramentach. Chociaż Ewangelista mówi tylko o otwarciu boku – w rzeczywistości zostało zranione i Serce Zbawiciela. Świadczy o tym woda i krew, które – jak dzisiaj stwierdzają biologowie – zaraz po skonaniu zbierają się przy sercu u każdego człowieka. Jest to również dowód, że Pan Jezus rzeczywiście umarł i potem rzeczywiście zmartwychwstał. Już Joel prorok oglądał w duchu tę świętą ranę Bożego Miłosierdzia, gdy przepowiadając sąd Boży nad narodami i chwałę przyszłej Jerozolimy, dodał te słowa: „*a źródło z domu Pańskiego wynijdzie i zrosi Potok Cierni*” (Joel 3, 18). Dom Pański oznacza tu ciało Chrystusowe, „*źródło*” zaś oznacza świętą ranę boku Jezusowego, ranę Jego Serca, z którego wypłynęła krew i woda. „*Potok Cierni*” – według egzegetów – oznacza dolinę Sitim, gdzie obozowali Gydzi w drodze do Ziemi Chananejkiej. Dolinę tę dla braku wody i nieurodzajności słusznie nazywali „*Potokiem Cierni*”. Według innych egzegetów ma to być dolina Morza Martwego, gdzie stały miasta Sodoma i Gomora. W obu tłumaczeniach „*Potok Cierni*” symbolizuje nędzę ludzkości, którą łaskami oblało Miłosierdzie Boże tryskające z przebitego, czyli otwartego Serca Jezusowego.

b) b) Jak w słońcu światło, tak w Sercu otwartym Jezusa zawsze płonie Miłosierdzie i litość. Program tego Serca, to miłosierny Samarytanin, który nie patrzy na narodowość i pochodzenie, na ubiór i stanowisko, lecz spieszy z pomocą każdemu, kto w nędzy swojej zwraca się do niego z ufnością o pomoc. Pierwszeństwo oddaje temu, kto miłuje czynem. „*Miłosierdzia chcę, a nie ofiary*”, „*bądźcie miłosierni*”, oto słowa Jego nauki. „*Myśli serca Jego od narodu do narodu, aby wyrwał od śmierci duszę i żywot ich w głodzie*” (Ps. 32, 11 i 19), tak się rozpoczyna Msza do Serca Jezusowego, a słowa te wyrażają głównie Miłosierdzie i litość. Przez to Miłosierdzie zbliżył się do nas Ten, który króluje nad światem i głosi, że biedni mają prawo do życia, a sam wspierał cierpiących. Swoje Miłosierdzie przekazał chrześcijaństwu, a nasza społeczność stała się nowym ogrodem Miłosierdzia. Niedługo potem ten ogród zamienił się na wyjałowione pole kąkolu. Lecz Pan nalega na starodawne tradycje i gdzie one wracają do życia, tam rozlewa się znowu oliwa miłosiernego Samarytanina. Uczynki te nazywają się dziś działalnością społeczną, ale trzeba im wrócić

nazwę uczynków miłosiernych, na których widnieć będzie marka ochronna Chrystusa miłosiernego. Serce nasze przeniknie świadomość, że co my czynimy bliźnim, to Miłosierdzie Serca Jezusowego stokrotnie nam wynagrodzi. Uprzytomnimy sobie wówczas, że okazują nam miłosierdzie ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób nam służą i pocujemy się niegodni tego życia, plecionego z usług Boskich i ludzkich, tego wielkiego łańcucha dowodów Miłosierdzia.

Ustawicznie więc tryska Miłosierdzie z Najświętszego Serca Jezusowego, a każdy z nas odczuwa Jego cudowne i dobroczynne ciepło.

Odchodząc od Eucharystii – źródła Miłosierdzia – pójdę w ślady miłosiernego Samarytanina do chorych, głodnych, uwięzionych, smutnych i umarłych.

## **20.20. Miłosierdzie Boże daje nam Maryję na Matkę Miłosierdzia.**

*„Niewiasto, oto syn twój”*. Potem rzekł uczniowi: *„Oto Matka twoja”*  
(Jan 19, 16).

Pan Jezus umierając na krzyżu oddał nam swą Matkę na Matkę Miłosierdzia. Maryja jest Matką Miłosierdzia z podwójnego tytułu: jest Matką Jezusa, uosobienia Miłosierdzia Bożego, oraz świadczy nam ustawicznie miłosierdzie.

a) a) Spośród wszystkich tytułów, jakimi zdobimy imię Maryi, tytuł Matki Bożej jest najwspanialszy: jest źródłem i przyczyną całej Jej świętości i wielkości. Matka Boża – to znaczy wyższa nie tylko ponad wszystko, co jest na niebie i na ziemi, ale nawet wyższa ponad wszystko, co Bóg może uczynić. Gdyby się Panu Bogu podobało stworzyć nowy świat, a w nim istoty doskonalsze od wszystkich już istniejących stworzeń – nieskończenie doskonalsze od cherubinów i serafinów, to zawsze będą one niższe od Tej, którą Syn Boży nazywa swoją Matką, a Ona Go swoim Synem.

Matka Boża – to znaczy istota dopuszczona do przedwiecznej płodności Boga Ojca, który rodzi przed wiekami swojego Syna przez poznanie swojej natury. Ona zaś rodzi Go w czasie, jako Boga – Człowieka. Jest to godność i wielkość, nad którą zdumiewa się całe niebo, której nie rozumieją najmędrsi cherubini i najdoskonalsi serafini. Gdy bowiem Słowo Przedwieczne z nieskończonego Miłosierdzia swojego postanowiło stać się Ciałem, wzięło to Ciało z przeczystego łona Maryi, łącząc w jednej Osobie Boskiej naturę Boską i ludzką, oraz nadając czynom natury ludzkiej wartość i godność Boską, a Maryi – godność Bożej Rodzicielki.

Maryja jest w prawdziwym i ścisłym znaczeniu Bogarodzicielką. Wszyscy heretycy zaprzeczający bóstwu Chrystusa i zjednoczeniu hipostatycznemu dwóch natur w jednej Osobie Boskiej Jezusa, jak np. Nestoriusz, byli

przeciwnikami nazywania Maryi Matką Bożą. Sokór Efeski (431 r.) określił to jako dogmat, albowiem tę prawdę Bóg objawił: „*Oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwą imię Jego Emanuel, to znaczy Bóg z nami*”. Maryja tedy, która pocznie i porodzi Boga, jest oczywiście Bogarodzicielką (Iz. 7, 14). „*Co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym*”. (Łuk. 1, 35). Jeśli Maryja zrodziła Syna Bożego, jest Matką Boga. „*Skądże to mnie, że przyszła Matka Pana mego do mnie*” (Łuk. 1, 43) – woła Elżbieta z natchnienia Ducha Świętego nazywając Maryję Matką Boga. Św. Paweł również mówi: „*Zesłał Bóg Syna swego, uczynionego z niewiasty*” (Gal. 4, 4). Jeśli uczyniony z niewiasty jest Synem Bożym, to Maryja jest Matką Boga.

b) b) „*Wszystkie drogi Pańskie są Miłosierdziem i prawdą*” (Ps. 24, 10). Ale największym dziełem Miłosierdzia Bożego jest Odkupienie. „*Litować się jest właściwością Boga – mówi św. Hilary – i dlatego przede wszystkim mamy uwielbiać w Bogu nieskończone Miłosierdzie, które najbardziej ujawnia się w Odkupieniu*”. Dokonał tego Jezus Chrystus, Syn Boży, ale w tym niewysłowionym dziele bierze czynny udział Maryja. Ona jest Matką tegoż Jezusa, którego nie wydała na świat tylko jako człowieka w oderwaniu od Bóstwa, lecz jako Boga – Człowieka, brata naszego i głowę Kościoła, którego jesteśmy członkami, wydała na świat Króla Miłosierdzia i dlatego jest Matką Miłosierdzia.

Bóg przysposobił Maryję na Matkę Miłosierdzia już w niepokalanym poczęciu, uwalniając Ją od grzechu pierworodnego w pierwszym momencie Jej istnienia. Następnie w chwalebnym narodzeniu ujawnia światu Jej przymioty Miłosierdzia: czyste, delikatne ciało, niezwykle zdolności umysłu i siłę woli, a przede wszystkim niepokalane i tklive serce. Wszak Zbawiciel miał nosić na sobie obraz i podobieństwo Maryi, wypadło więc, by i Matka była uposażona w najwznioślejsze przymioty i cechy naturalne i nadnaturalne. Przed taką to Dziewicą staje archanioł, nazywając Ją „*łaski pełną*”, i zapowiada, że stanie się łaski wszechpośredniczką – Matką Odkupiciela – Matką Miłosierdzia. Była Maryja świadoma tego przywileju i świadomie dała na to przyzwolenie. Wówczas poczęła Syna – Króla Miłosierdzia, a zarazem poczęła duchowo w swym łonie i wszystkich jego wyznawców.

W chwili ofiarowania Jezusa w świątyni dowiaduje się Maryja o strasznej treści Odkupienia: bierze Jezusa z rąk Symeona, ale już wie, że to Dziecię do niej nie należy, że dane jest Jej tylko jako Baranek, którego ma żywić i chować na ofiarę, na wykup za dzieci przybrane – za ludzkość całą. Jakież to okropny ból, który się nie da ukoić! Odtąd Maryja pielęgnując Jezusa nosi nas pod swym Sercem. A więc poczęła nas w chwili Zwiastowania, nosiła od Ofiarowania, a porodziła w boleściach pod krzyżem. „*Oto syn Twój*” – odpowiedział Bóg na „*fiat*” Maryi. Zgodziłaś się być Matką moją, aby zbawić grzeszników; teraz weź ich jako braci moich, będą oni odtąd Twymi dziećmi, a Ty bądź dla nich Matką – Matką Miłosierdzia.

Podwójne macierzyństwo Maryi było łaską darmo daną, bez zasług z Jej strony. Było to nieskończone Miłosierdzie Boże zarówno dla Niej jak i dla nas.

O Maryjo, wierzę, że nie na próżno stałaś się Matką Miłosierdzia dla wszystkich, a w szczególności dla mnie, że i mnie wyjednasz Miłosierdzie Boże, szczególnie w godzinę śmierci. Będę odtąd pobożniej Cię pozdrawiał rano i wieczorem.

### **21.21. Maryja ustawicznie świadczy nam Miłosierdzie.**

*„W Tobie jest zbożność i w Tobie wspaniałość, w Tobie dobroci porwy miłosierny, w Tobie wszelaka stworzeń doskonałość”*  
(Dante, „Raj” 33, 19 – 21).

a) a) Maryja natychmiast pod krzyżem wchodzi niejako w urząd Matki Miłosierdzia i zaczyna świadczyć Miłosierdzie grzesznikom. Oto widzi obok Jezusa wiszącego na krzyżu łotra umierającego i postanawia przyjąć go za swego syna przybranego – stać się dla niego Matką Miłosierdzia. Oczyma zachęca go do ufności i zwrócenia się do Jezusa, a Zbawiciela błaga również o Miłosierdzie dla łotra. Dzięki temu pośrednictwu Dyzmas nawraca się, staje w obronie łzonego Pana Jezusa, wyznaje publicznie swe winy, żałuje za nie, prosi o przebaczenie i słyszy błogie zapewnienie: *„Dziś ze mną będziesz w raju”*.

Odtąd Maryja stała się Wszechpośredniczką łask i czynną Matką Miłosierdzia względem wszystkich ludzi. Nie było, nie ma i nie będzie łaski, której by Bóg udzielił inaczej, jak za pośrednictwem Maryi. Ona wyjednała łaskę męstwa św. Szczepanowi – pierwszemu męczennikowi za wiarę w Chrystusa, umacniała apostołów w czasie ich prześladowania, umacniała ich w trudach i pracach, wyjednała nawrócenie Szawłowi i pomoc św. Pawłowi w jego pracy apostołskiej wśród pogan. Ona była natchnieniem dla Ewangelistów, męstwem dla Męczenników, czystością dla Dziewic, wytrwałością dla Wyznawców, światłością dla Doktorów Kościoła, albowiem tylko przez Jej Niepokalane Serce zlewał Duch Święty swoje łaski Miłosierdzia na wszystkich ludzi. Gdy została wzięta do nieba, Maryja nie przestała opiekować się światem i wyjednywać Miłosierdzie Boże dla swych przybranych dzieci.

Jezus jest głową ciała mistycznego, którego przez chrzest staliśmy się członkami. Jeżeli Jezus narodził się z Maryi, tedy i wszyscy, którzy są częścią Jezusa, muszą również z Niej duchowo się rodzić. Staliśmy się dziećmi przybranymi Boga tylko dzięki przyzwoleniu Maryi, ponieważ Jej macierzyńskie Serce pragnęło tego, chciało i prosiło za nami. Z tylu milionów ludzi Ona dla nas wyjednała powołanie do wiary św., wyprosiła chrześcijańskich rodziców, zapewniła wychowanie odpowiednie i obronę oraz pilnie śledziła, jakie stanowisko zajmuje nasza wola wobec piekielnych podszeptów. Może mamy zanotowany niejeden błąd w ciągu życia naszego, a Maryja oplakiwała te

błędy, obmyślała środki poprawy, wyrzuty sumienia, przeciwności, niepowodzenia, aby nas zmusić do wniknięcia w siebie. A może byliśmy już obumarli duchowo? Z jaką starannością Maryja wyjednywała nam łaskę zamartwychwstania w sakramencie pokuty! Ile razy powtarzały się te smutne dzieje upadku, niech zostanie tajemnicą znaną Bogu, ale jeżeli to było często, stawaliśmy się przedmiotem szczególniejszego bólu i zabiegów niezwykłych Matki Miłosierdzia.

b) b) Co za cudowna macierzyńska troskliwość! Co za przezorność, którą teraz, patrząc wstecz, wypada się tylko zdumiewać! Ona to tyle razy usposobiła Syna swego, by nam przebaczył, jak łotrowi na krzyżu. Ona oddaliła od wielu z nas chwilę wiecznej i strasznej kary. W niebie się dowiemy o liczbie grzeszników wyrwanych z rąk sprawiedliwości za wstawiennictwem Maryi, a wieczność powie, czy wyrok taki nie był wydany może i na nas. Ale oto czuła dłoń Matki Miłosierdzia spoczęła na ręku Jezusa i dzięki temu cofnął On, jeszcze raz wymiar kary i jeszcze raz stał się dla nas Królem Miłosierdzia.

Chwila nawrócenia nie u wszystkich jest jednakowa. Święty Augustyn, święta Maria Egipcjanka i inni spędzili z dala od Boga znaczną część swego życia – inni znowu od początku zostali porwani łaską. Jakikolwiek byłby rodzaj naszego nawrócenia, zawsze narzędziem jego była Matka Miłosierdzia, albowiem z woli Bożej żadna łaska nie udziela się nam inaczej, jak tylko za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi. Nie sądźmy, żeśmy teraz bezpieczni i nie potrzebujemy opieki Matki. Jak dzieci małe winniśmy wciąż pozostawać pod Jej płaszczem – garnąć się ustawicznie do łona Matki, która nas piastuje, wychowuje i wyjednywa Miłosierdzie. Zapewne, wszystko pochodzi od Najmiłosierniejszego Jezusa, lecz bez prośby i przysposobienia Maryi żadna łaska nie spłynie na nas.

Bóg rządzi światem i rozdaje swe Miłosierdzie przez przyczyny wtórne, a najgłówniejszą z nich jest Matka Miłosierdzia. Dowodem tego są liczne miejsca cudowne, gdzie przed obrazem czy statuą Maryi ludzie doznają licznych łask doczesnych i wiecznych. Nie było to również dziełem przypadku, że obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela został wystawiony publicznie po raz pierwszy w Ostrej Bramie przed obrazem Matki Miłosierdzia, by Ona Go zaaprobowała, poleciała i włożyła w usta nasze ten akt strzelisty: „*Jezu, ufam Tobie!*” Ten obraz Ostrobramskiej Paniarki przedstawia Maryję pod krzyżem, gdy się stała Matką Miłosierdzia.

Młody bluszcz, nie mając w sobie oparcia, czepia się innych roślin i dopiero po nich wspina się wysoko do góry. Duszo moja, oprzyj się na Matce Miłosierdzia, a wzniesiesz się wysoko jak Ona i będziesz miała słodką pociechę, że to Maryja cię dźwiga. Im słabsi i biedniejsi jesteśmy, tym bardziej tulmy się do łona Matki naszej jak niemowlęta i powtarzajmy z tkliwą, dziecięcą ufnością, która nas nigdy nie zawiedzie: „*Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko!*”

## 22.22. Miłosierdzie Boże w objawieniu Tajemnic Bożych.

„*Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Bożego*” (Łuk. 8, 10).

a) a) Tajemnicą jest taka prawda, której istnienia rozum bez objawienia poznać nie może, a po objawieniu nie jest w stanie jej pojąć, czyli udowodnić jej wewnętrzną możliwość pozytywnymi argumentami. Prawdy o Trójcy Świętej, o Wcieleniu i Odkupieniu są tajemnicami, gdyż poznaliśmy je tylko z objawienia. Chcąc przypuścić nas do uczestnictwa w swoim życiu i szczęściu, Bóg objawił nam pewne prawdy, których poznanie i przyjęcie uczynił warunkiem koniecznym naszego zbawienia.

Konieczność rozróżniamy dwojaką: konieczność środka i konieczność przykazania. Konieczność środka jest koniecznością z natury, bez niej nigdy nie można osiągnąć celu zamierzonego; tak na przykład spożywanie pokarmów konieczne jest do zachowania życia. Są tajemnice objawione przez Boga, których poznanie i przyjęcie jest koniecznością środka do zbawienia. Taką tajemnicą jest cnota wiary i łaska uświęcająca – otrzymywane na chrzcie; do otrzymania zbawienia jest ten środek koniecznością zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych.

Dla dorosłych, czyli tych, którzy używają rozumu, koniecznością środka do zbawienia jest akt wiary w Boga i to, że Bóg jest sprawiedliwy w porządku nadprzyrodzonym. Po Chrystusie Panu nadto konieczną jest rzeczą poznać i uwierzyć w tajemnicę Trójcy Świętej i w tajemnicę Wcielenia, w której się zawierają prawdy o męce, śmierci, zmartwychwstaniu Pana Jezusa oraz o Odkupieniu i Królestwie Bożym w niebie. Kto by tych tajemnic nie poznał, przynajmniej niewyraźnie, *implicite*, zbawionym być nie może nawet w wypadku, gdy ta nieświadomość jest niezawiniona.

Prawdy objawione konieczne do zbawienia koniecznością przykazania zawierają się w Składzie Apostolskim, dziesięciu Bożych przykazaniach, pięciu przykazaniach kościelnych, Modlitwie Pańskiej i w sakramentach św. Przy tym prawdy w Składzie Apostolskim, Modlitwie Pańskiej i sakramentach muszą być poznane i przyjęte wyraźnie (*explicite*) – w przykazaniach zaś Bożych i kościelnych wystarczy przyjąć je niewyraźnie (*implicite*). Nadto zaleca się pod winą lekką zachować zwyczaj ogólny wiernych: kreślić znak krzyża, umieć na pamięć Skład. Ap., Dekalog i przykazania kościelne oraz Modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie.

b) b) „Jawnie się okazałem tym, którzy nie pytali się o mnie (Rzym. 10, 20) – mówi Bóg, zaznaczając, że w objawieniu swych tajemnic ujawnia wielkie Miłosierdzie swoje. Duch Święty natchnął Patriarchów i Proroków, a wreszcie Syn Boży odsłonił tajemnice, które z natchnienia tegoż Ducba Świętego zostały częściowo spisane, a częściowo przechowane w Tradycji. Nieomylny urząd

nauczycielski Kościół pilnie strzeże objawionych tajemnic, podaje je do wierzenia wszystkim swym dzieciom, wyjaśnia je, by nie były rozumiane opacznie. Dzięki ternu każdy człowiek dobrej woli wszędzie i zawsze może poznać tajemnice Boże, czyli prawdy wiary objawione przez Boga, których poznanie i przyjęcie jest koniecznym warunkiem zbawienia. Każde dziecko dobre z wdzięcznością i radością słucha opowiadania swego ojca o przodkach i ich bohaterskich nieraz wysiłkach i cnotach. O ileż z większą radością i wdzięcznością mają ludzie przyjmować objawienie o tajemnicach Boga, który dozwala spojrzeć w swoje najgłębsze życie. Bóg przez to objawienie dowodzi nam, że nas nie uważa za stworzenia tylko, ani za sługi, które nie wiedzą, co się dzieje w domu Pana, – ale że nas ma za dzieci, przed którymi odkrywa to, co się dzieje na łonie rodziny, – że nas ma za przyjaciół, przed którymi nie ma tajemnic (Jan 15, 15). Człowiek sam nie zdoła poznać, skąd pochodzi, po co istnieje, jaki ma mieć cel w życiu, jakich użyć środków do osiągnięcia tego celu. A są to najważniejsze zagadnienia życiowe, w których, niestety, człowiek bez objawienia zwykle błądzi, jak tego dowodzą historia i etnografia. Tymczasem Bóg, w zbytnej łaskawości i nieskończonym Miłosierdziu, wszystko to nam jak najdokładniej objawił, dając swój podpis i pieczęć uwierzytelniającą w cudach i prorocत्वach.

Przyjmę z wiarą mocną i wielką wdzięcznością wszystkie objawione tajemnice Boże. Silną, kojącą wolą oswobodzę się od wątpliwości, „*bo wiem, komum zawierzył!*” Będę usuwał wszelką chwiejność i niepewność. Miła jest wiara dziecka niezamącona wątplieniem, ale wspanialsza wiara apostoła, co wątplenia przezwyciężyła.

### **23.23. Miłosierdzie Boże w ustanowieniu Kościoła powszechnego.**

„*Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie*” (Efez. 5, 25).

a) a) Chrystus przyszedł na ziemię nie tylko dla tych, co za Jego czasów mieszkali w Ziemi Świętej, lecz dla wszystkich ludzi i po wszystkie czasy. Dlatego, kiedy odjął ludziom swoją widzialną obecność, pozostawił im Kościół, któremu dał swoją naukę, swoją władzę, swój kult, swoje sakramenta, jakby Siebie drugiego; w Kościele znajdujemy Chrystusa. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Chrystusa (Jan 14, 6). Ale też nikt nie przychodzi do Chrystusa, jak tylko przez Kościół. Nie należymy do Chrystusa, jeśli nie należymy rzeczywiście lub w pragnieniu do Kościoła. Nie żyjemy życiem Chrystusa, jak tylko w łączności z Kościołem.

Kościół jest społecznością widzialną i niewidzialną. Jest widzialny w swej hierarchii, złożonej z namiestnika Chrystusa, następcy Piotra, zjednoczonych z nim biskupów i kapłanów. Ta hierarchia w imieniu Chrystusa naucza, rządzi i uświęca. Od chwili Wcielenia Bóg w swych stosunkach z nami działa przez

ludzi, w których spoczywa władza Chrystusa: „*Kto was słucha, mnie słucha*”. Kościół nadto jest społecznością niewidzialną, która się nazywa duszą Kościoła widzialnego: są to dusze, które przez łaskę żyją życiem Chrystusa, a które razem z Chrystusem stanowią jedno ciało mistyczne (Efez. 2, 19 – 22). Nazywamy je mistycznym ciałem nie tylko dla odróżnienia od naturalnego ciała Chrystusa, lecz i dla podkreślenia, że łączność Chrystusa z Kościołem jest nadprzyrodzona, że jest ugruntowana na tajemnicach dostępnych tylko wierze i że z nich czerpie swe życie. Kościół jest organizmem żywym, żyjącym przez Ducha Świętego łaską Chrystusa.

Chrystusa bez Kościoła nie można całkowicie zrozumieć. Pojęcie Kościoła nie da się rozpatrywać w oderwaniu od Chrystusa. Kościół jest z Nim złączony tak nierozdzielnie, jak nieoddzielna jest głowa od ciała. Dotknąć Kościół, czyli dusze, które przez chrzest i życie w łasce są członkami Chrystusa, znaczy dotknąć samego Chrystusa. „*Szawle, czemu mię prześladujesz?*” (Dz. 9, 4) – mówi Chrystus do Pawła, który prześladował chrześcijan. Wszyscy jesteśmy jedno w Chrystusie i żyjemy pod jedną głową tym samym życiem łaski, pod działaniem tego samego Ducha, pozostajemy we wzajemnej łączności między sobą, z duszami świętymi w niebie i z duszami w czyścicu cierpiącymi: „*Aby wszyscy byli jedno*” (Jan 17, 21).

b) b) Jeżeli Chrystus jest uosobieniem nieskończonego Miłosierdzia Bożego, to Jego Oblubienica – Kościół jest tego Miłosierdzia urzeczywistnieniem po wszystkie czasy. Syn Boży z nieskończonego Miłosierdzia złączył się naprzód z ludzką naturą w sposób hipostatyczny, a następnie łączy się w Kościele z całą ludzką społecznością, którą przemienia w swoje ciało mistyczne.

Zadośćuczynienie i zasługi Chrystusa stały się naszymi, gdyż Bóg ułagodzony przez Głowę, zapomina wszystkich zniewag wyrządzonych przez członki, o ile są one ściśle zjednoczone z Głową przez łaskę. Słowo wcielone odnajduje w Kościele całą ludzkość, która przez Nie nawiązuje przyjaźń z Bogiem: „*Sam Ojciec miłuje was, gdyż wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że ja od Boga wyszedłem*” (Jan 16, 27). Jak miłosierny Zbawiciel, tak Jego Oblubienica – Kościół, niby Samarytanin litościwy, wlewa w rany dziecię wino skruchy i oliwę ufności, biegnie i prosi, by syn marnotrawny – jednostka lub społeczeństwo czy naród powrócili do jedności z Chrystusem, aby wyprawić ich do jednej wspólnej Ojczyzny. Przejrzyjmy tylko Dzieje apostołskie, a zobaczymy, jak Bóg w sposób cudowny rozszerza Kościół, utrzymuje go i kieruje nim dla dobra ludzkości, poszczególnych narodów i jednostek. Przejrzyjmy dzieje Kościoła, a przekonamy się, jak Kościół po wszystkie wieki urzeczywistnia Miłosierdzie Boże wśród narodów, jak dociera swoim wpływem nawet do tych, które jeszcze do Miłosierdzia Bożego przyjść nie zdążyły albo od niego odpadły. Co nam mówi konfesjonał w świątyniach, chrzcielnicach, ambona, balustrada, tabernakulum? Tu Miłosierdzie Boże czyni z nas dzieci Boże, tu nas poucza, tam rozwiązuje z grzechów. Jakże tu nie zawołać z Prorokiem:

*„Jeśli bym cię zapomniał, Jeruzalem (Kościele Chrystusowy), niech zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mojego, jeśli bym na cię nie pomniał” (Ps. 136, 5 i 6).*

Kościółowi winienem miłość, szacunek i posłuszeństwo, bo to jest matka moja, to sam Jezus Miłosierny.

#### **24.24. Miłosierdzie Boże w ustanowieniu Sakramentów świętych.**

*„Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego” (Jan 3, 5).*

a) a) Sakramenta święte są widzialnymi znakami łaski Bożej. Jako znaki widzialne, składające się z materii i formy, są one elementami prostymi, bez życia i dopiero Miłosierdzie Boże czyni je narzędziami łaski. Wszystkie łaski sakramentów mają jeden cel główny – upodobnienie nas do Chrystusa, udzielenie nam Jego życia nadprzyrodzonego i stopniowe przemienienie nas w Niego. Ponieważ podstawą nadprzyrodzonego życia jest łaska uświęcająca, przeto na niej skupia się główna działalność wszystkich sakramentów. Drugim skutkiem niektórych sakramentów jest tak zwany charakter, dający duszy udział w trojkiej godności Chrystusa: obywatela Królestwa Bożego (chrzest), rycerza tego Królestwa – (bierzmowanie) oraz kapłana Chrystusowego. Trzecim dzieleni sakramentów jest udzielanie lub pomnażanie wszystkich nadprzyrodzonych cnót i darów, mających swe źródło w łasce uświęcającej. Czwartym skutkiem są szczególne łaski posiłkowe, potrzebne w różnych sytuacjach naszego życia – łaski stanu. Wreszcie piątym skutkiem jest sam Duch Święty, sprawca wszystkich nadprzyrodzonych darów.

Skuteczność sakramentów opiera się na pewnych i niezmiennych prawach, na Boskiej samodzielności i niezależności od osoby tego, który sakramentu udziela, a nawet i od tego, który go przyjmuje. Od przyjmującego żąda się, ściśle mówiąc, tylko, aby ich działalności nie stawiał przeszkód. Wszystko, cokolwiek czyni, czegokolwiek dokona, nie jest wcale przyczyną działania łaski, ale tylko warunkiem jej uzyskania i przygotowaniem do niej. Sam Bóg działa w sakramentach i to wystarcza. Następnie sprawiają one łaskę z Boską mocą i siłą skuteczną. Sakramenta są prawdziwą współprzyczyną łaski, są potężnym narzędziem, którym się Bóg posługuje, by ją w sercach naszych wytworzyć. Albowiem sakramenty są czynnością w imię Chrystusa wykonywaną, a dzięki Jego postanowieniu, zleceniu i mocą nieskończonych zasług nieomylnie skłaniają Boga do dania łaski: wywołują one skutek Boską siłą i sięgają poza wszelkie przyrodzone przyczyny.

b) b) Sakramenta św. są dziełem szczególniejszego Miłosierdzia Bożego, gdyż działanie w nich łaski dokonywa się całkowicie, w sposób nagły, z niewyczerpaną obfitością, z miłościwym zastosowaniem się do wszelkich

stanów, czasów, do wszelkich zdarzeń naszego życia duchowego. W pewnych wypadkach jeden sakrament zastępuje drugi i skutek swój sprawia. Tak np., podług dobrze uzasadnionego mniemania, Eucharystia może do pewnego stopnia wywierać skutki sakramentu pokuty. Ostatnie namaszczenie dopełnia wszystkich innych sakramentów co do mocy gładzenia grzechów uczynkowych: wraz z pokutą przywraca zasługi, które dusza nabyła, zanim w grzech ciężki wpadła. Słowem, co grzech przerwał i zniszczył, to ożywcza siła tych sakramentów wskrzesza na nowo. Sakramenta św. – to stałe prawa, narzędzia, przez które Miłosierdzie Boże zsyła potoki łask na Kościół, na świat cały, na wszystkie wieki i na całą ludzkość. Mocą i powagą tego Miłosierdzia wierny staje się dziedzicem Królestwa Bożego we chrzcie, grzesznik dostępuje przebaczenia win w pokucie i w ostatnim namaszczeniu, staje się szermierzem Chrystusowym w bierzmowaniu, śmiertelnik bierze udział w istotnym kapłaństwie Chrystusa, konsekrując i spożywając prawdziwe Jego Ciało. Któż pojąć zdoła, jak głęboko działalność sakramentów przenika Kościół i świat cały? Ile one zbrodni tępią, ile kar od ludzi odwracają, ile radości sprowadzają, ile cierpień koją i uśmierzają? Zaiste, sakramenta odnawiają nieustannie oblicze ziemi, zamieniają w raj ten padół płaczu, napełniają łaskami Kościół, czyniąc zeń ogród Boży zieleniejący wśród pustyni życia, umajony kwieciem i dojrzewającymi owocami.

Ceńmy wysoko sakramenta św. tak podniosłe, tak nieomyślne, tak mocne, tak różnolite w działalności swojej, tak niewyczerpane w skutkach. Nie wyschną te źródła łask, choćbyśmy o nie dbać przestali, choćbyśmy je znieważyli. Są to pociechy nasze w życiu i po śmierci. Dziękujmy za nie Miłosiernemu Jezusowi i korzystajmy z nich rozumnie.

## **25.25. Miłosierdzie Boże w ustanowieniu chrztu św.**

*„Wedle Miłosierdzia zbawił on nas przez omycie, odrodzenie i odnowienie w Duchu Świętym” (Tyt. 3, 5).*

a) a) Ponieważ człowiek składa się z ciała i z duszy, dlatego Bóg łaski duchowe podaje mu w znakach zmysłowych, aby przez rzeczy materialne i widzialne łatwiej mógł dojść do poznania duchowych i niewidzialnych. Toteż usprawiedliwienie, czyli odrodzenie wewnętrzne uzależnia się od dwóch przyczyn – wody i Ducha Świętego. Duch Święty jest przyczyną sprawczą łaski, a woda przyczyną instrumentalną.

Przez narodzenie cielesne człowiek jest tylko istotą przyrodzoną, obumarłą dla życia nadprzyrodzonego. Grzech pierworodny, w którym na świat przychodzi, jest nie tylko brakiem życia nadprzyrodzonego, ale prawdziwym grzechem natury – stanem odrzucenia i niewoli szatańskiej. Chrzest usuwa grzech, obala panowanie szatana i użycza wyższej natury, wyposażonej we

wszystkie zdolności do życia nadprzyrodzonego, którego udziela przez łaskę uświęcającą. *„Pokutę czyńcie i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów naszych, a weźmiecie Ducha Świętego”* (Dz. 2, 38).

Chrzest nie tylko gładzi grzechy, ale odpuszcza kary należne za nie, gdyż wciela nas w mękę i śmierć Zbawiciela i przydziela nam Jego zasługi. *„Zostaliśmy razem z Nim pogrzebani w śmierć przez chrzest”* (Rzym. 6, 4). Dolegliwości tego życia nie bywają przez chrzest usunięte, aby upodobnić chrześcijanina do Chrystusa, dać mu sposobność do zasług i zabezpieczyć bezinteresowność tego sakramentu. Dolegliwości te nie mają racji kary, lecz są właściwościami ułomnej natury.

Chrzest nadto daje łaskę sakramentalną odrodzenia, czyli razem z łaską uświęcającą daje prawo do specjalnych łask aktualnych, jakimi są oświecenia dotyczące prawd wiary, by je coraz lepiej rozumieć, utrzymać i według nich postępować. Stąd chrzest nazywa się inaczej sakramentem wiary.

Wreszcie chrzest wyciska na duszy charakter sakramentalny, niby pieczęć niezgładzalną lub znak wypalony żelazem na ramieniu. Znak ten tkwi w duszy stale; przed nim – jak mówią święci ojcowie – drżą szatani i uciekają: *„Który nas pomazał Bóg, który też zapieczętował nas”* (II Kor. 21, \_22).

b) b) Jakże wielkie łaski Miłosierdzia Bożego spływają na duszę w czasie chrztu św., w którym stajemy się członkami mistycznego ciała Chrystusowego i żywą świątynią Ducha Świętego z Jego łaskami i darami. Najpospolitszym symbolem pierwszych chrześcijan była ryba, której żywiołem jest woda, będąca również życiodajnym żywiołem, czyli materią chrztu św. *„Jesteśmy rybkami Chrystusowymi: w wodzie się rodzimy i tylko w niej pozostajemy przy życiu”* (Tort. De baptis. 6, 1).

Woda uchodzi za ożywczy pierwiastek wszelkiego życia, bez niej wszystko jest martwe, ona znajduje się prawie wszędzie. Dlatego Chrystus obrał ją za materię pierwszego, najbardziej koniecznego sakramentu, w którym przez polanie przy jednoczesnym wymówieniu słów sakramentalnych następuje wewnętrzne omycie duszy i odrodzenie do życia nowego. Ceremonie poprzedzające mają związek z tym podwójnym charakterem chrztu: uroczyste zakłęcie szatana i wyrzeczenie się wszystkich spraw jego, tchnienie, namaszczenie uszu, zmysłu powonienia, piersi i pleców śliną i olejem, tudzież kosztowanie soli – wszystko to symbolizuje wzbudzenie i przygotowanie naszych zdolności do uczynków nadprzyrodzonych, jakimi są rozumienie, przyjmowanie i wyznawanie prawd wiary, mocna i wytrwała walka z szatanem, wytrwale dźwiganie przykazań Bożych i kościelnych. Nawet imię nadane przyjmującemu chrzest i rodzice chrzestni mają oznaczać, że tu się zaczyna nowe życie, nowe narodzenie dla Boga i Kościoła. W chrzcie św. rodzi się dziecko Boga – *„którzy z Boga się narodzili”* (Jan 1, 13). Należałoby w dniu chrztu uderzać w dzwony kościoła, a rocznicę tego zdarzenia obchodzić uro-

czyście, z wielką wdzięcznością i radością, należałoby przechować szatę otrzymaną na chrzcie i świecę, by one zawsze przypominały obowiązki chrześcijanina. Św. Ludwik podpisywał się „Ludwik z Poissy” (miejsca chrztu, które było dlań droższe od całej Francji).

Otrzymałem na chrzcie życie nadprzyrodzone, aby w sposób nadprzyrodzony żyć, myśleć, mówić i działać. Będę dziękował Bogu za tę łaskę, z radością wspominał tę chwilę, z ufnością zwracał się do Chrystusa Miłosiernego, w którego na chrzcie się przyoblekłem, aby odpowiedzieć swemu zadaniu.

## **26.26. Miłosierdzie Boże w ustanowieniu sakramentu pokuty.**

*„Dobrotliwy i miłosierny jest Bóg i odpuści grzechy” (Ekl. 2, 13).*

a) a) Świadomość winy popełnionej i wyrzuty sumienia towarzyszące tej świadomości są dla człowieka największym nieszczęściem, od którego nikt i nic na świecie uwolnić go nie potrafi: ani nauka i sztuka, ani kultura, ani żadna potęga na świecie. Grzech odpuścić może tylko jeden Bóg. Serce to czuje instynktownie, i kto inną drogą pragnie wyzwolić się od grzechu, sam siebie łudzi, bo nie rozumie rzeczy Bożych. *„Odpuszczają ci się grzechy twoje”* (Łuk. 7, 48) – rzekł Pan Jezus do Magdaleny. *„Człowiecze, odpuszczają ci się grzechy twoje”* (Łuk. 5, 20), mówi również do paralytyka skruszonego, a w tych słowach odzywa się niewymowne, łaskawe Miłosierdzie Boga – Człowieka. Władzę odpuszczania grzechów przekazuje Zbawiciel apostołom i ich następcom, biskupom i kapłanom, aby grzesznicy po wszystkie czasy mieli szczęście powiedzieć: *„Bóg mi przebaczył”*. Wieczorem w dniu zmartwychwstania ukazał się Jezus Chrystus apostołom w wieczerniku, tchnął na nich i powiedział: *„Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane”* (Jan 20, 23). Kapłan więc posiada władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów, stosownie do tego, jak się przedstawia stan rzeczy według wyznania grzesznika. Grzesznik musi żałować za swe winy, samego siebie oskarżyć i zadośćuczynić. Żal, wyznanie win, zadośćuczynienie są aktami koniecznymi, jakby materią sakramentu pokuty, a słowa rozgrzeszenia są formą. W ten sposób grzesznik otrzymuje odpuszczenie grzechów ciężkich i lekkich, darowanie kary wiecznej i częściowo doczesnej, przywracają mu się dawne zasługi, oraz udziela się specjalna łaska sakramentalna, która daje mu prawo do łask aktualnych w celu wykorzenia pozostałości grzechów, jakimi są złe skłonności, przyzwyczajenia i nałogi. Jest to rzeczywiste, wewnętrzne usprawiedliwienie i uświęcenie, które człowieka przekształca, na nowo stwarza i przed Bogiem odradza: z grzesznika staje się znowu dzieckiem Bożym, nową, odmienioną istotą, stworzeniem czystym i świętym.

b) b) Pokuta obok chrztu jest ujawnieniem największego Miłosierdzia Bożego: słusznie sakrament ten zowie się *„znojnych chrztem”* i *„deską*

*ratunku*”. Gdy się rozbił okręt niewinności człowieka, który miał go zawieźć do krainy szczęścia wiekuistego, wówczas Jezus Miłosierny podaje mu litościwie deskę pokuty. Biedny rozbitek chcąc się wyratować, musi się jej uchwycić, trzymać się jej oburącz mimo wszelkich trudności, wśród gorzkich fal skruchy, wyznania win i zadośćuczynienia.

Gdy zachorujemy cielesnie, leczymy się nieraz przez czas dłuższy z nakładem wielkich kosztów: poddajemy się bolesnym operacjom, uciążliwej diecie, przyjmujemy gorzkie lekarstwa i udajemy się do kosztownych uzdrowisk. Choroby zaś duszy można wyleczyć w sposób łatwy i prędko w sakramencie pokuty, którego skuteczność płynie z ran Jezusa Chrystusa, a z naszej strony potrzeba tylko spełnienia przepisanych przez Niego aktów; akty zaś te są bardzo łatwe, gdyż nie potrzeba w nich żalu doskonałego, wystarczy żal doskonały z nadprzyrodzonej pobudki. W tak łatwy sposób grzech zostaje zgładzony, a człowiek odzyskuje wszystko: cześć wobec Kościoła, przez nabycie straconych praw – jak to niegdyś się okazywało zewnętrznie przy publicznych pokutach kościelnych – szacunek wobec Boga przez odzyskanie niewinności i zasług nadprzyrodzonych, a nawet staje się bogatszym niż przed upadkiem – otrzymuje zapewnienie pokoju. Ileż to serc złamanych i pogrążonych w beznadziejności Chrystus w tym sakramencie podniósł i ukoił! Ile rodzin, ile parafii znalazło w nim spokój i zgodę! Staje się on nieocenionym skarbem dla społeczeństw, państw i narodów, a byłby nim i dla świata całego, gdyby wszyscy doń godnie przystępowali. To jest nadmiar Miłosierdzia Bożego. *„Szukajcie Pana, póki zostanie być może, wzywajcie Go, póki jest blisko”* (Iz. 55, 6). W tym sakramencie wchodzę w styczność ze Zbawicielem, Jego krew spływa na mnie i oczyszcza mnie z winy.

Dzięki Ci za to, Jezu Miłosierny! Z żalem i ufnością będę się zbliżał do Twego trybunału, a po odejściu będę odprawiał gorące dziękczynienie. Będę obchodził z jak największą pobożnością pierwszą niedzielę po Wielkanocy jako uroczystość Miłosierdzia Bożego. Jest to bowiem oktawa uroczystego chrztu świętego (Niedziela Biała – Przewodnia), oktawa ustanowienia sakramentu pokuty i odpustów, oktawa uzupełnienia sakramentu kapłaństwa, z których ustawicznie płynie Miłosierdzie Boże.

## **27.27. Miłosierdzie Boże w ustanowieniu Sakramentu Ołtarza.**

*„Kto pożywa mnie, ten też żyć będzie przeze mnie”* (Jan 6, 57).

a) a) Eucharystia jest przede wszystkim sakramentem miłości. W nim się objawia miłość Boga ku sobie, a jest nią uwielbienie siebie przez objawienie swojej mądrości, potęgi, dobroci i miłosierdzia oraz pobudzenie do wielbienia ludzi przez wywołanie z ich strony adoracji i hołdów.

Eucharystia jest również miłością względem Kościoła, który posiada zawsze obecnego Oblubieńca, sprawuje władzę nad Jego rzeczywistym Ciałem, przechowuje Je i pożywa oraz ofiarowuje Bogu.

Eucharystia jest również miłością Jezusa względem każdego z członków Kościoła, których obdarza samym sobą, pragnie być pokarmem ich życia Boskiego i dlatego przybiera postać posiłku, aby się do nas zbliżyć, aby wnikać w zakątki naszego serca, aby nas wywyższyć, pocieszyć, wzbogacić, dać siebie na zadatek szczęścia przyszłego.

Nawet materialne stworzenie wciąga Zbawiciel w zakres swojej miłości, podnosząc je do siebie, czyniąc zeń część składową swego sakramentalnego istnienia, podnosząc je w Ciele swoim do najwyższej doskonałości.

Oto zupełnie nowe ogniwo łączące świat materialny z Bogiem.

Eucharystia jest arcydziełem miłości Jezusa Chrystusa, koroną wszystkich wynalazków Jego – jakby wielkim systemem słonecznym, w którym miłość wszystko porusza, dosięga promieniami swymi końca wieków i sprowadza wszystkie stworzenia na drogę świetlistą, miłosną i słoneczną.

*„Jezus wiedząc, że przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swych, do końca je umiłował”* (Jan 13, 1).

b) b) Mówimy o miłości Jezusa ku ludziom raczej jako człowieka, gdyż jako Bóg, świadczy On w Eucharystii raczej miłosierdzie, albowiem – jak się rzekło powyżej, (str. 16) – miłość Boga ku ludziom jest właściwie miłosierdziem. Eucharystia tedy jest potwierdzeniem, treścią i rozszerzeniem tego wszystkiego, co stworzyło nieskończone Miłosierdzie Boże dla ludzi. Przede wszystkim zwróćmy uwagę na to, jakie skutki powoduje Eucharystia w duszy człowieka i że czyni to wszystko zupełnie bezinteresownie, bez względu na wartość naszą i przygotowanie, nie bacząc na oziębłość naszą i wszelkie nadużycia Jego miłości i zaufania.

Skutkiem Komunii św. jest zachowanie i pomnożenie łaski uświęcającej i całego życia łaski w takim stopniu, w jakim nie czyni tego żaden inny sakrament. Jak pokarm cielesny tworzy i krzepi życie doczesne, tak Najśw. Sakrament odnawia, leczy, chroni, wzmacnia, rozwija, użyźnia i pieczętuje życie nadprzyrodzone naszej duszy. Tu bowiem następuje najściślejsze połączenie z Chrystusem nie tylko duchowe, lecz fizyczne, dotykalne i doskonałe, tak że już ściślejszego na ziemi być nie może. Nadto sakrament ten ma osobliwszą skuteczność, udziela szczególniejszej łaski pobożności i zapału miłości, z której płynie szczęście i rozkosz, spokój i męstwo, bezgraniczna gotowość do ofiar i poświęceń dla Boga i bliźnich. Udziela on łaski aktualnej, zabezpieczającej przed przyszłymi upadkami wobec natarczywych pokus, gładzi również grzechy powszednie wprost (ex opere operato) i ubocznie (ex opere operantis), wreszcie wywiera wpływ na ciało i pożywność zmysłową powściągając jej wyuzdanie i nieuporządkowanie, jak to stwierdza Ewangelista: *„A wszystka rzesza starała się Go dotknąć, bo moc wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich”* (Łuk. 6, 19). Stąd Eucharystia słusznie nazwana jest *„winem czystości rodzącym”*.

Nieźródlna piękność Kościoła katolickiego, to kwiat i owoc tajemnicy Eucharystii świętej.

Skutki Eucharystii są jaskrawym dowodem nieskończonego w niej Miłosierdzia Boga, który sprawia je zupełnie dobrowolnie i bezinteresownie, jedynie z pobudek bezgranicznej litości nad nędzą ludzką. *„Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali Miłosierdzie i znaleźli łaskę odpowiedniej pomocy”* (Żyd. 4, 16).

Z wiarą, ufnością, miłością i pokorą, z radością i pragnieniem zbliżyć się będę do Stołu Pańskiego, do stolicy łask i źródła Miłosierdzia. Uznam siebie za proch pod stopami Króla zasiadającego na tronie mego serca. *„Jezu, ufam Tobie”*.

## **28.28. Miłosierdzie Boże w ustanowieniu sakramentu kapłaństwa.**

*„Ty jesteś kapłanem na wieki, według porządku Melchizedecha”* (Ps. 109, 4).

a) a) Gdzie jest ofiara, tam potrzeba kapłana. Chrystus, jako człowiek, otrzymał kapłaństwo w chwili Wcielenia, wykonał swój urząd na krzyżu i kontynuuje go w niebie, przekazując wiernym owoce ofiary krzyżowej we Mszy św. Władzę kapłańską, wraz z łaską do tej władzy potrzebną, przekazał Zbawiciel apostołom i ich następcom, biskupom i kapłanom, częścią przy ostatniej wieczerzy, a częścią gdy im po swym zmartwychwstaniu dał władzę odpuszczania grzechów. Wszystkie kościoły, które nawet w wiekach najdawniejszych odpadły od jedności, mają u siebie kapłaństwo i uważają je za sakrament ustanowiony przez Chrystusa. Żadna prawda nie jest tak jasno wyrażona w Piśmie św. jak ta, że Chrystus tylko apostołom udzielił władzy kapłańskiej: *„Jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam”* (Jan 20, 21). – *„Kto was słucha, mnie słucha”* (Łuk. 10, 16), i *„Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie”* (Mat. 18, 18). Oni tylko mają paść baranki (Jan 21, 15), być fundamentem Kościoła (Jan 16, 18) i jego rządem (Mat. 18, 17).

b) b) Kapłaństwo jest wielkim Miłosierdziem dla całego Kościoła w ogóle, a dla kapłanów w szczególności.

Trzy są czynności kapłańskie, z których spływa Miłosierdzie Boże na wszystkich ludzi: ofiara, modlitwa i udzielanie sakramentów z nauczaniem. Sprawowanie ofiary jest głównym aktem władzy kapłańskiej, gdyż tu występuje kapłan w całym blasku i majestacie, jako pośrednik między Bogiem i światem. Tyczy się to każdej ofiary, a tym bardziej ofiary Nowego Zakonu, bo nią jest sam Chrystus, Bóg – Człowiek. Wprawdzie jest On zarazem ofiarą i niewidzialnym Arcykapłanem, ale kapłan jest Jego zastępcą widzialnym i jako taki rzeczywiście dopełnia aktu ofiary, której skutki błogie spływają na cały Kościół a nawet na cały świat. Ofiara jest duszą i szczytem całego nabożeństwa,

głównym aktem cnoty religii, najlepiej wyrażającym najwyższe zwierzchnictwo Boga i zależność człowieka.

Drugą czynnością kapłańską jest modlitwa, która z jednej strony jest aktem czci, duszą ofiary i służbą Bożą, a z drugiej – jest najpotrzebniejszym środkiem do otrzymania łaski Bożej: jest to złota drabina, po której wznosi się adoracja i dziękczynienie, a zstępuje nieskończone Miłosierdzie Boże. Kościół wkłada na kapłana obowiązek odmawiania ściśle oznaczonych modlitw według określonej miary, w oznaczonym czasie i formie. Są to pacierze brewiarzowe, których treść zaczerpnięta jest przede wszystkim z Pisma św. Kapłani są ustami Kościoła, którymi Oblubienica Chrystusa zanosi nieustanną, czystą i potężną modlitwę, przenikającą niebios a i sprowadzającą łaski Miłosierdzia na wszystkich ludzi.

Sprawowanie sakramentów św. i udzielanie błogosławieństw jest trzecią czynnością władzy kapłańskiej sprowadzającą na wiernych szczególnie Miłosierdzie Boże. Tu dobroć Boża wysila się do najwyższego stopnia, gdyż sakramenta są nie tylko środkiem pomocniczym do uzyskania różnych dobrodziejstw, lecz przez nie wierni otrzymują lub powiększają w sobie najcenniejszy dar nieba – łaskę uświęcającą oraz szczególniejsze prawo do łaski uczynkowej w najrozmaitszych okolicznościach i sytuacjach życia, od kolebki aż do grobu. Przez kapłaństwo Chrystus jest nadal obecny wśród nas fizycznie i zlewa swe Miłosierdzie jak za życia ziemskiego, przez kapłanów naucza nas i nami rządzi.

c) c) Jakże wielkie Miłosierdzie Boże ujawnia się w kapłaństwie dla piastujących tę godność! Chrystus Pan wybrał ich sam spośród wiernych, nie dla ich zasług, lecz jedynie z Miłosierdzia swojego: „*Nie wyście mię wybrali, ale ja obrałem was*”. Uczynił ich zastępcami swymi na ziemi, powiernikami tajemnic, nauczycielami swojej nauki, przedstawicielami swojej władzy, pośrednikami i narzędziami tak wspaniałych łask i działalności nadprzyrodzonych. Jakież to im zaszczyt przynosi, jak wywyższa, że pozwala współdziałać w Boskim dziele ratowania dusz i przeprowadzać dzieło zbawienia świata. Jakże to piękne zrządzenie dobroci Boga! Jakże to wielkie wyróżnienie Miłosierdzia Bożego być posłańcem ludzi do Boga, a Boga do ludzi.

Dziękujemy Jezusowi Miłosiernemu za dobrodziejstwa pozostawione w sakramencie kapłaństwa dla wszystkich ludzi, czcimy i kochamy przedstawicieli Jego potęgi i Miłosierdzia. Ceńmy wysoko ofiary, nauki, modlitwy i sakramenta przez nich udzielane. Módlmy się o dobrych i świętych kapłanów oraz bierzmy udział w kapłaństwie Chrystusa przez ofiarowanie siebie Bogu.

## **29.29. Miłosierdzie Boże w powołaniu nas do wiary świętej.**

„*Kto nie uwierzy, będzie potępiony*” (Mar. 16, 16).

a) a) Wiara jest pierwszą i zasadniczą postawą, która ma cechować nasze stosunki z Bogiem, gdyż przez nią dokonuje się pierwsze połączenie człowieka ze Stwórcą: „*Bez wiary nie można podobać się Bogu*” (Żyd. 11, 6). Całe życie nadprzyrodzone duszy opiera się, jak na fundamencie, na wierze, tym wewnętrznym i głębokimi przekonaniu, że Jezus Chrystus jest Bogiem. Takiej wiary żądał Zbawiciel od wszystkich, którzy się doń zbliżali; to był konieczny warunek cudów: „*Wedle wiary waszej niechaj się wam stanie*” (Mat. 9, 29). Wiara może wymóc to, czego Bóg wpierw nie miał zamiaru używać, jak widzimy z przykładu niewiasty chananejkiej. Chrystus wysłużył nam nieskończony skarb łaski dla naszego zbawienia i pozostawił go w Kościele katolickim, który jeden tylko uczy nas wiary prawdziwej: „*Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich*” (Efez. 4, 5 – 6) – mówi Apostoł, . zaznaczając, że nie można być obojętnym względem wielkości i różności religijnych wierzeń, gdyż Kościół prawdziwy może być tylko jeden.

Syn Boży nadał Kościołowi swojemu znamiona tak wyraziste, iż każdy je może dostrzec, – tak charakterystyczne i rzucające się w oczy, że pomyłka tu jest niemożliwa przy dobrej woli badających i szukających. Sam rozum wskazuje, że Kościół prawdziwy winien być tylko jeden, musi pochodzić nieprzerwanie od apostołów, ma być powszechny, czyli wspólny i nieodmienny dla wszystkich wieków i ludów, winien nadto posiadać skuteczne środki do uświęcania ludzi na ziemi i rzeczywiście uświęcać, czyli wprowadzać do nieba. Takim jest tylko Kościół rzymskokatolicki; jest on jeden, bo zawsze naucza tych samych prawd wiary Chrystusowej, jest on katolicki, czyli powszechny, bo rozciąga swe dobrodziejstwa na wszystkie narody, jest apostołski, bo sięga bezpośrednio czasów apostołskich, jest wreszcie święty, bo zawsze uświęca ludzi, co poświadcza Bóg cudami. W istocie swej Kościół datuje się od rajy ziemskiego i trwać będzie nie tylko do końca świata, ale przez całą wieczność, jako Kościół triumfujący: „*I poślubię cię sobie na wieki w Miłosierdziu*” (Oz. 2, 19).

b) b) Miłosierdzie Boże wyróżniło nas spośród milionów niewiernych i błędnowierców, powołując nas do prawdziwej wiary świętej. Przede wszystkim jemu zawdzięczamy to, żeśmy się urodzili w tym złotym wieku łaski, a nie przed przyjściem Chrystusa Pana, kiedy był wielki brak darów niebieskich. Jezus Miłosierny uprzedził nas łaskami i pozwolił przyjść na świat, kiedy już szatan został pokonany, śmierć zwyciężona, niebo otwarte, Miłosierdzie Boże ujawnione i wskazana prosta droga do nieba. Prawdziwie to wiek złoty, w którym w jednym momencie można łatwo naprawić niedociągnięcia całego życia, gdyż Miłosierdzie Boże spada na nas jak płatki śniegu w zimie, bije w nas codziennie jak zapach łąki z tysiąca kielichów nieznanych kwiatów na wiosnę. Ale i w tym czasie łaski niezliczona ilość ludzi pozostaje jeszcze w błędnowierstwie lub bezbożnictwie. Za przyczyną Miłosierdzia Bożego otrzymaliśmy chrzest święty w Kościele, poznaliśmy zasady wiary prawdziwej i korzystaliśmy ze środków uświęcenia naszego.

Nie sądźmy, że się to stało dziełem przypadku, gdyż autor natchniony powiada, że Bóg „wszystko pod miarą i liczbą i wagą urządził” (Mądr. 11, 21).

Jak owi uzdrowieni trędowaci, nie zawsze pamiętamy o wdzięczności Bogu za powołanie nas do prawdziwej wiary św. Toteż odtąd niech wdzięczność nasza będzie gorąca i pełna miłości, pokorna i pełna szacunku dla wszystkich prawd wiary św., a uległa dla Kościoła nauczającego.

Wiarę swą będę wyznawał mężnie zawsze i wszędzie, będę za nią dziękował i szerzył kult Miłosierdzia Bożego.

### **30.30. Miłosierdzie Boże w nawróceniu grzeszników.**

„*Ufaj, synu, odpuszczają ci się grzechy twoje*” (Mat. 9, 2).

a) a) Rzewne są słowa Pisma św. o Miłosierdziu Bożym względem grzeszników. Mimo złości, uporczywości i przewrotności Bóg ich oszczędza, zachowuje i ochrania wyczekując cierpliwie nawrócenia. – Bolejąc nad ich zaślepieniem, pośpiesza nieszczęsnym z pomocą i używa wszelkich środków, aby ich opamiętać, następnie chwyta się środków surowości i kary, aby skruszyć kamień ich serca, wreszcie dźwigających się z upadku nie trzyma długo u progu swej łaski, nie wyrzuca im niewdzięczności i nie pamięta ich błędów, lecz w jednej chwili darowuje im wszystko: „Nie według grzechów naszych uczynił nam, ani według nieprawości naszej oddał nam. Albowiem według wysokości nieba od ziemi możliwym uczynił Miłosierdzie swoje dla bojących się Go” (Ps. 102, 10 – 11).

Bóg w różny sposób pragnie trafić do serca grzesznika: drogą dobrodziejstw, natchnień i łaski, drogą wyrzutów i niepokoju sumienia; zewsząd zachodzi, aby go nakłonić do poprawy i pokuty. Gdy te zabiegi są próżne i grzesznik nadal trwa lekkomyślnie w swych złościach, Ojciec Miłosierdzia nie zraża się Jego uporem, lecz wlewa gorycz do jego zgubnych rozkoszy, woła groźbą i widokiem kary na innych i dopóty nie odejdzie, nie rzuci go i nie spocznie, dopóki nie wyczerpie wszystkich skarbów Miłosierdzia swojego. Widzimy to na przykładzie niegodnego Judasza, któremu Jezus umywa nogi, karmi go swoim Ciałem, nazywa przyjacielem i darzy pocałunkiem miłości. Gdy jednak to wszystko nie zmiękczyło tego twardego serca, boski Mistrz nie zsyła pomsty i kary, lecz boleje nad jego ślepotą: „*zatrwożył się duchem*” (Jan 12, 21).

Czasami ucieka się Bóg i do surowości, ale chłosty i kary Jego zmierzają głównie do tego, by opamiętać zbłąkanych, by stanąć w poprzek ich grzesznych zamiarów. Nieraz Bóg zdaje się nawet bez litości kruszyć grzeszników jakby naczynia gliniane, ale tylko dlatego, aby odrodzeni na duszy dźwignęli się z ruin i stali się naczyniem wybranym jak Paweł św.: „*Gdy sądzeni jesteśmy, przez Pana jesteśmy karani, byśmy nie byli z tym światem potępieni*” (I Kor. 11, 32).

b) b) Dusza nagłona Bożą łaskawością lub karą dźwiga się wreszcie z upadku. Wówczas Ojciec niebieski, zamiast gniewu i gorzkich wyrzutów,

wyciąga ramiona na przyjęcie grzesznika i w uniesieniu radości wzywa chóry anielskie, aby się cieszyły z odzyskanej owieczki: „*Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła*” (Łuk. 15, 6).

Któż by temu uwierzył, że i Pan Bóg ma swe dni świąteczne, dni szczególniejszej radości, w których zdaje się być szczęśliwszy niż zwykle. A kiedy Bóg tej radości doznaje? Czy wówczas, kiedy ludzie oddają Mu chwałę, kiedy Mu wnoszą świątynie, kiedy męczennicy dają życie dla Jego imienia? Niewątpliwie, wszystko to cieszy Boga. Atoli szczytem Jego radości jest nawrócenie grzesznika. Dniem wesela dla Boga jest chwila, kiedy człowiek zmysłowy porzuca brudne życie i obmywa się łzami żalu, kiedy zdzierca, lichwiarz, krzywdziciel zaprzestają swych złości i na wzór Zacheusza wynagradzają w czwórmasób krzywdy wyrządzone, kiedy płocha i upadła niewiasta dźwiga się z upodlenia i śladem Magdaleny staje się pokutnicą – kiedy jakikolwiek grzesznik wraca na drogę poprawy.

Bóg nie tylko marnotrawnym synom pokutującym przebacza chętnie, ale nadto koi rany ich serca, wlewa pociechę do duszy, darzy szatą świąteczną przywracając utraconą niewinność i przyjmując za dzieci swoje z dawną miłością. Na żałobnej ruinie grzechu wznosi nową świątynię duszy odrodzonej, obleka ją w szatę łaski uświęcającej, zdobi koroną swych darów, wraca utracone zasługi, a z nimi wraca prawo do nieba: „*I nawrócę ich, bo się zlituję nad nimi: i będą, jako byli, kiedyś ich był nie porzucił, bom ja Pan Bóg ich i wysłucham ich, a rozweseli się serce ich jako od wina i rozraduje się serce ich w Panu... bom ich odkupił*” (Zach. 10, 6.8).

Oceńmy należycie tę słodycz i dobroć nieskończoną niebieskiego Ojca naszego: I nam nieraz chyba okazał On swe Miłosierdzie jak Magdalenie, Zacheuszowi, Piotrowi lub Szawłowi, jak tylu innym nawet w ostatniej jeszcze chwili życia, jak łotrowi na krzyżu. Ufajmy Mu i pokutujmy za swe winy.

### **31.31. Miłosierdzie Boże w uświęceniu sprawiedliwych.**

*„Abyśmy nie byli dziećmi chwiejącymi się, lecz rozrastali się w Tego, który jest głową, w Chrystusa” (Ef. 4, 14-15).*

a) a) Uzyskany stan łaski czyni człowieka sprawiedliwym. Sprawiedliwy nie powinien stać tylko na granicy grzechu, lecz ma wzrastać i postępować w cnotach, ma się uświęcać – „*rozrastać się w tego, który jest głową, w Chrystusa*” jak mówi św. Paweł. Uświęcenie się człowieka jest dziełem Miłosierdzia Bożego i osobistej naszej współpracy.

Miłosierdzie Boże zlewa na nas łaski usprawiedliwienia i synostwa bez udziału naszego, kiedy jesteśmy jeszcze dziećmi – lecz skoro tylko dochodzimy do rozumu, wymaga od nas pewnego przygotowania, jako działalności z naszej strony. „*Nawróćcie się do mnie, mówi Pan zastępów, a nawrócę się do was*”

(Zach. 1, 3). Człowiek nie stanie się świętym, jeżeli sam nie zechce. Bóg uprzedza jego usiłowania łaską, lecz człowiek ma być jej powolny i ma się nawrócić do Boga przez wiarę, nadzieję, pokutę i miłość, używając wszystkich środków ustanowionych przez Boga do uświęcenia siebie i powiększenia łaski miłosiernej.

„*Bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi*” (Job. 7, 1). Znaczna część naszych uczynków zbawiennych polega na bronieniu się od wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół, zwanych „*pożądliwością ciała, oczu i pychą żywota*”. Miłosierdzie Boże wspiera nas w tej walce swą pomocą, ale z naszej strony potrzeba czujności, modlitwy i niemałych wysiłków: „*Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie*” (Mat. 26, 41).

Oprócz walki z pokusami ciąży na nas jeszcze obowiązek zachowania przykazań Bożych i kościelnych, spełnianie obowiązków naszego stanu, czego o własnych siłach wykonać nie potrafimy, a musimy wciąż prosić i spodziewać się pomocy od Miłosierdzia Bożego, gdyż „*nic beze mnie dobrego uczynić nie możecie*” (Jan 15, 5) - powiedział Zbawiciel. Jest dogmatem wiary, że o własnych siłach nie zdołamy zachować wszystkich przykazań Bożych, a tym bardziej wytrwać w stanie łaski do śmierci. Ta wytrwałość jest szczególniejszym darem Miłosierdzia Bożego, jednak nie wyłącza naszego współdziałania, owszem, je suponuje. „*Usilnie się starajcie, abyście przez dobre uczynki zapewnili sobie wezwanie i wybranie wasze*” (II Piotr 1, 10).

b) b) Rozróżniamy dwa rodzaje łask uczynkowych: jedne dają wprawdzie zupełną możliwość do czynienia czegoś dobrego, lecz pozostają bez skutku z naszej winy, dlatego że sami zaniedbujemy współpracę z nimi, przy innych znowu łaskach my istotnie z nimi współpracujemy. Sami dobrze wiemy, że z niektórymi łaskami współpracować nie chcemy – są to łaski dostateczne; innym zaś jesteśmy powolni – są to łaski skuteczne. Bóg w Piśmie św. uskarża się, że głos Jego nie bywa słyszany (Jer. 7, 13) i upomina, byśmy łaski Jego nie przyjmowali na próżno: „*Upominamy, byście łaski Bożej nie przyjmowali nadaremno*” (II Kor. 6, 1).

Jakkolwiek wolna wola rozstrzyga i jest koniecznym warunkiem do uzyskania zasług, jednak różnica między łaską dostateczną a skuteczną pochodzi raczej od Boga: On od wieków przewiduje, z którymi łaskami będziemy współdziałać, a z którymi nie. Dobry tedy uczynek zależy od Boga, który udziela łask skutecznych do wykonania, i od człowieka współdziałającego z tymi łaskami, udzielonymi dla tego właśnie współdziałania.

Już same łaski dostateczne, udzielane wszystkim ludziom, są objawem nieskończonego Miłosierdzia Bożego i dowodzą, że Bóg chce zbawić wszystkich, „*żeby wszyscy ludzie byli zbawieni*” (I Tym. 2, 4). A jakże nieskończonym Miłosierdziem są łaski skuteczne, których wysłużyć nie możemy, a najwyżej przygotować się tylko do ich przyjęcia przez pokorną modlitwę i przez unikanie wszystkiego, co się Bogu nie podoba: zawierają one cały szereg łask zwycięskich, które nas oświecają, pociągają, krzepią i bronią w pokusach i

towarzyszą nam aż do śmierci. Wytrwanie – to łaska skuteczna ponad wszystkie łaski. Zastanawiając się nad tym, stajemy przed niezgłębioną tajemnicą Miłosierdzia Bożego, które uskutecznia wybranie przez udzielenie odpowiednich łask skutecznych posiłkujących, dokonuje uświęcenia sprawiedliwych.

Przypomnę Szawła, Magdalenę, Augustyna i innych wielkich grzeszników, w których łaska skuteczna pokonała najbardziej oporną ich naturę. Będę polegał na tej łasce w pokonywaniu siebie, w walce z pokusami i ćwiczeniu się w cnotcie; będę usilnie prosił o nią i dziękował za dotychczasową pomoc.

### **32.32.            Miłosierdzie Boże w udoskonaleniu świętobliwych.**

*„Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal. 2, 20).*

a) a) Bóg udziela się niekiedy człowiekowi w sposób nadzwyczajny: działa w duszy więcej od samego człowieka, który jednak zawsze winien z Nim współdziałać. Podczas gdy wpływ zwykłych łask nie zawsze jest widoczny, to owa nadzwyczajna działalność Boga objawia się zupełnie jasno i dostrzegalnie na zewnątrz przynajmniej u tego, w kim się ona odbywa. Tak wyjątkowy wpływ Boga powoduje wspaniały rozwój cnót, które dochodzą do stopnia heroicznego. W tej sferze zwykle następuje udoskonalenie dusz świętobliwych.

Wyraz „świętość” w najobszerniejszym znaczeniu stosuje się do wszystkich chrześcijan w stanie łaski, w ścisłym zaś znaczeniu tę nazwę stosujemy do tych, którzy nie tylko są w stanie łaski uświęcającej, lecz osiągnęli heroizm we wszystkich ważnych cnotach życia chrześcijańskiego (teologicznych, moralnych, właściwych stanowi), którzy w spełnianiu tych cnót dokonali życia i których świętość Bóg zaznaczył za ich życia lub po śmierci cudami; decydujące są cuda pośmiertne.

Święty – to chrześcijanin, w którym okazała się piękność i wielkość życia nadprzyrodzonego i ewangelicznej doskonałości, a łaska święci najwyższe triumfy, – w którym cnoty wydały najdojrzalszy swój owoc, a dary Miłosierdzia urzeczywistniły wszystko, co zamierzały, który w sferze nadprzyrodzonej jest tym, kogo w przyrodzonej nazywamy bohaterem, geniuszem, wielkim w ścisłym tego słowa znaczeniu. W świętym cudownie zespala się potęga Boga i siła ludzkiej woli.

Proces kanonizacyjny przeprowadza bardzo szczegółowe badanie sądowe cnót i cudów świętego, trwające nieraz przez dziesiątki lat, z całą ścisłością i gruntownością. Dopiero po ukończeniu tego procesu następuje urzędowe orzeczenie Kościoła, że cnoty tego sługi Bożego rzeczywiście doszły do miary heroizmu, że cuda jego były autentyczne i że możemy do niego się modlić, gdyż gozdzien jest stanąć na ołtarzu jako święty. Wtedy dopiero wiemy na ziemi, kto jest święty w niebie. A iluż jest świętych, o których się dowiemy dopiero w wieczności!

b) b) Udoskonalenie dusz świątobliwych jest w wyższym stopniu dziełem Miłosierdzia Bożego. Jeśli Bóg jest sprawcą głównym nawrócenia grzeszników i zwykłego życia duchowego, o ileż bardziej musi być Jego dziełem życie świętego, w którym się rozwija cała wielkość i wspaniałość Jego łask miłosiernych. On wybrał świętego, gdy był jeszcze w łonie matki, On wyznaczył mu lot tak wspaniały bez żadnych z jego strony zasług, On najpierw uczynił zeń dziecią Bożę przez łaskę poświęcającą. On tę łaskę w nim pomnażał, chronił od niebezpieczeństw, a po zmarnowaniu jej na powrót ją przywracał.

Zaiste nikt inny, tylko Miłosierdzie Boże wychowuje i kieruje świętymi w sposób przedziwny: ono napęła umysł młodzieniaszków światłem poznania, ono kruszy opór woli zepsutej, która się staje szlachetną, miękką i mocną, ono każdemu świętemu zakreśla odpowiednie pole działania w Kościele i na świecie, ono otwiera swym synom umiłowanym hojne skarby łask i opromienia ich życie ziemskie blaskiem swych darów duchowych.

*„Oto ja obrócę na nie jakby rzekę pokoju i jakby strumień, zalewający chwałę narodów; przy piersiach was poniosę, a na kolanach będę się z wami pieścił. Jako gdy kogo matka pieści, tak ja was cieszyć będę”* (Iz. 66, 12 i 13). Święci stwierdzają prawdziwość tego proroctwa, gdy np. św. Teresa od Dzieciątka Jezus pisze: *„Nigdy jeszcze czulsze i piękniejsze słowa nie rozweseliły duszy mojej: zatem liftem, który ma podnieść mię aż do samego nieba, są Twe ramiona, o mój Jezu”* (Dzieje duszy, Poznań 1930, 161).

Wreszcie Miłosierdzie Boże budzi wielki, nagły i niewytłumaczalny poryw czci i ufności wśród wiernych do tej lub owej duszy wybranej, który to poryw występuje zwykle sporadycznie i staje się jedną z głównych przyczyn kanonizacji tej duszy.

Winniśmy wszyscy poważnie dążyć do świętości, przede wszystkim pragnąć zostać świętym, choć nie kanonizowanym. Święty Franciszek Salezy na kanonizacji św. Franciszka Ksawerego zawołał: *„Oto trzeci Franciszek wyniesiony na ołtarze! Ja chcę być czwartym”*. Dotrzymał słowa, a Miłosierdzie Boże ukoronowało jego chęci.

### **33.33. Miłosierdzie Boże źródłem chorych i cierpiących.**

*„Opływam w wesele przy całym utrapieniu naszym”* (II Kor. 7, 4).

a) a) Życie doczesne ludzi nie jest tylko uśmiechem, lecz pełne jest boleści, chorób i utrapień. *„Człowiek urodzony z niewiasty, żyjąc przez czas krótki, napęlnion bywa wielu nędzami”* (Job. 14, 1). Nawet Zbawiciel włączył ból fizyczny do programu Odkupienia i powiedział do uczniów: *„Nie jest uczeń nad Mistrza”*. Ten ból wyciska łąy i powoduje, że ogół ludzi ucieka przed nim, albo cierpi z oporem i wstrętem, a stąd bez ulgi i bez zasługi.

Choroby są następstwem grzechu, a cierpienia im towarzyszące – pokutą za nie. „*Już nie grzesz, aby ci się co gorszego nie zdarzyło*” (Jan. 5, 14), mówi Jezus do uzdrowionego paralytyka. Zbawiciel litował się nad chorymi i uzdrawiał ich, jak sam o sobie mówił do uczniów Jana Chrzciciela „*Szedłszy donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą*” (Łuk. 7, 22). Podobnie i dzisiaj uzdrawia Jezus chorych w wielu miejscach cudownych i z tego względu słusznie może być nazwany źródłem chorych i cierpiących.

Atoli dotkliwszą niż choroba ciała jest choroba duszy, a wyrzuty sumienia przewyższają nieraz wszelkie cierpienia fizyczne. One to podkopują zdrowie ciała, podcinają siły duszy, osłabiają jej hart i męstwo, niweczą jej pokój i tamują polot ku Bogu. One czynią duszę ponurą i zamkniętą w sobie, drażliwą i niechętną dla bliźnich, odbierają zapał do modlitwy, zamiłowanie do pracy, ochotę do walki, a nawet czasami pobudzają do nowych występków.

Chrystus Pan podał nam cudowny środek na tego rodzaju chorobę duszy, a jest nim sakrament pokuty. „*Idź w pokoju i nie grzesz więcej*” – słyszy chory – grzesznik z ust zastępcy Chrystusa. Jakież to błogie słowo, wyrażające nieskończone Miłosierdzie Boże. Na samo wspomnienie o tym serce się rozplywa, łzy stają w oczach, a błogie uczucie przejmuję duszę człowieka. Prawdziwie to źródło chorych i cierpiących. Lekarze stwierdzają poprawę zdrowia u chorego po odbytej spowiedzi.

b) b) Choroby i cierpienia z nich płynące są nadto niemałym dobrodziejstwem Miłosierdzia Bożego. Choroby bowiem odrywają od grzechu, a skierowują do Boga oczyszczając duszę z niedoskonałości i czyniąc ją czułą na wpływ łaski Bożej. Nawrócenie wielu świętych nastąpiło w czasie choroby, że wspomnę tylko św. Ignacego Loyolę, św. Kamila de Lellis, św. Ludwikę itd.

Choroba jest szkołą dla duszy, bo ją uczy, jak potężnym jest Bóg, który największych mocarzy może upokorzyć w jednej chwili, jak słabym stworzeniem jest człowiek, który żyje czas krótki i to wśród cierpień przeróżnych – jak ciężkim jest grzech, który sprowadził na ludzi choroby i inne kary – jak wrogim jest niebo, gdy je trzeba okupić takim kosztem.

Choroba jest wreszcie polem zasług dla duszy, albowiem przez nią można odpokutować karę doczesną i zarobić na wysoki stopień chwały niebieskiej, można ją ofiarować za dusze w czyścicu cierpiące lub za nawrócenie grzeszników.

Jednak choroba nie jest łatwa do zniesienia nawet dla dusz doskonałych, gdy zwłaszcza jest dokuczliwa i długa. Wówczas mało kogo uświęca, a u niejednego za chorobą ciała idzie choroba duszy, jaką jest narzekanie na Boga i pielęgnujących lub na samą chorobę, drażliwość, skargi i zniewieściałość. Aby skorzystać z choroby, należy cierpieć z Chrystusem: „*Aby żyć w Bogu, z Chrystusem jestem przybity do krzyża*” (Gal. 2, 19). Czujemy się odważniejszymi w chorobie, gdy spoglądamy na krzyż i tulimy się do boku Chrystusa Pana. Gdy cierpienie się wzmaga, przypominamy Jego słowa:

„*Błogosławieni, którzy płaczą... Błogosławieni, którzy cierpią*” (Mat. 5, 5), a ta myśl koi bóle i przypomina nagrodę w niebie. W ten sposób Jezus Miłosierny staje się również źródłem chorych i cierpiących.

Przyjmę każdą chorobę bez szemrania jako czyściec ziemski i jako próbę Pańską, przeznaczoną od wieków. Będę prosił Boga o łaskę cierpienia w Chrystusie: „*Gdy ustanie siła moja, Panie, nie opuszczaj mnie*” (Ps. 118). Powierzę woli Bożej swoją chorobę i wszystkie jej dolegliwości: „*Jezu, ufam Tobie*”.

### **34.34. Miłosierdzie Boże ukojeniem serc udręczonych.**

„*Nie poddawaj w smutek serca twego i nie trap sam siebie w myślach twoich*”  
(Ekl. 30, 22).

a) a) Udręczenie wewnętrzne jest skutkiem smutku wielkiego. Smutek, według świętego Tomasza, jest to uczucie przykre, wywołane myślą o czymś bolesnym; jest to właściwie namiętność. Każdy człowiek ma naturalną skłonność do smutku; niekiedy wszakże smutek może być skutkiem nawiedzenia Pańskiego lub pokusy szatana. Smutek sam przez się nie jest złym ani dobrym, a staje się takim ze, względu na przedmiot, który go wywołuje, i na stopień, w jakim się objawia.

Smutek dobry płynie od Boga: wywołuje go poczucie własnej nędzy, poznanie swych grzechów, współcierpienie w cudzej niedoli doczesnej lub wiecznej, tęsknota za Bogiem i boleść z powodu obrazy Jego. Owocem tego smutku jest oczyszczenie serca, obfita zasługa i święta pociecha: „*Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni*” (Mat. 5, 5).

Smutek zły płynie z nieumiarkowanego żalu za dobrami, pociechami i zaszczytami tego świata, z obrażonej dumy, z rozdrażnionej miłości własnej, z zazdrości, z chciwości i upokorzenia.

Taki smutek łączy się zwykle z drażliwością, gniewem, niechęcią do ludzi i nieufnością względem Boga. Czasami nawet ludzie pobożni ulegają takiemu smutkowi, że nie mogą się modlić, rozmyślać, spełniać dobrych uczynków tak, jakby sobie tego życzyli.

Straszne są skutki smutku złego, gdyż przedwcześnie wtrącają człowieka do grobu. Smutek zły, jak czarna chmura otacza duszę zewsząd, tak iż promienie łaski Bożej albo pociechy ludzkiej przedrzeć się do niej nie mogą; czyni on duszę nieufną Bogu, a bez ufności dusza męczy się i przechodzi straszne wewnętrzne katusze. Słusznie Ojcowie Kościoła nazywają taki smutek „kapielą szatana” i „jaskinią zbójców”, szatan bowiem czyha w jaskini smutku – jak zbójca, stara się wprawić duszę w zamieszanie i niepokój, a potem uderza na nici z całą siłą. „*Nawet grzech śmiertelny nie daje czasem takiej mocy szatanowi*

*nad duszą jak smutek*” (O. Faber). „*Wielu bowiem ludzi smutek pobił, a nie nasz w nim pożytku*” (Ekl. 30, 25). To prawdziwe udręczenie serca ludzkiego.

b) b) „*Wesele serca, to jest żywot człowieczy i skarb świętości nieprzebrany*” (Ekl. 30, 23), a to wesele sprowadza do duszy Jezus Miłosierny. On przede wszystkim uspokaja człowieka w smutku dobrym, oczyszczając duszę w sakramencie pokuty i wlewając łaskę uświęcającą. On mocen jest wyleczyć i ze złego smutku, o ile smucący się człowiek zwróci się do Niego z ufnością: „*Smuci się kto z was, mówi apostoł, niechaj się modli*” (Jak. 5, 13). Jak promień słoneczny rozprasza mgłę, tak modlitwa oddala wszelki smutek. Ilekroć św. Ludgarda miała jakiś smutek, z wielką gorącością całowała ranę Serca Jezusowego i natychmiast wszelka przykrość zamieniała się w słodycz.

Czasem smutek jest objawem chorobliwych skłonności, lub wręcz skutkiem jakiejś choroby, wówczas trzeba się leczyć, używać środków zewnętrznych, jak czytanie dobrej książki, oglądanie pięknej okolicy, skuteczną bywa również zmiana miejsca, śpiew, obcowanie z miłymi przyjaciółmi, a przede wszystkim obcowanie z najlepszym przyjacielem, jakim jest Jezus Miłosierny, który przykłada balsam kojący na wszystkie rany duszy ludzkiej.

Oprócz smutku przyczyną wewnętrznej udręki może być także niepokój, czyli nieporządne pragnienie czegoś lub nieumiarkowana chęć pozbycia się jakichś przykrości. „*Niepokój – mówi św. Franciszek Salezy - jest po grzechu największym złem, gdyż serce w sobie zatrwożone i zaniepokojone traci siły potrzebne do zachowania cnót nabytych, a zarazem i do oparcia się nieprzyjacielowi, który usiłuje w mętnej wodzie ryby łapać*”. Aby się pozbyć niepokoju lub się zabezpieczyć przed nim, należy unikać nieporządnego pragnień i przywiązań, a powstające hamować, poddając się we wszystkim woli Bożej, która jest samym Miłosierdziem. Należy również zwalczać żywość zbytnią i skwapliwość w działaniu, trzymając się rady Mędrca: „*Każdej sprawie jest czas i odpowiednia chwila*” (Ekl. 8, 6).

„*Ojcze, jeśli chcesz, oddał ode mnie ten kielich; wszakże nie moja wola, ale Twoja niech się stanie*” (Łuk. 22, 42). Będę spełniał Twą świętą wolę, Panie, w walkach i cierpieniach, w radościach i chorobach. Będę szukał ukojenia jedynie w Twoim Miłosierdziu. Tego przykład, Jezu, dałeś w Ogrójcu.

### **35.35. Miłosierdzie Boże nadzieją dusz zrozpaczonych.**

„*Skupiaj serce swe w świętości jego i odpędzaj frasunek daleko od siebie*”  
(Ekl. 30. 24).

a) a) Rozpacz jest to namiętność powstająca w nas wobec niemożności pozbycia się zła. Nazwą tą obejmujemy nie tylko samo uczucie rozpacz, lecz i skłonność do niej. Rozpacz wywiera nader ujemny wpływ na stan fizyczny i psychiczny człowieka, przeciwstawia się nadziei i ufności i o ile nadzieja

ożywia, rozpacz zabija. Przykładem tego może być Kain, Saul, Judasz i wielu samobójców współczesnych.

Przyczyny rozpaczcy mogą być rozmaite: nieszczęścia doczesne i wieczne, choroba nieuleczalna, utrata czci i honoru, czasami ruina majątkowa, zagrażające nieuniknione niebezpieczeństwo itp. Pod wpływem tych klęsk następuje straszna depresja, odbierająca wszelką energię, paraliżująca nerwy, uniemożliwiająca swobodne działanie rozumu, tamująca nawet oddech i prawidłową cyrkulację krwi, wskutek czego mózg niedostatecznie zasila się tlenem i przestaje być odpowiednim narzędziem myślenia. Pod wpływem rozpaczcy człowiek zaczyna rozumować w ten sposób: Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy, a orzechy są zbyt wielkie, stad nie może być nadziei zbawienia. Tak rozumował Kain: „*Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien*” (Rodz. 4, 13).

Jeżeli wnikiemy w pierwsze, najgłębsze przyczyny rozpaczcy, zawsze spotkamy brak ufności w Miłosierdzie Boże, graniczący często z niewolniczą niemal bojaźnią sprawiedliwości Bożej, a nieraz i zupełną niewiarę. Prawda, że Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy i dlatego bać się Go trzeba, ale bojaźnią synowską, która się łączy z ufnością w jeszcze bardziej nieskończone Miłosierdzie Boże. Prawda, że grzech jest złem zbyt wielkim, większym niż sobie wyobrażamy, ale największym jest nie ten grzech, któryśmy niegdyś popełnili, ale ten, który popełniamy teraz, a takim grzechem jest czarna rozpacz piekielna.

b) b) „Jakże wielkie jest Miłosierdzie Pańskie, a litość Jego nad tymi, którzy się do Niego zwracają (Ekl. 17, 28). Grzech nieskończenie oddala człowieka od Boga, ale pokuta prowadzi doń z powrotem. Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy, ale Miłosierdzie Boże przewyższa sprawiedliwość: nie ma takiego grzechu, którego by Bóg nie mógł przebaczyć. Wiedział Prorok o sprawiedliwości Bożej, a jednak w grzechach swych ufał Miłosierdziu, z rozrzewnieniem podnosił swe oczy w górę i nie zawahał się wyśpiewać: „*Miłosierdzie Boże ponad wszystkie dzieła rąk Jego*” (Ps. 144, 9).

Gdy zboląły Jeremiasz siedział na ruinach świątyni jerozolimskiej i poddawał się przesadnemu smutkowi, Pan Bóg go pocieszał: „*Jeszcze słyszan będzie na tym miejscu głos radości i wesela, głos oblubieńca i głos oblubienicy, głos mówiących: Wyznawajcie Panu, bo dobry jest, bo na wieki Miłosierdzie Jego*” (Jer. 33, 10 –11). Ta obietnica sprawdza się na grzeszniku: jego dusza to świątynia zniszczona przez szatana, ale Bóg wznosi nową świątynię, odradza grzeszną duszę, obleka ją szatą świętości, zdobi koroną łaski, zwraca zasługi i prawo do nieba.

„*Choćby grzechy wasze były jako szkarłat, jak śnieg wybieleją, i choćby były czerwone jako karmazyn, będą białe jak wełna*” (Iz. 1, 18).

Niech więc nikt nie mówi, że dla niego nie ma już nadziei, gdyż się już proroctwa ziściły: nasze ołtarze ociekają krwią Miłosiernego Chrystusa, którego Oblubienica głosi wszystkim ludziom dobrej woli: „*Miłosierdzia chce, a nie ofiary, bom nie przyszedł szukać sprawiedliwych, ale grzesznych*” (Mt. 12, 7). –

*„Większa będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym niż nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi” (Łuk. 15, 7).*

A więc precz z rozpaczą wobec nieskończonego Miłosierdzia Bożego. Brońmy się przed odbierającym energię życiową zniechęceniem. Odrzućmy od siebie krzywdzące Boga zwątpienie. Z wielką ufnością spodziewajmy się ufności od Tego, który powiedział: „Ufajcie, jam jest, nie lękajcie się” (Mar. 6, 50), który wprost wzywa wyznawców: „Ufajcie, jam zwyciężył świat” (Jan 16, 33). Powtarzajmy z Jobem: „By mię też zabił, w Nim ufać będę” (J ob. 13, 15), bo Miłosierdzie jest najwyższym przymiotem Jego.

### **36.36. Miłosierdzie Twoje i prawda Twoja zawsze i wszędzie.**

*„Miłosierdzie Twoje i prawda Twoja zawsze mię broniły” (Ps. 39, 12).*

a) a) Żyjemy w czasie i przestrzeni, dlatego tylko przedmioty czasowe i przestrzenne dostrzegamy, a nie możemy pojąć dokładnie natury Boga i Jego stosunku do czasu i przestrzeni. Rozum i wiara mówi, że Bóg Jest obecny całą swą istotą we wszystkich miejscach, jakie tylko są, i we wszystkich czasach, jakie były i będą. A obecny jest wszędzie, nie tylko jak słońce przez swoje promienie na ziemi, nie tylko jako monarcha przez swoją władzę w państwie, ale rzeczywiście i niepodzielnie, z całą swoją istotą i ze wszystkimi swymi doskonałościami. Wszędzie i zawsze, gdzie jestem, towarzyszy mi Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. – Ojciec zawsze doskonale poznaje siebie i rodzi swój żywy obraz – Syna swego, Ojciec i Syn wzajemną swą miłością wydają Ducha Świętego. Zawsze i wszędzie jest całe Bóstwo ze swoją Mądrością, Szczodroblivością, Dobrocią, Sprawiedliwością, Opatrznością i Miłosierdziem. *„Wielki Pan i bardzo chwalebny, a wielkości Jego nie masz końca” (Ps. 144, 3).* W pewnych miejscach i rzeczach Bóg z Miłosierdzia swego jest w sposób osobliwszy Obecny. W niebie Bóg nie ukrywa swego Majestatu, lecz okazuje się zachwyconym wybranym w całym blasku swego tronu: „Wiemy, iż gdy się okaże, podobni Mu będziemy; iż ujrzymy Go jako jest” (I Jan 3, 2).

Następnie Bóg w osobliwszy sposób jest obecny w świątyniach naszych, zwanych w Piśmie św. domami modlitwy. Tu Bóg zasiada jakby na tronie Miłosierdzia, by dać posłuch łaskawy prośbom błagających. Tu Jezus przysłonił Boskie i ludzkie blaski, byśmy mogli się zbliżyć doń z Samarytanką i czerpać źródło żywota z Jego Serca. Tu rzeczywiście i istotnie „Bóg z nami”. Świątyniami też są ciała nasze: „Czy nie wiecie, że członki nasze są kościołem Ducha Świętego” (I Kor. 6, 19). W osobliwszy sposób mieszka Bóg w duszach sprawiedliwych: „Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim” (I Jan 4, 16). W pewnych duszach uprzywilejowanych Bóg jest obecny w sposób nadzwyczajny: przemawia do nich, odsłania im swe tajemnice, napęlnia je pokojem, ufnością, radością i rozkoszą niebieską.

b) b) Jakkolwiek Bóg Miłosierny jest wszędzie i towarzyszy ludziom zawsze, to jednak nie w ten sam sposób. Bóg jest w niebie widzialny i tam działa inaczej niż na ziemi, gdzie nikt Boga nie widział (I Jan 4, 12). Inaczej Bóg działa w świętych, a inaczej w grzesznikach, inaczej w aniołach, a inaczej w szatanach. Bóg zstępuje do duszy sprawiedliwego, to znaczy zaczyna w nim działać rzeczy nadprzyrodzone; usuwa się z duszy grzesznika, to znaczy – przestaje w nim działać w sposób nadprzyrodzony, choć jest w nim zawsze w sposób przyrodzony, jako byt konserwujący: „*Bóg nie jest daleko od każdego z nas, albowiem w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy*” (Dz. 17, 28). W tym znaczeniu modlimy się: „*Ojczy nasz, któryś jest w niebie*”, który szczególnie działasz w niebie.

Bóg będąc w rzeczach, nie zlewa się z nimi, jak utrzymują panteiści, lecz jest różny i odrębny od nich: jest z nimi najściślej złączony i najbardziej oddalony i skupiony i jak najwięcej na wszystko rozlany.

Możemy więc widzieć Boga we wszystkich rzeczach nie tylko w skutku i obrazie, lecz i w rzeczywistości ukrytego pod osłoną stworzonej natury. Możemy również wszystko widzieć w Bogu, który wszystko wewnętrznie przenika, utrzymuje i ogranicza. Winniśmy się przejąć największą radością, że mamy wewnątrz nas taki skarb – Boga samego oraz zawsze zachowywać się z wielkim uszanowaniem, jako w obecności Pana Najwyższego. Mamy nadto odwracać nasze myśli od stworzeń i skierowywać je do nas samych, zejść do głębi swej duszy i tam znaleźć niezmiernego Stwórcę.

Tę niezmiernoność i wszechobecność stosujemy nie tylko do istoty Boga, lecz i do Jego doskonałości, a przede wszystkim do Miłosierdzia. Pieśniarz natchniony wciąż przypomina sobie Miłosierdzie Boże, obecne zawsze i wszędzie: „*Miłosierdzie Twoje pójdzie za mną po wszystkie dni żywota mego*” (Ps. 22, 6). „*Albowiem wielkie jest nad niebiosami Miłosierdzie Twoje*” (Ps. 117, 5). Maryja Panna – Matka Miłosierdzia w swej pieśni podkreśla jego powszechność i ciągłość: „*A Miłosierdzie Jego od narodu do narodu*” (Łuk. 1, 50).

Będę często wyobrażał sobie Najmiłosierdniejszego Zbawiciela (jak Go przedstawia obraz), który promieniami łask swoich, tryskających z Jego Serca, otacza mnie zewsząd, oczyszcza, zasila, broni i pociesza.

### **37.37. Miłosierdzie Boże uprzedza nas łaskami.**

„*Miłosierdzie i prawda uprzedzą oblicze twoje*” (Ps. 88, 15).

a) a) Świat moralny ma swe prawa i siły ukryte, które wszystkim kierują. Życie nadprzyrodzone kiełkuje i rozwija się w duszy według pewnych stałych zasad. Takim podstawowym prawem i główną zasadą jest, że w uświęceniu waszym pierwsza rola spoczywa w ręku Boga. Łaska Boża nasamprzód porusza

nas w kierunku poznania przesłanek wiary, ona wlewa cnotę wiary przy chrzcie św., ona wspiera duszę przy wywoływaniu aktów wiary i innych cnót, koniecznych do zbawienia. Główna więc rola w usprawiedliwieniu naszym spoczywa w ręku Boga Miłosiernego, który daje nam chęci, wskazuje cel, dostarcza środków do osiągnięcia tego celu i pomaga w należyтым korzystaniu z tych środków. Z naszej strony winno być tylko zwalczanie i usuwanie przeszkód do działania łaski Bożej, czyli walka z potrójną pożądlivością, troska o pomnożenie zasług przez czystą intencję przy wykonywaniu dobrych uczynków, oraz rozumne korzystanie ze środków łaski, jakimi są modlitwa i sakramenta św.

„*Miłosierdzie Jego uprzedzi mnie*” (Ps. 58, 11) – mówi Psalmista. „*Miłosierdzie Twoje pójdzie za mną po wszystkie dni żywota mego*” (Ps. 22, 6), czyli że Bóg wywołuje w duszy dobre, nadprzyrodzone myśli i pragnienia i pomaga je potem urzeczywistnić. Wola zaś pobudzana przez łaskę do zgody w sposób nadprzyrodzony, opiera się łasce dostatecznej, a idzie za łaską skuteczną i razem z nią i pod jej wpływem spełnia uczynek dobry. W chwili, gdy się wola zgadza, ten poprzedni pociąg nie ustaje, lecz trwa dalej i wspomaga wolę do zgody i do spełnienia nadprzyrodzonego aktu dobrego.

„*Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem, a łaska, którą mi dał, próżną nie była, ale więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża ze mną*” (I Kor. 15, 10) – mówi apostoł i napomina wiernych, aby łaski Bożej nie przyjmowali nadaremno (II Kor. 6, 1). A więc łaska Boża pociąga do wiary i doprowadza do niej, oświeca rozum i porusza wolę pośrednio (przez kazanie, czytanie dobrej książki itd.), lub bezpośrednio, wywołując dobre myśli i pragnienia

b) b) „*Jam szczepił – mówi św. Paweł – Apollo podlewał, ale Bóg dał pomnożenie. Tak więc ani ten, co sadi, nie jest czymś, ani ten, co podlewa, ale Bóg, który pomnożenie daje*” (I Kor. 3, 6 – 7). Aby wiara mogła się przyjąć i wzrósć w sercach ludzkich, nie wystarczy opowiadanie jej przez kaznodziejów, misjonarzy, czyli nie wystarczają łaski zewnętrzne, a potrzeba działania Bożego wewnątrz. Podobnie, gdy Chrystus naucza, Żydzi nie przyjmują Jego nauki i oburzają się. Wtedy Zbawiciel podaje przyczynę ich oporu: Oto Ojciec Niebieski nie pociągnął ich łaską wewnętrzną: „*Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go Ojciec nie pociągnie... każdy, kto usłyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie*” (Jan 6, 44, 45). A więc nawet nauczanie Chrystusa (łaska zewnętrzna) nie jest zdolne pociągnąć ludzi do Niego, jeśli ich Ojciec nie pociągnie przez łaskę wewnętrzną, uprzedzającą. Pismo, św. mówi o niektórych grzesznikach, iż Bóg zatwardził serce ich (Wyjścia 8, 32), a o innych, że otworzył ich serca (Dz. 16, 14). I tak nauczaniu Pawła w Macedonii uwierzyła Lidia dlatego, że Bóg łaską swą wewnętrzną otworzył jej serce, czyli dał jej zrozumienie i posłuch dla nauki Pawła.

Człowiek bez łaski nie może długo w sposób naturalny zachować wszystkich przykazań Bożych, nie może długo zwyciężać ciężkich pokus ani wykonać

żadnego uczynku nadprzyrodzonego. W Piśmie św. człowiek bez łaski przyrównany jest pozostającemu w ciemnościach (Ef. 5, 8), pozbawionemu rozumu (I Kor. 2, 14), umarłemu (Ef. 2, 5), nienarodzonemu i niestworzonemu jeszcze (Jan 3, 5). Do wszystkich aktów zbawczych potrzebna jest łaska: do dobrej myśli (II Kor. 3, 5), do dobrych aktów woli (Rzym. 9, 16), do wierzenia i cierpienia za wiarę (Filip. 1, 29, do modlitwy (Rzym. 8, 26), do wykonania dobrego uczynku (Fil. 1, 6), a nawet do mówienia imienia Jezus (I Kor. 12, 3), szczególnie zaś do rozpoczęcia życia wiary jak i do każdego pragnienia zbawienia (Efez. 2, 8).

Łaska Miłosierdzia Bożego była motorem wszystkich moich dobrych czynów, będę pilnie czuwał nad sobą, by nigdy nie stawać jej w poprzek. Będę wysoko cenił każde wezwanie Pana. Natychmiast się zerwę i odpowiem: gotów jestem, Panie, na Twe rozkazy.

### **38.38. Miłosierdzie Boże jest pokojem konających.**

*„Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają” (Obj. 14, 13).*

a) a) Chwila zgonu jest najważniejsza w życiu człowieka, bo od niej zależy wieczność. Dlatego nieprzyjaciel zbawienia zwykł przypuszczać wówczas największe ataki na duszę konającego i pobudzać do rozpacz. Chorego nawiedzają wówczas myśli nieufne, lękliwe, czy też Bóg ma względem niego dobre zamiary, czy nie dopuści nań czego złego, czy przebaczy mu tak wielkie i tak liczne grzechy całego życia, które stają teraz przed jego oczami. Uważa siebie tylko za poddanego Stwórcy, za najemnika i dłużnika, a zapomina, że jest właściwie dzieckiem Ojca Miłosiernego. Wskutek takich myśli chory zwykle nie może się modlić, niekiedy nawet wyraża się bez uszanowania o rzeczach Bożych, ogarnia go niecierpliwość w znoszeniu cierpień, drażliwość względem otaczających go bliźnich, do których odczuwa żal, niechęć i gorycz. Dzieje się z nim tak, jak pisze św. Paweł: *„Będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, hardzi, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bez miłości, bez pokoju”* (II Tym. 3, 2). Nawet ludzie sprawiedliwi ulegają niepokoju w tak ważnej chwili, a cóż dopiero grzesznicy, którzy lekceważyli prawo Boże i pędzili życie w zaślepieniu. Baltazar Knellinger T. J. (zm. 1700 r.) prosił Boga o nagłą śmierć, aby w godzinie zgonu nie cierpieć pokus szatana. I rzeczywiście zmarł po rozdzieleniu Komunii św. przy ołtarzu. Krewni i przyjaciele nie zdołają pocieszyć i uspokoić konającego, jak tego dowodzi śmierć Voltaire'a, który się rzucał na łóżku w przedśmiertnych konwulsjach pod wpływem strasznej rozpacz, a nikt nie mógł mu przynieść najmniejszej ulgi.

b) b) Chrystus Miłosierny na tę najważniejszą i najstraszniejszą chwilę życia człowieka przygotował specjalną pomoc, jaką jest sakrament Ostatniego Namaszczenia. Udziela on choremu łask specjalnych, gładzi grzechy, usuwa

pozostałości grzechowc, podnosi na duchu i utwierdza w dobrym, a niekiedy przywraca zdrowie. Sakrament Ostatniego Namaszczenia zasadniczo pomnaża łaskę poświęcającą, ale drugorzędnie gładzi i grzechy ciężkie, o ile się znajdują w duszy przyjmującego Oleje święte i on nie stawia przeszkody łasce, a nie może przyjąć sakramentu pokuty; tym bardziej więc gładzi sakrament Ostatniego Namaszczenia grzechy powszednie. Gładząc winę, sakrament ten gładzi i karę doczesną w miarę usposobienia przyjmującego.

Przede wszystkim zaś Ostatnie Namaszczenie podnosi chorego na duchu i utwierdza w dobrym. Skutek ten sprawia przez to, że budzi wielką ufność w Miłosierdzie Boże, dzięki czemu chory łatwiej znosi niewygody i dolegliwości choroby i mężniej opiera się pokusom szatańskim. Ta łaska podnosząca na duchu i wzmacniająca chorego to jest właściwa łaska tego sakramentu. Pod jej wpływem chory łatwiej zwycięża nabyte przez grzech nałogi, ślepotę umysłu, słabość woli i w ten sposób usuwają się z duszy jego pozostałości grzechowe wprawdzie nie od razu, ale powoli, przeciwdziałaniem na zgubne ich wpływy.

Można więc twierdzić, że Ostatnie Namaszczenie jest jednym z największych dzieł Miłosierdzia Bożego. Wskazuje na to forma tego sakramentu: „*Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze Miłosierdzie niech ci Pan przebaczy, cokolwiek wzrokiem, słuchem, itd. zgrzeszyłeś. Amen*”. Forma ta jest modlitwą i odpowiada słowom Apostoła: „*Choruje kto między nami? niech wezwie kapłanów kościelnych, a niech modlą się nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie*” (Jak. 5, 14). Odpowiada też stanowi chorego, który sił pozbawiony nie może już sam się przyczynić do usunięcia pozostałości grzechowych, a tylko wygląda pomocy od Miłosierdzia Bożego i oddaje się Mu z wielką ufnością. W ten sposób zstępuje do duszy konającego spokój, że nie tylko zostały mu darowane grzechy w sakramencie pokuty, ale i pozostałości grzechowe.

Będę tak żył, by zawsze być w pogotowiu na śmierć. Będę się modlił o pokój dla konających w tej chwili. Będę prosił, by Jezus Miłosierny nawiedził mnie przy skonaniu, jak to obiecał swym czcicielom, że wówczas bronić ich będzie jako swej chwały.

### **39.39. Miłosierdzie Boże jest rozkoszą zbawionych.**

„*Jam jest zapłatą twoją zbyt wielką*” (Rodz. 15, 1).

a) a) Świat ziemski jest dla człowieka w życiu doczesnym tłem, na którym on rozwija swoje władze i doskonali się fizycznie i duchowo. Dopiero po śmierci odsłoni się dlań głębia życia wiecznego, w którym Bóg będzie nagrodą dla wybranych, rozkoszą i szczęśliwością dla nich. Tylko objawienie nam mówi coś niecoś, na czym ta szczęśliwość będzie polegać.

Przede wszystkim szczęśliwość wybranych będzie nadprzyrodzoną, będzie szczęśliwością, która przewyższa wszystkie siły i wymagania rozumnego stworzenia i da się osiągnąć jedynie za pomocą środków nadprzyrodzonych. Taka szczęśliwość może być istotna i przypadłościowa.

Szczęśliwość istotna zbawionych jest to bezpośrednio oglądanie, miłowanie Boga i radowanie się z tego. Pan Jezus to nam obiecał: „*Będą jako aniołowie Boży w niebie*” (Mat. 22, 30), którzy patrzą na oblicze Ojca. – „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają*” (Mat. 5, 8). A św. Paweł, mówiąc o szczęściu wiecznym, zasadza je na widzeniu Boga: „*Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz wówczas (widzieć będziemy) twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, lecz wówczas poznawać będę tak, jak poznawany jestem*” (I Kor. 13, 12). Pan Jezus w swojej modlitwie arcykapłańskiej również mówi: „*A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga*” (Jan 17, 3). Lecz poznanie Boga tu na ziemi przez wiarę jest niedoskonałe i częściowe, jest tylko przysposobieniem do życia wiecznego i szczęśliwości wiecznej, czyli do poznania doskonałego, gdy Boga „*ujrzemy tak, jak jest*” (I Jan 3, 2).

Oprócz widzenia także miłość Boga stanowi szczęście świętych. „*Teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, a z tych większa jest miłość, ona nigdy nie ginie*” (I Kor. 13, 8 i 13). Pierwszym aktem woli jest miłość, której przedmiotem jest dobro. Nie podobna, by dusza, widząc Boga, dobro najwyższe, nie miłowała Go najgorętszą miłością. Miłość zaś daje szczęście, dlatego i miłość Boga sprawia świętym w niebie szczęście największe.

b) b) W jaki sposób to widzenie i ukochanie Boga iść się będzie? Dzięki szczególniejszemu Miłosierdziu Bożemu. Między istotą nieskończoną – Bogiem, a istotą skończoną – człowiekiem, zachodzi wielka nierówność i widzenie Boga wydaje się urojeniem. A jednak obietnice Boże zawieść nie mogą. Skoro Bóg wzywa nas do poznania Siebie i ukochania, musimy wierzyć, że uzdolni nas do tego aktu, prześcigającego wszelkie nasze możliwości. Jeśli Bóg stworzył naturalne światło optyczne, które mały organ oka, zwany siatkówką stosuje do wielkiej przestrzeni, cóż by mogło przeszkodzić stworzeniu prawa optyki nadnaturalnej, by zastosować nasz umysł do poznania tego, co jest nieskończone. Do widzenia Boga trzeba przekształcenia naszej natury, ale ono już się zaczęło na ziemi przez łaskę, przez którą życie Boże wlewa się do duszy naszej. Po śmierci otrzymamy nowe usposobienie – „*światło chwały*”, w której Istota najwyższa stanie się jakby formą naszego rozumu, by się mu okazać i złączyć się z naszą naturą, jak słońce łączy się z naszym okiem, byśmy mogli podnieść wzrok nasz aż do promieniejącej twarzy Jego Bóstwa. Dusza ludzka chociaż cudownie przekształcona i udoskonalona przez swe zjednoczenie z Bogiem w „*świeśle chwały*”, nie otrzymuje wszelako nieskończoności i nie zdoła na wskroś przeniknąć i poznać Boga doskonale. Tylko Bóg poznaje siebie doskonale. Ale dla natury skończonej wystarczy widzieć i kochać w tej mierze, na jaką zasłużyła. Bóg – Piękność najwyższa, której piękności ziemskie są tylko

słabym zarysem, wprawi duszę w zachwyt i w niewymowną radość: „*I uraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odejmie*” (Jan 16, 22). Widzenie Boga, miłość i radość stanowi rozkosz istotną zbawionych w wieczności. Ta rozkosz nie jest im należna, ani wysłużona przez nich według sprawiedliwości, lecz udzielona im z Nieskończonego Miłosierdzia Bożego, jak mówi Psalmista: „*Miłosierdzie Boże na wieki będę wychwalać*” (Ps. 88, 1).

Tęsknię za tym szczęściem, za tą rozkoszą dusz wybranych. Ufam, że i mnie przyjmie Bóg do ich grona, że Miłosierdzie Boże tak będzie światłem i radością mej duszy, jak teraz jestem jego czcicielem.

#### **40.40. Miłosierdzie Boże jest ochłodą i ulgą dusz czyścicowych.**

„*Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych*” (II Mach. 12, 46).

a) a) Nauka katolicka o czyścicu obejmuje dwa dogmaty: że czyściec istnieje i że duszom w czyścicu można nieść pomoc. Dusze w czyścicu nie doskonalą się, lecz biernie cierpią, ponosząc karę doczesną. Teologowie rozróżniają w czyścicu podwójną karę: pozbawienie widzenia Boga i karę zmysłów. Niewidzenie Boga w czyścicu różni się od podobnej kary w piekle tym, że tu dusze mają nadzieję widzenia Boga, którego kochają i poddają się karze dobrowolnie; w piekle zaś zamiast nadziei jest rozpacz, a zamiast miłości – nienawiść i bluźnierstwa z najintensywniejszym oporem przeciw woli Bożej i przeciw karze.

Pragnienie widzenia Boga sprawia duszom w czyścicu nadmierną boleść. Św. Katarzyna przyrównuje tę boleść do głodu ciała: gdyby kto z głodu nie umierał, a był utrzymywany przy życiu, w miarę przedłużania się czasu rósłby jego głód i sprawiałby mu coraz większe bóle. Tak i dusze w czyścicu coraz bardziej cierpią, im dłużej trwa ich kara.

Kara zmysłów w czyścicu ma pochodzić od jakiegoś zewnętrznego przedmiotu: człowiek przez grzech zwraca się do jakiegoś zmysłowego przedmiotu, słusznie tedy, by przez niego był karany. Jakiego rodzaju jest ten środek kary, nie wiemy. Ojcowie zachodni prawie powszechnie mówią o ogniu w czyścicu, a i na Wschodzie wielu utrzymuje to samo.

Według św. Tomasza najmniejsza kara czyścica przewyższa największą karę na ziemi, albowiem tutaj kary mają charakter raczej leczniczy, a tam jest uiszczanie się sprawiedliwości. Co do czasu trwania kar czyścicowych, jedno jest rzeczą pewną, że po sądzie ostatecznym czyścica nie będzie. Św. Piotr mówi o duszach z czasu potopu (I Piotr 3, 18 – 20), że zostały uwolnione z czyścica dopiero po śmierci Chrystusa (około 2000 lat). Z objawień prywatnych dowiadujemy się, że pewne dusze będą w czyścicu aż do końca świata. Cierpienia tego życia powoli się zmniejszają, albowiem przyzwyczajamy się do nich i stajemy się mniej wrażliwi, w czyścicu zaś w miarę trwania cierpienia się

nie zmieniają. Z trzech więc tytułów cierpienia w czyścicu są straszne: ze względu na ich długotrwałość, surowość i jednostajność.

b) Nauka o czyścicu jest ujawnieniem Miłosierdzia Bożego dla żyjących, którzy poznają, jak wielka jest różnica między tym, co się należy za grzechy według prawa sprawiedliwości, a tym, co możemy dobrowolnie zadośćuczynić Bogu na ziemi, uciekając się do Jego Nieskończonego Miłosierdzia. Nauka ta okazuje wielkie Miłosierdzie Boże dla grzeszników: kto bowiem całe życie strawił w grzechach i nie ma już czasu na pokutę, może się pocieszyć, że jeszcze zdoła odpokutować za nie po śmierci, o ile zejdzie z tego świata w stanie łaski. Nauka o czyścicu daje nam sposobność okazania miłosierdzia dla dusz cierpiących i ofiarowania za nich modlitw, postów, jałmużny i odpustów, a w ten sposób rozciąga poza grób więzy przyjaźni i pokrewieństwa. Ponadto nauka ta odstrasza od grzechów powszednich, które inaczej nie byłyby ukarane, co by się nie zgadzało ze świętością i sprawiedliwością Bożą. Nauka wreszcie o czyścicu zachęca do dążenia do doskonałości, do pokuty, do wierności w najmniejszych obowiązkach, by po śmierci uniknąć kary w ogniu czyścicowym. Św. Ambroży w swej mowie przy zwłokach cesarza Teodozjusza zapewnia, że nie zapomni o nim, aż go przez łyzy swe i modlitwy wprowadzi na górę świętą Pana, gdzie jest życie wieczne (P. L. 16, 1385).

Dusze w czyścicu są pewne swego zbawienia, znają stan swej duszy, wiedzą, że nie są potępione, są utwierdzone w dobrym, kochają Boga Miłosiernego i to sprawia im wielką ochłodę wśród cierpień. Wiedza tych dusz o nieskończonej świętości Boga i własnej niegodności oglądania Go jest wielka – toteż chętnie i z poddaniem się woli Bożej znoszą cierpienia, gdyż są one środkiem oczyszczającym i zadośćczyniącym za grzechy. Przejęte skrucą dusze czyścicowe wołałyby nawet nie pójść do nieba, niż stanąć przed Bogiem bez szaty godowej. Nie mogą one jednak same sobie pomóc, a ochłodą dla nich jest tylko Miłosierdzie Boże pobudzające żyjących do ofiar za nie.

Nie zapomnę o codziennej modlitwie za dusze czyścicowe, ofiaruję za nie cierpienia swoje, msze, odpusty i dobre uczynki. Pomyślę przy tym, że ja sam skorzystam przez to najwięcej; dusze czyścicowe bowiem zyskują odpuszczenie tylko kary, podczas gdy ja zdobędę odpuszczenie i winy i kary, a nadto łaskę i gorliwość w cnotach.

#### **41.41. Miłosierdzie Boże jest koroną wszystkich Świętych.**

*„Który cię koronuje Miłosierdziem i litościami ” (Ps. 102, 4).*

a) Często w Piśmie św. szczęśliwość wieczna nazywa się koroną: *„Na ostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan”* (II Tym. 4, 8). Św. Jan widzi w niebie świętych ze złotymi koronami na głowie: *„A na tronach siedziało dwudziestu czterech starców, obleczonych w szaty białe, a na*

*głowach ich korony złote*” (Obj. 4, 4). Te korony symbolizują szczęśliwość przypadłościową, jaką się cieszą święci w niebie. Przedmiotem tej szczęśliwości są dobra stworzone, podczas gdy przedmiotem szczęśliwości istotnej jest bezpośrednio Bóg. Szczęśliwość przypadłościowa, wspólna wszystkim świętym, płynie z dóbr duszy i ciała oraz z dóbr zewnętrznych.

W niebie – mówi Suarez – będzie zachowana pamięć tego, co było działane na ziemi. Dusza nadto będzie posiadać wiedzę wlaną, przez którą pozna uwielbioną naturę ludzką Chrystusa, przymioty duszy Jego i ciała uwielbionego, co spowoduje niewymowne uszczęśliwienie, pozna nadto Królową nieba i ziemi, aniołów, dusze innych świętych, pozna z dzieł wszechświata, z losów ziemi wszystko, co ją będzie interesować i co powinna wiedzieć.

Co do woli, święci nie będą się smucić ani z własnych, odpokutowanych grzechów, ani z grzechów innych ludzi, gdyż poznają, że Miłosierdzie Boże obróciło wszystko na dobre; że nawet potępieni oddają cześć Bogu i znajdują się pod działaniem Jego sprawiedliwości, gdyż uchylili się od wielbienia Miłosierdzia Bożego.

Połączenie duszy z ciałem w dniu zmartwychwstania powiększy radość duszy z powodu wspaniałych przymiotów, jakimi się te ciała będą odznaczać: niecierpliwość, czyli wolność od wszelkich cierpień – jasność, czyli wolność od wstydu i czynności zwierzęcych, oraz pozytywna światłość – zwinność, czyli zdolność poruszania się na samą chęć ducha – subtelność, czyli zdolność przenikania innych ciał bez ich naruszania.

Obcowanie z Chrystusem, Matką Jego, z aniołami i świętymi spowoduje szczególniejszą radość świętych, jako z dóbr stworzonych, zewnętrznych. Cieszyć się będą jedni ze szczęścia drugich, a miłość Boga złączy wszystko w jedno ciało mistyczne, którego głową – Najmiłosierniejszy Chrystus.

b) b) W odróżnieniu od szczęśliwości przypadłościowej wspólnej wszystkim świętym, teologowie mówią o szczęśliwości właściwej tylko pewnym świętym. Czcigodny Beda (zm. 735) nazywa ją koroną złocistą – *corona aureola*, a św. Tomasz – uprzywilejowaną nagrodą, odpowiadającą uprzywilejowanemu zwycięstwu. Tenże Doktor Anielski określa aureolę jako „*pewną radość z dokonanych dzieł świętego, które mają rację wybitnego zwycięstwa*” (Supl. 96, 1). Taką aureolę będą mieli Męczennicy, Doktorowie i Dziewice.

Dziewice odniosły wspaniałe zwycięstwo nad namiętnościami cielesnymi, a o ich szczególnym szczęściu i wyróżnieniu tak mówi św. Jan w Objawieniu: „*A śpiewali jakoby nową pieśń przed tronem i przed czworgiem zwierząt i starszymi, a nikt nie mógł pieśni śpiewać, jeno one, sto czterdzieści cztery tysiące takich, którzy kupieni są z ziemi*” (Obj. 14, 3 – 4). O odznaczeniu Męczenników za odniesione zwycięstwo nad prześladowcami Kościoła również mówi tenże apostoł: „*Ci są (obleczeni w szaty białe), którzy przyszli z ucisku wielkiego i umyli szaty swoje i wybielili je we krwi Barankowej*” (Obj. 7, 14). O wywyższeniu Doktorów, szerzących królestwo Boże na ziemi (apostołów i

pisarzy kościelnych) mówi Prorok: „*A którzy uczeni, będą świecić jako światłość sklepienia, a którzy ku sprawiedliwości wprawiają wielu, jako gwiazdy na wieki wieczne*” (Dan. 12, 3). Aureole są odznaką duszy, ale po złączeniu się z ciałem radość z dzieł specjalnych ujawni się i w ciele. „*Czego oko nie widziało... to zgotował Bóg tym, którzy Go miłują*” (I Kor. 2, 9).

P. Jezus przed męką swoją prosił Ojca, „aby wszyscy byli doskonałymi w jedno” (Jan 17,

23). Mimo tedy różnicy stopnia chwały święci w niebie będą stanowić harmonijną jedność, będzie to pieśń wiekuista uwielbienia, miłości i wdzięczności za nieskończone Miłosierdzie Boże, będące koroną chwały wszystkich świętych. „*Miłosierdzie wiecznie będzie zbudowane na niebiosach*” (Ps. 88, 3).

Wielka zażyłość panuje wśród świętych, a koroną jej jest Człowieczeństwo Chrystusa. Otoczę największą czią Przenajświętszy Sakrament, zawierający to człowieczeństwo, przez które mogą trafić do społeczności Świętych.

#### **42.42. Miłosierdzie Boże jest niewyczerpanym źródłem cudów.**

„*Przez ręce apostołów działo się wiele znaków i cudów*” (Dz. 5, 12).

a) a) Cud jest to fakt niezwykły, pod zmysły podpadający, który przewyższa wszystkie siły przyrody i jedynie przez Boga może być dokonany. Bóg jest twórcą praw natury, może przeto wstrzymać ich działanie, albo coś sprawić z pominięciem praw przez siebie ustanowionych. Taki czyn nie zmienia woli Bożej, bo był przewidziany i przez wolę Bożą postanowiony od wieków.

Cuda są jakby pieczęcią Bożą wyciśniętą na prawdzie objawionej, są jakby podpisem Boga na znak, że uznaje pewną naukę za swoją. Bóg jest najświętszy, przeto nie mógłby dawać swego podpisu i swej pieczęci pod kłamstwem. Jeśli tedy kto głosi jaką naukę podając ją za objawioną przez Boga, a na potwierdzenie tego czyni cuda, to nauka ta jest z pewnością nauką objawioną. Wprawdzie na cuda powołują się i fałszywe religie, ale nie są one w stanie udowodnić ich prawdziwości, jak to czyni Kościół katolicki.

Pismo św. mówi o cudach zdziałanych mocą Bożą przez patriarchów i proroków. Tak Mojżesz przeprowadza Żydów przez Morze Czerwone, wyprowadza wodę ze skały, sprowadza mannę i przepiórki dla Izraelitów przez lat czterdzieści. Eliasz sprowadza ogień z nieba, rozmnaża mąkę i oliwę, a Elizeusz uzdrawia chorych i wskrzesza umarłych.

Najwięcej cudów zdziałał Jezus Chrystus za czasów swego życia ziemskiego, jak to sam mówi w Ewangelii do posłów Jana Chrzciciela „*Szedłszy donieście Janowi, coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą, głusi słyszą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, umarli zmartwychwstają*” (Mat. 11, 4 – 5). Największym cudem Chrystusa Pana było Jego chwalebne zmartwychwstanie, o

którym św. Paweł powiada: „*A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest wiara nasza*”. Zbawiciel działa cuda w dalszym ciągu w świętych swoich, a największym cudem jest istnienie Kościoła przez tyle wieków mimo wszelkich przeciwności.

b) b) Źródłem cudów jest nieskończone Miłosierdzie Boże. Jak wszystkie łaski, tak i cuda w Starym Testamencie były zdziałane mocą Słowa Przedwiecznego: „*Wszystko przez Nie się stało; a bez Niego nic się nie stało, co się stało*” (Jan 1, 3).

W Nowym zaś Testamencie czynił cuda sam Zbawiciel lub apostołowie w Jego imieniu (Dz. 9, 34 n.) oraz czynili je i czynią po dziś dzień słudzy Jego w Kościele katolickim. Od roku 1858 \_dzieją się w Lourdes cuda za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny, ale sprawcą ich jest Syn Jej, Bóg – - Człowiek. „*Wszystko przez Niego się stało*”.

Chrystus mógł być nie uczynić ani jednego cudu, a niemniej świat cały byłby u Jego stóp; z drugiej strony mógłby uczynić ich tysiące i największych, lecz zamiast pociągnąć, odstręczyłby dusze ludzkie i mógłby przerazić nimi, gdyby nie włożył w wykonanie ich piękności moralnej, słodyczy, łaskawości i Miłosierdzia. Miał On w ręku straszne potęgę, ale nie użył jej na ukaranie roz-zuchwalonych faryzeuszów, lecz tylko na Miłosierdzie dla nędzy ludzkiej. Gdy Jezus spotyka ubogiego lub chorego, Miłosierdzie Jego śpieszy z pomocą; wówczas widzimy u Niego nagłe drżenie, dziwne pomieszanie, będące wyrazem wielkiej litości. Z jakim rozrzewnieniem wskrzesza syna wdowy z Naim, z jaką litością bierze za rękę córeczkę Jaira i woła: „*Talita kumi!*” – „*Dzieweczko, wstań!*” Z jakim wzruszeniem wskrzesza Łazarza. A dlaczego nie czyni cudu przed Herodem, dlaczego nie zstąpił cudownie z krzyża, jak tego żądali obecni faryzeusze? – Bo nie byłby to czyn miłosierdzia i litości dla nędzy ludzkiej, a tylko zaspokojenie grzesznej ciekawości niewierzących.

Nie samo więc tylko działanie cudów, ale ich cel i zastosowanie świadczy o nieskończonym Miłosierdziu Zbawiciela naszego. Ta powściągliwość i umiejętność w posługiwaniu się największą władzą jest koroną doskonałości Chrystusowej. To cud moralny przewyższający cud fizyczny – to prawdziwe, niewyczerpane źródło cudów.

Wierzę w cud codziennie dokonywany we Mszy św. Jest to nieustanne, cudowne rozmnażanie Chleba Anielskiego i wlewanie łask zarówno w dusze żarliwe jak i oziębłe. Pragnę swą miłość rozszerzać i przysposobić się do coraz owocniejszego korzystania z niewyczerpanego źródła cudów.

#### **43.43. Baranek Boży – Król Miłosierdzia.**

„*Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata*” (Jan 1, 29).

a) a) Jan Chrzciciel zwiastuje przyjście Zbawiciela słowami: „*Oto Baranek Boży*”. Cechą właściwą baranka jest dać się prowadzić, dokąd pasterz zechce, dać się bez oporu zabić, dać się złożyć w ofierze. Pan Jezus w stosunku do nas jest Pasterzem: „*Jam jest pasterz dobry*” (Jan 10, 11), a w stosunku do Ojca Niebieskiego jest Barankiem. Pierwszym ruchem Jego Serca było oddanie się w ofierze za grzechy świata. Dlatego wstępując na świat mówi: „*Nie chciałeś ofiary i obiaty, aleś mi ciało stworzył. Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały Ci się. Tedy powiedziałem: Oto idę (bo o mnie jest mowa na początku księgi) aby czynić, Boże, wolę Twoją*” (Żyd. 10, 5 – 7). Aktu tego Jezus Chrystus nigdy nie odwołał: „*Ja się nie sprzeciwiam, nie cofnąłem się wstecz. Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarzy mojej nie odwróciłem od łajzących i plujących na mnie*” (Iz. 50, 5 – 6).

Umierając na krzyżu, woła: „*Wykonało się... Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego*”.

Baranek Boży w stosunku do nas jest Pasterzem i Królem – Królem Miłosierdzia. Założył On wieczne królestwo, które nie jest z tego świata (Jan 18, 36), a mieści się w duszach ludzi sprawiedliwych. Obejmuje ono wszystkich wiernych na ziemi (Kościół wojujący), świętych w niebie (Kościół triumfujący) i dusze czyścicowe (Kościół cierpiący). W tyłu królestwie Baranek Boży jest Królem, a naczelną zasadą w tym królestwie jest Miłosierdzie. Posłannictwem Chrystusa na ziemi było odsłonić duszom tajemnicę Miłosierdzia Bożego. Niesposób jest wyszczególniać dowody tego, a wystarczy wspomnieć przypowieści Jezusa o dobrym pasterzu, o synu marnotrawnym, o drachmie zgubionej itp. albo takie postacie, jak Magdalena, jawno grzesznica, Piotr apostoł, łotr na krzyżu, aby wyrobić sobie doskonale pojęcie o Królu Miłosierdzia.

Baranek Boży jest zawsze Królem Miłosierdzia: nie tylko bowiem dokonał jednorazowo odkupienia świata, umierając na krzyżu, ale tę ofiarę powtarza ustawicznie w każdej Mszy św. w sposób niekrwawy. W imieniu całej ludzkości składa hołd uwielbienia Ojcu niebieskiemu i dziękczynienia za łaski Miłosierdzia oraz wyprasza dla przybranych braci swoich nowe łaski, spośród których największą jest łaska przebaczenia – „*miłosiernie gładzi grzechy nasze*”, jak mówią słowa litanii.

Od czasu Wcielenia Bóg patrzy na ludzkość przez Syna swojego, a my przez tegoż Syna poznajemy naszego Stwórcę jako Ojca Miłosierdzia. Niestety, świat jeszcze nie zdołał poznać Syna Bożego jako wcielonego Boga, Baranka Bożego, Króla Miłosierdzia i dlatego nie zna Boga albo się od tego poznania odwraca. W takich warunkach sam Bóg idzie na pomoc. Liczne objawienia prywatne w czasach ostatnich są tego dowodem: objawienia Najświętszej Maryi Panny w La Salette (1847), w Lourdes (1858), a ostatnio w Fatimie (1917) ; objawienia się Króla Miłosierdzia św. Marii Małgorzacie (zm. 1692), S. Benignie (zm. 1916), S. Józefie Menendez (zm. 1923) i wreszcie naszej rodaczce S. Faustynie (zm.

1938), której Jezus Chrystus podał gotową formę kultu Miłosierdzia Bożego. Są to rzeczy, względem których obojętnym pozostać nie można.

b) b) „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jeno aby był zapalon” (Łuk. 12, 49), mówił Baranek Boży do współczesnych sobie, powtarza te słowa i dzisiaj do nas. Każdy chrześcijanin powinien starać się zapłonąć tym ogniem, a przede wszystkim ci, których Chrystus uczynił powiernikami swoich tajemnic, których nazywa przyjaciółmi i oblubienicami – którzy przez swe powołanie bardziej niż ktokolwiek inny wezwani są do szerzenia królestwa Bożego. Nam nie wolno być tylko letnimi w tej pracy, lecz mamy płonąć ogniem gorliwości ujawniającej się nawet na zewnątrz w działaniu. Gorliwość jest to płomień miłości lub nienawiści. Wrogów Chrystusa pobudza nienawiść, a nas winna pobudzać miłość, inaczej będziemy „wyrzuceni z ust Baranka Bożego” (Obj. 3, 16), wyeliminowani z liczby sług Jego.

Nasza gorliwość winna się objawić w szacunku do tych, z którymi obcujemy (choćby to byli wrogowie), w cierpliwości i cichości na wzór Baranka, który powiedział: „*Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego Serca*” (Mat. 9, 29), w świadczeniu usług potrzebującym, a szczególnie w spełnianiu uczynków miłosierdzia względem duszy i ciała bliźnich, w uświęceniu osobistym, bez czego nie ma mowy o uświęceniu i nawróceniu innych. Nie osiągniemy doskonałości, nie zjednoczymy się z Barankiem Bożym i Królem Miłosierdzia, jeno pod tym warunkiem, że przyjmujemy tę część kielicha, którą Pan nam przeznaczył, byśmy ją z Nim i jak On wypili. Przykładem niech będzie o. M. Kolbe, s. Faustyna itp.

W dniach smutku, choroby, pokusy i oschłości, w godzinach doświadczeń i utrapień, choćby najdokuczliwszych, będę się zwracał do Baranka Bożego, by Mu je polecić jako przeznaczone dla mnie przez Króla Miłosierdzia, będę postępował tak, jak ten Boski Baranek pouczał św. Mechtyldę: „Jeśli kto chce Mi złożyć przyjemną ofiarę, niech w utrapieniach swoich ucieka się do Mnie, a nie skarży się nikomu, niech, z ufnością Mi się odda i powierzy Mi niepokoje swego serca. Nie opuszczę nikogo, kto tak postępuje”.

#### **44.44. Wola Boża a Miłosierdzie Boże.**

*„Ojcze..., nie moja wola, ale Twoja niech się stanie” (Łuk. 22, 42).*

a) a) Władza, przez którą istota rozumna odnosi się do swego dobra, nazywa się wolą. Ma ją człowiek, anioł i Bóg. Wola Boża różni się od woli innych istot rozumnych tym, że nie dąży do posiadania dobra zewnętrznego, bo je posiada w pełni, ale je miłuje i cieszy się nim. Bóg zachowuje w przedmiotach swej woli należyty porządek: Na pierwszym miejscu miłuje to, co jest najgodniejsze, a więc siebie – dobroć swoją, w której wszystkie stworzenia mają przyczynę swej dobroci. Drugim przedmiotem woli Bożej są stworzenia, w

których miłuje swą dobroć. Atoli ta miłość Boża ku stworzeniom jest właściwie Miłosierdziem (Patrz wyżej rozdz. 8).

Bóg cieszy się stworzeniami rozumnymi i ich dobrymi uczynkami: „Rozkoszą moją być z synami człowieczymi” (Przyp. 8, 31). Bóg chce tylko szczęścia dla stworzeń rozumnych i dlatego wola Boża względem nas pełna jest dobrotliwości, szczodroblowości, opatrności, sprawiedliwości, a przede wszystkim Miłosierdzia: „*Miłosierdzie Twoje i prawda Twoja zawsze mię broniły*” (Ps. 39, 12), wola Psalmista, wybawiony z wielu niebezpieczeństw.

Wola Boża jest po części dla nas znana, a po części ukryta. Pan Jezus oznajmił nam wolę Boga, który dwakroć (nad Jordanem i na górze Tabor) nakazał nam słuchać Go: „*Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobał, Jego słuchajcie*” (Mat. 17, 5). Syn zaś mówi, że da nam poznać wszystko, co Mu Ojciec polecił objawić: „Wszystko, com słyszał od Ojca niego, oznajmiłem wam” (Jan 15, 15). A więc Pismo św. i Tradycja, Kościół ze swym prawem i głos przełożonych – jest to objawiona wola Boża wyraźna, którą mamy cenić, jak dar Miłosierdzia, kochać i spełniać. „*Oczy moje zawsze ku Panu*” (Ps. 24, 15), mówi Psalmista, by śledzić i czynić wolę Boga. Tak postępował Zbawiciel: „*Ja, co Mu się podoba, zawsze czynię*” (Jan 8, 29).

Wola Boża ukryta obejmuje nasze życie przyrodzone i nadprzyrodzone: zdrowie, zdarzenia przeżywane, powodzenia i klęski, godzina i okoliczności śmierci, stopień świętości i środki ku niej prowadzące – wszystko to są rzeczy nieznanne nam i przed nami zakryte. Wobec tej woli Bożej dusza może zająć dwojaką postawę: albo kierować się naturalnym światłem rozumu i iść według swej woli, albo zdać się całkowicie na wolę Bożą we wszystkim. W pierwszym wypadku jest to mądrość świata, o której św. Paweł mówi, że „*jest głupstwem u Boga*” (I Kor. 3, 19). Nie wolno nam kierować się taką mądrością: „*Albowiem myśli moje nie są myślami waszymi, ani drogi wasze drogami moimi, mówi Pan*” (Iz. 55, 8).

b) b) „*Błogosławieni ubodzy duchem... cisi... czystego serca... miłosierni... którzy płaczą... cierpią prześladowanie*” - oto są ideały Boże (i wiele innych), których nam dostarcza każda stronica Ewangelii. Wobec tych planów i zamiarów Boga winniśmy zająć postawę oddania się woli Bożej – złożenia w ręce Najmiłosierniejszego Pana naszej osobowości, poglądów, by z całą pokorą przyjąć wyroki Boga, jak przyjął je Zbawiciel w Ogrójcu. Prawdziwą mądrością będzie nie mieć w tych rzeczach swej woli, ale zaufać nieomylnemu Słowu Bożemu, Jego odwiecznej mądrości i nieskończonemu Miłosierdziu.

W oddaniu się woli Bożej zawiera się ustawiczny hołd wiary (Abraham), nadziei (Dawid) i miłości (Najświętsza Maryja Panna), składany ustawicznie Miłosierdziu Bożemu. Bóg tak zachowuje się względem nas, jak my względem Boga – odmierza nam swe Miłosierdzie, wedle postawy, jaką zajmujemy względem Niego: im więcej się Mu oddajemy, tym więcej Jego Miłosierdzie wchodzi w szczegóły i okoliczności naszego życia. Im więcej uważamy Go za Ojca, tym bardziej zachowuje On czułe względy, dowodzące, że Jego oko

zawsze spoczywa na nas. Nigdy matka nie troszczy się tak o swoje niemowlę, nigdy przyjaciel nie rozwesela tak przyjaciela, jak Bóg otacza troską i rozwesela oddającą się Jemu duszę. Wystarczy zbliżyć się do niej, by odczuć przesłodkie namaszczenie, płynące z niewzruszonej ufności Miłosierdzia Bożemu i z idącego za nią zjednoczenia z Bogiem. Zgadzenie się z wolą Bożą we wszystkim – to najprostsza i najkrótsza droga świętości.

Obecnie wiele rzeczy jest przede mną zakrytych: nie wiem, czy będę żył długo? jakim będę cieszył się zdrowiem? czy mię Bóg poprowadzi do siebie tą drogą czy inną? Wobec tego wszystkiego zachowam największy spokój, w najgorszym położeniu pograżę się w adoracji mądrości i wszechmocy Bożej, rzucę się w objęcie Miłosierdzia Bożego, jak dziecko w objęcie swej matki i pójdę tam, dokąd mnie poprowadzi. „Izali może zapomnieć niewiasta dziecięcia swego? A choćby ona zapomniała, ja nie zapomnę o tobie” ( Iz. 49, 15).

Wiele, że wola Boża chce mojej świętości, że nad nią pracuje, że posiada tysiączne środki, aby ten cel urzeczywistnić: radości i przykrości, światła i ciemności, pociechy i oschłości, zdrowie i choroba – wszystko będzie dla mnie zbawienne. Toteż pójdę za radą Twoją, Najmiłosierniejszy Zbawicielu, jaką podałeś św. Gertrudzie: „*Uczynź akt oddania się na moje upodobanie, bym mógł swobodnie rozporządzać wszystkim, co ciebie dotyczy... Łącz we wszystkim swoje uczucia z uczuciami mojego Najmiłosierniejszego serca!*”

#### **45.45.           Apostołowie Miłosierdzia Bożego.**

*„I poślubię cię sobie na wieki... w Miłosierdziu i litościach ” (Oz. 2, 19).*

a) a) Duch Święty ustami Ozeasza proroka zapowiada zaślubiny z duszą ufającą Miłosierdziu Bożemu. Urzeczywistniły się one po raz pierwszy z duszą Najśw. Maryi Panny, a potem z wielu innymi duszami poprzez cały czas aż do dni ostatnich. O tej prawdzie Kościół często przypomina swym dzieciom, ale ogół wiernych jej nie rozumie i nią nie żyje. Dlatego od czasu do czasu Bóg powołuje pewne dusze, by szczególnie głosiły tę prawdę światu, by ten proces zaślubin duchowych przedstawiły mu pogładowo. Tak było ze św. Brygidą (zm. 523), św. Anielą Merici (zm. 1540), św. Teresą od P. Jezusa (zm. 1582), św. Teresą od Dziec. Jezus (zm. 1897) i wielu innymi, a ostatnio z S. Faustyną Kowalską. Takie dusze można przyrównać do reflektorów, w świetle których dokładnie poznajemy niedostrzegalne dotychczas, a najbliżej nas znajdujące się przedmioty. Siostrę Faustynę można nazwać reflektorem Miłosierdzia Bożego, prawdy od wieków objawionej i przez Kościół przygodnie głoszonej i czczonej, ale przez ogół wiernych mało cenionej.

Pan Jezus między innymi mówił do niej: „*Sekretarko moja, napisz, że jestem hojniejszy dla grzeszników niż dla sprawiedliwych. Dla nich zstąpiłem na zie-*

mię, dla nich przelałem krew. Niech się nie lękają do mnie zbliżyć: oni najwięcej potrzebują mojego Miłosierdzia” (4, 15).

„Dał mi Pan poznać przymioty Boże. Pierwszym jest świętość tak wielka, że drżą przed nią wszystkie potęgi i moce, wszystkie duchy niebieskie zasłaniają swoje oblicza i pogrążają się w nieustannej adoracji. Jeden jest wyraz tej czci: Święty, Święty, Święty... Drugim przymiotem jest Sprawiedliwość Boża, która jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istoty rzeczy: wszystko wobec niej staje w obnażonej prawdzie i nic by się ostać nie mogło. Ale trzecim przymiotem jest miłość i Miłosierdzie. Zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i Miłosierdzie: one łączą stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść Miłosierdzia poznajemy we Wcieleniu i Odkupieniu. Tu poznajemy, że ten przymiot jest największy u Boga”.

Objawienia te mówią, najwymowniej o niezgłębionym Miłosierdziu Bożym, którego narzędziem uczynił Bóg pokorną sługę swoją Siostrę Faustynę Kowalską \*).

---

\*) W związku z objawieniami S. Faustyny ukazały się w kraju następujące publikacje.

- 1) 1) Ks. Dr M. Sopoćko: „*Miłosierdzie Boże*”, Wilno 1936.
- 2) 2) Tenże: „*Miłosierdzie Boże w liturgii*”, Poznań, 1937.
- 3) 3) Tenże: „*Nowenna do Miłosierdzia Bożego*”, Kraków, 1938.
- 4) 4) Tenże: „*O święto Najśłodszego Zbawiciela*”, Poznań, 1947.
- 5) 5) Tenże: „*De Misericordia Dei*”. Warszawa, 1947.
- 6) 6) Tenże „*Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*”. Wrocław, 1948.
- 7) 7) Tenże: „*Jezu, ufam Tobie*”. Kraków, 1942
- 8) 8) Tenże: „*Król Miłosierdzia*”, Poznań, 1948.
- 9) 9) Tenże: „*Godzina święta i Nowenna o Miłosierdziu Bożym nad światem*”, Warszawa, 1949.
- 10) 10) O. J. Woroniecki: „*Tajemnica Miłosierdzia Bożego*”. Poznań, 1945.
- 11) 11) Ks. J. Andrasz T. J.: „*Miłosierdzie Boże... ufamy Tobie*”. Kraków, 1947.

Wkrótce ma się ukazać życiorys S. Faustyny.

Poza krajem ukazały się liczne te same treści publikacje w językach polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, łotewskim, hiszpańskim i litewskim – w Ameryce, Anglii, Francji, Palestynie, Italii, Belgii, Hiszpanii, Szwajcarii i w Niemczech.

## **KORONKA O MIŁOSIERDZIU BOŻYM**

(Do prywatnego odmawiania na różańcu)

Na początku:

Ojcze nasz... Zdrowaś... Wierzę...

Na dużych paciorkach:

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego.

Na małych paciorkach:

Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego.

(10 razy)

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!

(3 razy)

## **MODLITWA O BEATYFIKACJĘ SIOSTRY FAUSTYNY**

(Kard. Prymasa A. Hlonda).

*„Boże, Ojcze Przedwieczny i Stwórco, którego nieogarnionym przymiotem i tajemnicą niezgłębioną jest Miłosierdzie, dzięki Ci składamy za łaski zmiłowania, jakie udzieliłeś Twej, pokornej słudze S. Marii Faustynie, którąś nam dał za apostołkę Miłosierdzia Twego. Udziel nam łask, byśmy rozumieli i pełnili zbawcze zamiary Twojego Serca, i racz wywyżżyć Twą wierną sługę S. Marię Faustynę, która natchnęła serca nasze nową ufnością dla Twego niezmiernego Miłosierdzia.” Amen.*

Sługa Boży  
**KS. MICHAŁ SOPOĆKO**  
1888 – 1975  
Apostoł Miłosierdzia Bożego  
Założyciel Zgromadzenia Sióstr  
Jezusa Miłosiernego

**Ks. Michał Sopoćko** urodził się 1 listopada roku w Juszeuwczyźnie, w powiecie oszmiańskim, na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu szkoły miejskiej w Oszmianie wstąpił w roku 1910 do Seminarium Duchownego w Wilnie. Świecenia kapłańskie otrzymał w roku 1914.

Pracował kolejno jako wikariusz w Taboryszkach (1914 – 1918), następnie jako kapelan Wojska Polskiego w Warszawie i w Wilnie (1918 – 1932). Przez pięć lat pełnił obowiązki ojca duchownego w Seminarium Duchownym w Wilnie (1927 – 1932). Najdłużej jednak pracował jako profesor teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku (1928 – 1962).

Przez całe swoje życie, nawet po przejściu na emeryturę, włączał się czynnie w pracę duszpasterską. Jego prace opublikowane drukiem liczą ponad 190

pozycji. Znana jest również w Polsce jego działalność antyalkoholowa rozpoczęta jeszcze w okresie studiów w Warszawie i kontynuowana do końca życia.

Jako spowiednik Sługi Bożej S. Faustyny Kowalskiej zainteresował się kultem Miłosierdzia Bożego i stał się nie tylko jego głosicielem, ale również dał podstawy teologiczne tego kultu. Jest Założycielem nowego zgromadzenia zakonnego Sióstr Jezusa Miłosiernego (rok 1941).

Zmarł 15 lutego 1975 r. w Białymstoku i pogrzebany został na cmentarzu parafii Wniebowzięcia NMP w Białymstoku.

### **Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Ks. Michała Sopoćko**

Wszechmogący Boże, Ty zawsze przygarniasz z ojcowską dobrocią tych, którzy ze skruchą i nadzieją zbliżają się do Ciebie, by doznać Twojego miłosierdzia.

Racz otoczyć chwałą świętych Kościoła swojego Sługę Michała, który słowem, czynem i świadectwem życia głosił i przybliżał światu tajemnicę niezgłębionego Miłosierdzia, objawionego najpełniej w Synu Twoim Jezusie Chrystusie. Który z Tobą żyje i króluje przez wszystkie wieki wieków. Amen.

### **Modlitwa o uproszenie łask za przyczyną Sł. B. Ks. Michała**

Miłosierny Boże, Ty uczyniłeś sługę swego Ks. Michała Sopoćko apostołem Twego nieograniczonego Miłosierdzia i żarliwym czcicielem Maryi, Matki Miłosierdzia. Spraw, abym dla rozślawienia Twego Miłosierdzia i rozbudzenia ufności w Twoją ojcowską dobroć, otrzymał(a) łaskę ... za jego wstawiennictwem, o którą Cię proszę, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojcze nasz... Zdrowaś... Chwała Ojcu.

\* \* \*

O łaskach otrzymanych za pośrednictwem Sługi Bożego Ks. Michała, prosimy o informowanie **Kurii Arcybiskupiej w Białymstoku, ul. Kościelna 1, 15 – 087 Białystok.**

Apostołka Miłosierdzia Bożego  
Sługa Boża  
**SIOSTRA M. FAUSTYNA**  
ze Zgromadzenia Sióstr M.B. Miłosierdzia  
\* 1905      + 1938

### **MODLITWA O BEATYFIKACJĘ S. M. FAUSTYNY**

Ojcie Przedwieczny, który wszechmoc Swoją najbardziej przez przebaczenie i miłosierdzie okazujesz, dzięki Ci składamy za łaski udzielone służebnicy Twojej S. Faustynie i prosimy Cię, racz wywyżżyć tę, która na ziemi pragnęła spełnić Twą Najświętszą Wolę. Wynieś ją na ołtarze, by blask jej cnót przyświecał nam w życiu i byśmy w niej chwalili Ciebie Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

### **NOWENNA ZA PRZYCZYNĄ SŁUGI BOŻEJ S. M. FAUSTYNY**

O Jezu, któryś służebnicę Swoją siostrę Faustynę uczynił wielką czcicielką nieograniczonego Miłosierdzia Twego, racz za jej wstawiennictwem, jeśli to jest

zgodne z Najświętszą Wolą Twoją, udzielić mi łaski . . . , o którą Cię proszę. Ja grzeszny nie jestem godzien Twego Miłosierdzia, ale wejrzyj na ducha ofiary i poświęcenia S. Faustyny i nagródź jej cnotę, wysłuchując prośb, które za jej przyczyną z ufnością do Ciebie zanoszę.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

-  
-  
-  
**S p i s r z e c z y :**

Przedmowa	4
Litania o Miłosierdziu Bożym	8
Poznajmy Boga w Najmiłosierniejszym Zbawicielu. Kyrie, elejson!	11
Bóg jest miłosierdziem. Ojcze z nieba, Boże!	14
Ufajmy Bogu. Synu Odkupicielu świata, Boże!	17
Kochajmy Boga. Duchu Św., Boże!	20
Wierzę w Boga. Św. Trójco, Jedyne Boże!	23
Miłosierdzie Boże, największy przymiot Stwórcy	26
Miłosierdzie Boże, najwyższa doskonałość Odkupiciela.	29
Miłosierdzie Boże, niezgłębiona miłość Uświęciciela.	32
Miłosierdzie Boże, niepojęta tajemnica Trójcy Świętej.	35
Miłosierdzie Boże, wyraz największej potęgi Boga.	38
Miłosierdzie Boże w stworzeniu duchów niebieskich.	41
Miłosierdzie Boże, powołujące nas z nicości do bytu.	44
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały.	47
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym.	50
Miłosierdzie Boże, chroniące nas przed zasłużonymi karami.	53
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z nędzy grzechu.	56
Miłosierdzie Boże, usprawiedliwiające nas w Słowie Wcielonym.	59
Miłosierdzie Boże, wypływające z ran Chrystusowych.	62
Miłosierdzie Boże, tryskające z Najświętszego Serca Jezusowego.	65
Miłosierdzie Boże daje nam Maryję na Matkę Miłosierdzia.	67
Maryja ustawicznie świadczy nam Miłosierdzie.	71
Miłosierdzie Boże w objawieniu Tajemnic Bożych.	74
Miłosierdzie Boże w ustanowieniu Kościoła powszechnego.	77
Miłosierdzie Boże w ustanowieniu Sakramentów świętych.	80
Miłosierdzie Boże w ustanowieniu chrztu św.	83
Miłosierdzie Boże w ustanowieniu sakramentu pokuty.	86

Miłosierdzie Boże w ustanowieniu sakramentu Ołtarza.	89
Miłosierdzie Boże w ustanowieniu sakramentu kapłaństwa.	92
Miłosierdzie Boże w powołaniu nas do wiary świętej.	95
Miłosierdzie Boże w nawróceniu grzeszników.	97
Miłosierdzie Boże w uświęceniu sprawiedliwych.	100
Miłosierdzie Boże w udoskonaleniu świętobliwych.	103
Miłosierdzie Boże zdrojem chorych i cierpiących.	106
Miłosierdzie Boże ukojeniem serc udęczonych.	108
Miłosierdzie Boże nadzieją dusz zroczonych.	111
Miłosierdzie Twoje towarzyszy ludziom zawsze i wszędzie.	114
Miłosierdzie Boże uprzedza nas łaskami.	117
Miłosierdzie Boże jest pokojem konających.	120
Miłosierdzie Boże jest rozkoszą zbawionych.	123
Miłosierdzie Boże jest ochłodą i ulgą dusz czyścówych.	126
Miłosierdzie Boże jest koroną Wszystkich Świętych.	129
Miłosierdzie Boże jest niewyczerpanym źródłem cudów.	132
Baranek Boży – Król Miłosierdzia.	134
Wola Boża a Miłosierdzie Boże	138
Apostołowie Bożego Miłosierdzia	141
Koronka o Miłosierdziu Bożym	144
Modlitwa o beatyfikację S. Faustyny	145
Sł. Boży ks. Michał Sopoćko	146
S. Faustyna	149
S p i s r z e c z y	151